strona 16

Górnik wraca do ligowej rywalizacji. Do Łęcznej przyjeżdża Wisła Kraków

strona 24

„Łęczna Biega" już od sześciu lat

Fot.Konrad Sławiński

Zostali docenieni w programie Aktywna Lubelszczyzna

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

tuba ŁĘCZNEJ

18 - 24 lipca 2023 r. ■ nr 29 (399) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA ▪ SPICZYN ▪ LUDWIN ▪ PUCHACZÓW ▪ MILEJÓW ▪ CYCÓW

Stop kapele, festiwalu nie będzie. Gminnych dożynek też!

Przeczytaj komentarze na: tuba ŁĘCZNEJ STR. 2

TYLKO WE WSPÓLNOCIE Koszty rozrywki. Ile przetupaliśmy na Dniach Łęcznej?

Łęczna trzyma się za kieszeń

Odbyły się Dni Łęcznej, nie stać nas na więcej imprez.

Leszek Włodarski burmistrz Łęcznej

Fot.Kamil Kulig

Tego lata nie potańczymy przy występach kapel. Byłby to 26. Ogólnopolski Festiwal Kapel Ulicznych i Podwórkowych

Rozbudowa parkingu i części psychiatrycznej - to plany rozwoju naszego szpitala

Planujemy utworzenie Powiatowego Centrum Zdrowia Psychicznego.

S. 3

Krzysztof Bojarski dyrektor SP ZOZ

Fot.Kamil Kulig

SP ZOZ w Łęcznej

Fot.SP ZOZ w Łęcznej

N 925 ISSN 2450-4416 INDEX 409642

R E K L A M A

SKUP AUT UŻYWANYCH
KASACJA POJAZDÓW
DO 10 TYSIĘCY ZŁOTYCH
Tel. 500 644 661
• ZŁOMOWANIE I KASACJE POJAZDÓW
• SKUP POJAZDÓW POWYPADKOWYCH
• ODBIÓR OD KLIENTA
• ZAŚWIADCZENIE DO WYREJESTROWANIA
• PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

LEC

Raper z Łęcznej „nawija" po francusku. Będzie hit lata?

Fot. Kadr z teledysku/Jmi Official/YouTube

S. 3

Klip „Tour Eiffel" miał w 21 godzin ponad 2,6 tys. odsłon

POWIAT Rządowe pieniądze na dwie inwestycje w Łęcznej i Cycowie

S. 3

CYCÓW Mocne wejście Senioriady do kalendarza gminnych imprez

S. 22

LUDWIN Godziembów odchodzi z Grądowa

Fot.UG Ludwin

S. 23

Od 2004 roku trwała fuzja dwóch miejscowości: Godziembów i Grądów

eprasa.pl 0bf5fbe545

STOPKA
wspólnota TYGODNIK LOKALNY
Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
tel. 601 072 277
Dziennikarze:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
kontakt@tubalecznej.pl
Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Izabela Szczygielska
Specjalista ds. reklamy
tel. 791 184 007
wielgosz@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel.506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

BRAK
P
P
W
P

Organizacja Dni Łęcznej kosztowała 160 tysięcy złotych i - zdaniem władz miasta - wystarczy

Stop kapele, festiwalu nie będzie. Gminnych dożynek też!

Łęczna zaciska pasa. Tego lata nie było festiwalu piosenki bajkowej, nie będzie festiwalu kapel podwórkowych ani gminnych dożynek. - Odbyły się Dni Łęcznej, na więcej imprez nas nie stać. Wybraliśmy oszczędność kosztem rozrywek, a nie budżetów osiedlowych – broni się burmistrz.

Fot.CK w Łęcznej

Dni Łęcznej - Jarmark Łęczyński 2023. 28 maja, na scenie zespół Łzy, gwiazda wieczoru. Wcześniej serca łęczyńskiej publiczności skradł swoim show Stefano Terrazzino

„Centrum Kultury z przykrością zawiadamia, że z przyczyn ekonomicznych i niezależnych od nas tegoroczna edycja Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel Ulicznych i Podwórkowych nie odbędzie się" - poinformowało w ub. tygodniu CK.

To już nie ta bajka

- Nie otrzymaliśmy w tym roku żadnych pieniędzy na organizację imprez, wniosek o przekazanie dotacji na ogólnopolskie festiwale piosenki bajkowej i kapel złożyliśmy w styczniu i wielokrotnie wracaliśmy z burmistrzem do tematu. Niestety, zabrakło pieniędzy - mówi Aleksandra Murat-Bochen, dyrektor CK w Łęcznej. - Nauczona doświadczeniem z organizacją Dni Łęcznej wiem, że bez zabezpieczonych jakichkolwiek środków tracą sens starania o wsparcie sponsorskie. Na kapele potrzebowaliśmy ok. 35-50 tys. zł kwoty bazowej, aby próbować szukać sponsorów. Bez grosza w budżecie nie ma co startować, bo jeśli ktoś zechce wesprzeć imprezę np. kwotą 10 tys. zł, nic z tym nie zrobimy.

Takiej bryndzy, jeśli chodzi o organizację miejskich imprez, w CK nie pamiętają.

Łęczna zaciska pasa

Byłby to 26. Ogólnopolski Festiwal Kapel Ulicznych i Podwórkowych. Impreza, która przez ćwierć wieku stała się wizytówką Łęcznej w krajobrazie polskiego folkloru miejskiego, ściągała gwiazdy gatunku z całego kraju. Była też znakomitą okazją do spotkań, zabawy i potańcówek dla mieszkańców, głównie seniorów. Najpierw na targowisku, a przez dwie ostatnie edycje na deskach parkietu w Parku Podzamcze.

W ub. roku obchodzący swoje 25-lecie festiwal zyskał patrona, śp. Adama Świecę. Tak organizatorzy upamiętnili zmarłego w styczniu pomysłodawcę łęczyńskiej imprezy.

- Właśnie w związku z patronatem pana Adama jest mi szczególnie przykro, że festiwalu w tym roku nie będzie – zastrzega Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej.

I potwierdza, że wszystko rozbija się o stan samorządowej kasy. Wspomina o zapaści budżetowej w samorządach, które różnie reagują na swoją trudną sytuację finansową i oszczędzają, na czym się da. Na oświetleniu, koszeniu trawy, pieniądzach na utrzymanie dróg czy na budżetach obywatelskich: - Nigdy tak nie było, żeby te środki były tak okrojone w stosunku do rosnących cen usług, mediów itd.

Wydatki bieżące

Burmistrz podkreśla: - To problem nie tylko naszego, ale i innych samorządów, wynikający z realizacji zadań ze środków bieżących. Zdaję sobie sprawę, że gdy jednocześnie mówi się o wielomilionowych inwestycjach drogowych, ktoś powie: dajmy sobie spokój z jedną drogą za milion złotych, ale zróbmy wydarzenia kulturalne, które mają już swoją tradycję w historii miasta. Tak jak festiwal kapel, który na stałe wpisał się do naszego kulturalnego kalendarza. Niestety, to nie takie proste. Wydatki samorządu dzielimy na bieżące i na majątkowe, pochodzące z kredytów, dofinansowań zewnętrznych, ze sprzedaży majątku. Bieżące to z kolei te, które są samorządom systematycznie obcinane, podczas gdy koszty rosną, bo coraz więcej wydajemy na prąd, gaz i usługi, z których samorząd musi korzystać, jak choćby te związane z utrzymaniem czystości czy stanu dróg. Tymczasem środków do samorządu co roku wpływa mniej, co wynika z wprowadzonych – oczywiście, jak najbardziej potrzebnych – ulg podatkowych. Tyle że w parze nie idzie wyrównanie ubytków w budżecie miasta czy gminy. I z taką sytuacją właśnie się zderzyliśmy.

Ile przetupaliśmy na Dniach Łęcznej 2023?	
Całkowity koszt organizacji	160 tys. zł
Dotacja z gminy	100 tys. zł
Środki pozyskane	60 tys. zł
Sponsoring	21 tys. zł
Darowizny i dofinansowanie	10 tys. zł
Akredytacja Turnieju Tańca	29 tys. zł

Cztery miliony na minusie

W Łęcznej wpływy z podatków zmniejszyły się o 4 mln zł, podczas gdy wzrost kosztów np. za gaz sięgnął 600 procent.

- I my, zamiast dostać 600 proc. więcej na pokrycie tych kosztów, bo wcale więcej nie zużywamy, dostajemy tych środków mniej i musimy szukać oszczędności na wydatkach bieżących, czyli ciąć koszty m.in. wszelkich wydarzeń kulturalnych, które są właśnie wydatkami bieżącymi. Mało tego, te podwyżki dotknęły również usług. W tym roku koszty zorganizowania takiego wydarzenia są znacznie większe niż zaledwie rok wcześniej. Mówiąc o kapelach, chodzi o wydatek co najmniej rzędu 60-80 tys. zł. To jest dla nas bardzo dużo. Dożynki to kolejne minimum 50 tys. zł i więcej, w zależności od tego, jaką gwiazdę chcielibyśmy ściągnąć. W roku ub. wystarczyło nam na ten cel 30 tys. zł. Tu nie chodzi o złe gospodarowanie, ale skalę podwyżek, które dotykają nas wszystkich - kontynuuje Leszek Włodarski.

Były Dni Łęcznej

Burmistrz zaznacza: - Nie zapominajmy, że w tym roku wróciły Dni Łęcznej. Tak więc coś odbywa się kosztem czegoś. Nie da się zrobić większej ilości imprez za mniejsze środki, jakie mamy w budżecie. Postawiliśmy na dni miasta, bo mają znacznie szerszą formułę i skierowane są do większego grona odbiorców niż festiwale bajkowy i kapel. Nie wykluczamy, że bajkowy, znacznie tańszy organizacyjnie, może się odbyć, np. we wrześniu. W przypadku kapel, z kosztów przygotowania sceny, organizacji nagłośnienia i wręczanych nagród, raczej nie da się zejść.

Dla porządku przypomnieć trzeba, że kilkuletnia pauza w organizacji Dni Łęcznej nie wynikała z braku pieniędzy, ale z braku miejsca. Gdy rozpoczęła się modernizacja boisk przy ul. Bogdanowicza - gdzie podczas występu w roku 2017 zawojował publiczność Zenon Martyniuk - impreza przeniosła się na stadion Górnika. Jednak koszty renowacji murawy po jednej edycji okazały się większe niż koszt jej wynajęcia. Powstał pomysł na organizację Dni Łęcznej w Parku Podzamcze, którego rewitalizacja trwała dwa lata. Potem organizację wszystkich imprez storpedowała pandemia. Reaktywacja Dni Łęcznej w maju br. i sukces imprezy w podzameckim parku pokazał, że to miejsce wymarzone na miejskie imprezy plenerowe.

O jedne dożynki mniej

Co do odwołania w tym roku gminnych dożynek, choć przeważyły względy natury finansowej, nie bez znaczenia dla podjętej decyzji był zaobserwowany przez władze miasta trend.

Fot.Kamil Kulig

L
burmistrz Łęcznej

Fakt, że te wydarzenia się nie odbędą, nie znaczy, że zostają skreślone z harmonogramu wydarzeń kulturalnych. Wierzę, że w następnym roku powrócą, choć sytuacja finansowa wcale nie wskazuje, że będzie lepiej w budżetach samorządów, Na dziś niestety nie poradziliśmy sobie z tymi kosztami.

- Po pierwsze, o ile kiedyś mieliśmy do czynienia z jedną imprezą organizowaną na poziomie gminy, od kilku lat wiele z naszych 16 sołectw robi swoje dożynki, które odbywają się praktycznie co weekend. W efekcie, gdy przychodzi do dożynek gminnych, nie uczestniczy w nich nawet połowa sołectw z terenu naszej gminy, które przecież zapraszamy czy do prezentacji wieńców, czy na przygotowane stoiska wystawowe. Apelowaliśmy, aby rozważyć sens organizacji tych wydarzeń w sołectwach w Komisji Rolnictwa. Były takie rozmowy wśród radnych i sołtysów, ale choć nikt nie był przeciw, nikt również tego tematu nie podjął - referuje burmistrz.

Po drugie 3 września odbędą się dożynki powiatowe organizowane przez Starostwo Powiatowe. Wiec nawet bez gminnych zapowiadają się dożynki za dożynkami.

Jolanta Chwałczyk

LEC

eprasa.pl 0bf5fbe545

Pod szpitalem dochodziło do sytuacji konfliktowych i stłuczek

Będzie więcej miejsc parkingowych

Łęczna: Nie 90, a 99 proc. bonifikaty dotyczyło głosowanie w trakcie nadzwyczajnej sesji miejskich radnych. Ich decyzją parking zostanie rozbudowany. - Dziękuję państwu radnym. To nie będzie zmarnowana darowizna – zapewnił Krzysztof Bojarski, dyrektor SP ZOZ w Łęcznej.

Fot.www.szpital-leczna.pl

Nie 90, a 99 proc. bonifikaty dotyczyło głosowanie w trakcie nadzwyczajnej sesji miejskich radnych. Ich decyzją parking zostanie rozbudowany. - Dziękuję państwu radnym. To nie będzie zmarnowana darowizna – przyznał Krzysztof Bojarski, dyrektor SPZOZ w Łęcznej

- Z panem burmistrzem rozmawialiśmy o tym od dwóch lat, ponieważ jednym z palących problemów, który mam w szpitalu, jest niestety niedobór miejsc parkingowych dla pacjentów, którzy przyjeżdżają do szpitala - przyznał dyrektor placówki.

Chodzi o kierowców, którzy parkują swoje auta wzdłuż tzw. „drogi przelotowej" w związku z inwestycją przy ulicy Perłowej. A korzystają z niej mieszkańcy pobliskiego osiedla, skracając sobie tym samym czas przejazdu. W efekcie część pacjentów otrzymywała mandaty od straży miejskiej i policji.

- Dochodziło do sytuacji konfliktowych, a nawet do kilkunastu stłuczek – przyznał dyrektor. Jak dodaje, dyrekcja szpitala ma już przygotowany plan parkingu, który mógłby tam powstać, jeśli to szpital będzie posiadał akt własności.

11 lipca w trakcie nadzwyczajnej sesji przewodniczący Rady Miejskiej, Krzysztof Matczuk, złożył wniosek o zmianę bonifikaty z 90 na 99 proc. I w tej kwestii rada zagłosowała na „tak". 18 radnych poparło wniosek przy jednym głosie przeciw i jednym wstrzymującym.

Ostatecznie na 20 obecnych radnych wszyscy zagłosowali „za" w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty od ceny nieruchomości stanowiącej własność gminy Łęczna przy sprzedaży w trybie bezprzetargowym.

A to oznacza, że parking przy szpitalu zostanie rozbudowany.

Konrad Sławiński

Ambitne plany rozwoju szpitala

Więcej psychiatrii

Łęczna: Decyzją radnych szpital SP ZOZ w Łęcznej stanie się właścicielem działki, która ma być przeznaczona na budowę dodatkowych miejsc parkingowych. Ale nie tylko. – W planie jest rozwój szpitala o część psychiatryczną – poinformował dyrektor szpitala.

Fot.Kamil Kuligiz archiwum)

Krzysztof Bojarski
dyrektor SP ZOZ w Łęcznej

W Polsce przeprowadzana jest reforma psychiatrii, która skierowana jest do osób wymagających takowej pomocy. Jesteśmy jako szpital zgłoszeni do utworzenia Powiatowego Centrum Zdrowia Psychicznego.

Jak przypomniał Krzysztof Bojarski, w Polsce przeprowadzana jest reforma psychiatrii, która skierowana jest do osób wymagających takowej pomocy.

– Jesteśmy jako szpital zgłoszeni do utworzenia Powiatowego Centrum Zdrowia Psychicznego – mówi dyrektor szpitala.

Takie centra docelowo mają objąć swoją opieką około 120 tys. mieszkańców – według modelowego założenia. W powiecie tylu potrzebujących nie ma, ale, jak przyznaje dyrektor SP ZOZ, jest w porozumieniu z powiatem świdnickim, który zgłosił gotowość do przyłączenia się do łęczyńskiego centrum.

- To centrum może się składać z trzech lub czterech elementów. Trzy z nich już w zasadzie posiadamy, jest to opieka ambulatoryjna, opieka środowiskowa i oddział dzienny, uruchomiony w tym roku. I czwartym elementem, który może funkcjonować, jest oddział zamknięty – twierdzi Krzysztof Bojarski.

Te ostatnie są planowane na około 30-35 łóżek.

W trakcie ostatniej sesji Rady Miejskiej Krzysztof Bojarski wspomniał, że gotowy jest już wstępny projekt budowy takiego centrum. Środki na jego powstanie mają pochodzić z ministerstwa zdrowia.

Dyrektor łęczyńskiego szpitala chce wzbogacić placówkę o pomoc psychologiczną, m.in. o poradnię leczenia uzależnień od narkotyków, alkoholu i urządzeń elektronicznych.

Konrad Sławiński

Na przebudowę drogi powiatowej w Stręczynie, gm. Cyców - 5,2 miliona złotych

Rządowe pieniądze na dwie inwestycje w powiecie

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęczni

Będzie na „Zakup wyposażenia do bursy szkolnej i zagospodarowanie terenu wokół Powiatowego Centrum Aktywności Społeczno-Kulturalnej w Łęcznej" oraz przebudowę drogi powiatowej w gminie Cyców. W piątek podpisano odpowiednie dokumenty

Powiat łęczyński: Będzie na zakup wyposażenia do bursy szkolnej i zagospodarowanie terenu wokół Powiatowego Centrum Aktywności Społeczno-Kulturalnej w Łęcznej oraz na przebudowę drogi powiatowej w gminie Cyców. W piątek, 7 lipca podpisano odpowiednie dokumenty.

Spotkanie w sprawie wsparcia dwóch inwestycji w powiecie łęczyńskim odbyło się w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie.

Na czele łęczyńskiej delegacji stał starosta Krzysztof Niewiadomski. W spotkaniu udział wziął m.in. Lech Sprawka, wojewoda lubelski oraz Przemysław Czarnek, minister edukacji i nauki.

- Dotrzymujemy słowa! Podpisano kolejne umowy na realizację zadań do dofinansowania ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg w 2023 r. oraz zakupu wyposażenia do bursy szkolnej i zagospodarowanie terenu wokół Powiatowego Centrum Aktywności Społeczno-Kulturalnej w Łęcznej – poinformował Przemysław Czarnek.

Na zakup wyposażenia bursy szkolnej i zagospodarowanie terenu wkład budżetu państwa wynosi milion złotych, co stanowi ponad połowę kosztu planowanej inwestycji. Z kolei na przebudowę drogi powiatowej nr 1808L w miejscowości Stręczyn dofinansowanie wynosi blisko 5,2 mln zł. W efekcie po zakończeniu inwestycji mieszkańcy będą mogli skorzystać z 4032 metrów nowej drogi.

Konrad Sławiński

Raper z Łęcznej „nawija" po francusku. Będzie hit lata?

Fot.Kadr z teledysku/Imi Official/YouTube

- Nawet nie wiecie, jak się cieszę, że ten klip w końcu ujrzał światło dziennie – napisał raper na swoim oficjalnym profilu w mediach społecznościowych. A o jaki konkretnie chodzi? O „Tour Eiffel", który w 21 godzin miał już ponad 2,6 tys. odsłon

Łęczna: - Nawet nie wiecie, jak się cieszę, że ten klip w końcu ujrzał światło dziennie – napisał raper na swoim oficjalnym profilu w mediach społecznościowych. O jaki klip chodzi? O „Tour Eiffel", który w 21 godzin miał już ponad 2,6 tys. odsłon.

Wojciech Kamiński to dla fanów rapu „Imi", którego śledzi w serwisie YouTube 1,76 tys. użytkowników.

Będzie hitem lata?

W piątek, 7 lipca na jego oficjalnym profilu pojawił się nowy klip, który może być hitem lata. Bo „siada" zdaniem fanów rapu.

„Kozacki klip", „Oby poszło jak najszerzej, bo potencjał jest ogromny. A kawałek - konkretny hit", „Pierwszy raz słyszę, ale na pewno wrócę", „To nie Ekstraklasa. To jest Premiera League" - to tylko niektóre komentarze, jakie czytamy pod najnowszą produkcją Imiego.

„Tour Eiffel"

Nowy singiel rapera z Łęcznej jest efektem pracy Imiego oraz producenta Ayona. Akcentem, który „robi robotę", jest... język francuski.

- Taki był zamysł tego numeru, bo po prostu uczę się tego języka od kilku lat. Poczułem, że mogę zrobić w tym stylu fajny refren – mówi Imi w rozmowie ze „Wspólnotą".

Jak przyznaje, ten klip zamknie okres singli. Ale mamy dobrą wiadomość - za kilka miesięcy ma już ruszyć praca nad płytą.

Konrad Sławiński

eprasa.pl 0bf5fbe545

Poprosiliśmy Jerzego Zwolińskiego o komentarz. Przewodniczący przekazał nam zaskakującą informację

PSL-owcy chcieli go odwołać. Jerzy Zwoliński: Sam odchodzę

Najpierw radni z PSL-u zawnioskowali, że chcą odwołać Jerzego Zwolińskiego z funkcji przewodniczącego Rady Powiatu. Potem sam zainteresowany zadeklarował na łamach „Wspólnoty", że rezygnuje. Przekonuje, że decyzję podjął znacznie wcześniej.

Marian Starownik
radny Rady Powiatu

Traktował nas jak uczniaków

Takiego czegoś jeszcze nie było w ponad 20-letniej historii powiatu. Ciągłe jakieś podsumowywanie wypowiedzi innych, pouczanie. To nie jest rola przewodniczącego. Wymieniliśmy we wniosku, jakie ma funkcje, obowiązki. Nie stosował się do tego. Wydawało mu się, że może według własnego uznania kierować Radą. Traktował nas jak uczniaków. Nie mam do niego jako człowieka większych uwag, ale nie sprawdził się jako przewodniczący.

Ewa Zybała
radna Rady Powiatu

Niekoniecznie w dobrym tonie

Niejednokrotnie nie zgadzałam się z tym, jak Jerzy Zwoliński prowadzi sesje. Jeżeli nie rozumie tego, co mówił radny, jego intencji, to może dopytać, a nie interpretować to po swojemu. Formułował uwagi do radnych, niekoniecznie w dobrym tonie. Na przykład: wyrzucał mi jak w szkole, że rozmawiałam, przeszkadzałam w prowadzeniu sesji. A to była nieprawda.

Janusz Pożak
radny Rady Powiatu

Jerzy Zwoliński to merytoryczny przewodniczący

Zaskoczyła mnie decyzja Jerzego Zwolińskiego, dowiedziałem się o niej dopiero po tym, jak wniosek złożyli radni PSL-u. Ja ich wniosku nie popieram. Jerzy Zwoliński to merytoryczny przewodniczący, Jeśli komuś przerywał, to tylko niemerytoryczne wypowiedzi. Przecież on radnych Starownika i Pułę wręcz wspierał w merytorycznych wypowiedziach. Dziwi mnie, że PSL głosuje wspólnie z radnymi Zybałą i Budką, a do niedawna byli to najwięksi przeciwnicy. Może to jakiś nowy układ?

Jerzy Zwoliński
przewodniczący Rady Powiatu

Na początku lipca złożyłem oświadczenie woli o rezygnacji z funkcji przewodniczącego Rady Powiatu

Przewodniczący i sprawa dyrektora szpitala

Jerzy Zwoliński z klubu radnych Koalicji Obywatelskiej przewodniczącym Rady Powiatu został w październiku ub.r. Objął tę funkcję na mocy porozumienia zawartego między większością radnych z klubu Prawo i Sprawiedliwość oraz trójką radnych z KO, w ramach której uformowano nowy Zarząd Powiatu z Tomaszem Marzędą (PiS) na czele.

Ostatnio Jerzy Zwoliński przyczynił się do odwołania Mirosława Makarewicza ze stanowiska dyrektora szpitala. Przewodniczący nie krył, że taki postawił warunek staroście i Zarządowi Powiatu - zagłosuje za absolutorium, jeżeli Zarząd odwoła dyrektora. Zarząd dyrektora odwołał, a następnie otrzymał absolutorium, uzyskując niezbędne minimum 11. głosów. Wśród głosujących „za" był Jerzy Zwoliński.

Protest PSL-u

Styl, w jakim Jerzy Zwoliński sprawuje swoją funkcję, nie podoba się siódemce radnych z PSL-u. W poniedziałek, 10 lipca, złożyli do Starostwa Powiatowego wniosek o odwołanie Jerzego Zwolińskiego z funkcji przewodniczącego Rady Powiatu. Zarzucają mu, że nie wywiązuje się odpowiednio ze swoich obowiązków. Ich zdaniem prowadzi sesje chaotycznie, kieruje uszczypliwe komentarze w kierunku radnych czy utrudnia prace Komisji Skarg, Wniosków i Petycji.

- To nie jest decyzja polityczna. Nie oczekujemy, że przewodniczącym miałby zostać jeden z radnych z PSL-u - zastrzega radny Marian Starownik, jeden z liderów PSL-u w Radzie Powiatu, były starosta i poseł na Sejm RP. - Nie możemy się jednak temu spokojnie przyglądać. To nasz obowiązek, żeby zwrócić uwagę na problem - dodaje.

Jednocześnie radni złożyli wniosek o zwołanie nadzwyczajnej sesji Rady Powiatu.

Złożył rezygnację

Po tym, jak radni z PSL-u poinformowali o swoim wniosku, poprosiliśmy Jerzego Zwolińskiego o komentarz. Przewodniczący przekazał nam zaskakującą informację.

- Do biura Rady Powiatu na początku lipca złożyłem oświadczenie woli o rezygnacji z funkcji przewodniczącego Rady Powiatu Lubartowskiego z 5 sierpnia. Nie chcę aktualnie wyjaśniać powodów swojej decyzji - powiedział radny z KO. - Nie zamierzam w tym momencie odnosić się do uzasadnienia wniosku o odwołanie mnie z funkcji przewodniczącego, który przedstawili radni z klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego. Do wszystkich zarzutów, które zawarli autorzy we wniosku, ustosunkuję się na najbliższej nadzwyczajnej sesji Rady Powiatu Lubartowskiego - dodawał w rozmowie ze „Wspólnotą" Jerzy Zwoliński.

Zastrzegał, że jego decyzja nie ma związku z zarzutami sformułowanymi przez radnych z PSL-u. Wspomnianą nadzwyczajną sesję zaplanowano na poniedziałek, 17 lipca, już po zamknięciu bieżącego wydania „Wspólnoty Lubartowskiej". Będziemy o niej informować na naszej stronie: lubartow.24wspolnota.pl

Dominik Smagała

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Nauczyciel przedszkola, Łęczna/ Przedszkole Aniołek	1	3 600,00 zł	u
Pomoc nauczyciela, Łęczna/ Przedszkole Aniołek	1	3 600,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Milejów/ Z.P.O.W.		26 zł/godz.	z
Kierowca ciągnika rolniczego, Milejów/ Z.P.O.W.		23,5 zł/godz.	z
Kontroler jakości, Milejów/ Z.P.O.W.		23,5 zł/godz.	z
Pracownik produkcji, Milejów/ Z.P.O.W.		23,5 zł/godz.	z
Asystent rodziny, Łęczna/ MOPS	1	4 100,00 zł	u
Operator wózka widłowego, Milejów/ Z.P.O.W.		26 zł/godz.	z
Operator koparki, Wólka Cycowska	1	3 600,00 zł	u
Elektromonter do pracy na powierzchni, Puchaczów/ RG Bogdanka	1	4 000,00 zł	u
Górnik, Puchaczów/ RG Bogdanka	1	4 000,00 zł	u
Robotnik do pracy pod ziemią, Puchaczów/ RG Bogdanka	1	4 000,00 zł	u
Elektromonter do pracy pod ziemią, Puchaczów/ RG Bogdanka	1	4 000,00 zł	u
Ślusarz do pracy pod ziemią, Puchaczów/ RG Bogdanka	1	4 000,00 zł	u
Operator ładowarki i spycharki, Bogdanka/ Agro-Bud	1	5 500,00 zł	u
Nauczyciel biologii, Puchaczów/ Zespół Szkół	1	4 550,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Powiat lubartowski: Podał się za znajomego, oszukał dwie osoby

Ponad 2 tys. zł straciły dwie mieszkanki powiatu lubartowskiego, z którymi przez komunikator skontaktował się „znajomy" i poprosił o przelew pieniędzy na prezent.

Do Komendy Powiatowej Policji w Lubartowie zgłosiły się dwie mieszkanki powiatu lubartowskiego z informacją, że zostały oszukane. Na komunikatorze internetowym skontaktował się z kobietami ich wspólny „znajomy". Poprosił o przelew pieniędzy, szybką formą płatności, tzw. blikiem.

- Poszkodowane nie potwierdziły inną formą kontaktu (np. przez telefon), czy faktycznie mają do czynienia ze swoim znajomym. Obie zadeklarowały pomoc i przesłały komunikatorem kody blik. Jedna z kobiet straciła 800 zł, druga 1600 zł. Gotówka została wypłacona w innym mieście w Polsce - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z lubartowskiej policji.

(McM)

Zwłoki seniorki znalezione w kanale Wieprz-Krzna

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Nie są znane szczegóły śmierci 84-latki, której zwłoki zostały znalezione w kanale Wieprz-Krzna. – Ciało zostało przekazane do sekcji zwłok – informuje młodszy aspirant Izabela Zięba z łęczyńskiej policji.

W środę (12 lipca) łęczyńscy policjanci zostali zaalarmowani o zwłokach w wodzie kanału Wieprz-Krzna.

- Przypadkowy przechodzień natrafił na zwłoki starszej kobiety – informuje policja. Jak dodaje: - Z relacji świadków wynikało, że seniorka często spacerowała w pobliskich okolicach.

Fot. KPP Łęczna

- Przypadkowy przechodzień natrafił na zwłoki starszej kobiety – informuje policja. Jak dodaje: - Z relacji świadków wynikało, że seniorka często spacerowała w pobliskich okolicach

Na miejscu interweniowali łęczyńscy policjanci i dwa zastępy straży pożarnej. Jak udało nam się ustalić, seniorka pochodziła z miejscowości Wólka Bielecka w gminie Milejów.

Jak informuje łęczyńska policja, ciało zostało przekazane do badań. - Czekamy na wyniki sekcji zwłok - informuje oficer prasowy policji w Łęcznej.

Konrad Sławiński

Powiat łęczyński: Potrącenie rowerzystki. Trafiła do szpitala

Fot. KPP Łęczna

W wyniku zdarzenia drogowego kierująca jednośladem z obrażeniami trafiła do szpitala

Dyżurny łęczyńskiej komendy został powiadomiony, że na terenie gminy Milejów została potrącona rowerzystka. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 59-letnia rowerzystka zjechała z drogi podporządkowanej wprost pod jadący samochód marki Toyota. W wyniku zdarzenia drogowego kierująca jednośladem z obrażeniami trafiła do szpitala. 33-letni kierowca pojazdu osobowego oraz 59-letnia rowerzystka byli trzeźwi. Teraz policjanci wyjaśniają okoliczności zaistniałego zdarzenia.

(McM)

LUB

eprasa.pl 0bf5fbe545

XIII Międzynarodowy Festiwal „Śladami Singera" zawitał do Łęcznej

Otworzył drzwi Synagogi przy Bożnicznej

W niedzielę, 16 lipca XIII Międzynarodowy Festiwal „Śladami Singera" po raz kolejny zawitał do Łęcznej. W Synagodze przy ulicy Bożnicznej odbyła się projekcja filmu dokumentalnego „Po-lin. Okruchy pamięci" w reżyserii Jolanty Dylewskiej. To dokument oparty na materiałach archiwalnych, będący efektem wieloletnich poszukiwań na całym świecie. Autorami unikalnych filmów są Żydzi, którzy wyemigrowali do USA, a po latach przyjeżdżali do Polski odwiedzić swoich krewnych.

Również do synagogi w poniedziałek, drugi dzień festiwalu - a więc po oddaniu „Wspólnoty" do druku - łęcznian zaproszono na monodram „Zapomniane opowieści rabinów i cadyków" w wykonaniu Witolda Dąbrowskiego z Teatru NN.

Fot.UM Łęczna

Łęczyńska synagoga należy do nielicznych obiektów kultu żydowskiego, gdzie zachował się wystrój wnętrza - Aron ha-Kodesz i unikalna w skali kraju, czterokolumnowa bima z dwukondygnacjową nastawą, dekorowana sztukaterią o cechach późnego renesansu oraz polichromią. Zaliczana jest do najpiękniejszych w Polsce. Obok synagogi znajduje się lapidarium z macewami. Z drugiej strony bożnicy - dawny dom nauki z początku XIX w., obecnie siedziba Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej

Wieczorem - na Plac Kościuszki, na - będące już marką festiwalu - plenerowe widowisko teatralne „Przyjaciele Sztukmistrza 2023" z elementami akrobatyki powietrznej, fire show, tańca, beatbox`u i muzyki na żywo. Wszystko w wykonaniu artystów, m.in. z Włoch, Grecji, USA, Szwecji, Peru, Czech, Niemiec i Polski.

jch

Radni doinformowani w sprawie budowy mieszkań o umiarkowanym czynszu

O SIM w Podzamczu zadecydują w sierpniu

Czy Łęcznej przybędzie 366 mieszkań wybudowanych w ramach programu Społeczna Inicjatywa Mieszkaniowa? Pierwszy krok w tę stronę należy do radnych. O przystąpieniu do SIM decyduje Rada Miejska, co nastąpić ma na sesji w sierpniu.

Łęczna uzyskała już działkę z Krajowego Zasobu Nieruchomości na potrzeby inwestycji, o czym poinformował burmistrza w czerwcu przedstawiciel KZN, Krzysztof Juściński. To 25 ha popegeerowskiego terenu w Podzamczu.

Krzysztof Juściński i prezes utworzonej przed dwoma laty spółki SIM Lubelskie spotkali się po ostatniej sesji RM, 11 lipca, z łęczyńskimi rajcami.

Fot.UM Łęczna

Łęczna uzyskała już działkę z Krajowego Zasobu Nieruchomości na potrzeby inwestycji, o czym poinformował Burmistrza przedstawiciel KZN, Krzysztof Juściński (po lewej)

- Było to spotkanie informacyjne, uściślające założenia programu - relacjonuje Jerzy Małek, sekretarz miasta. - Wątpliwości dotyczyły przede wszystkim tego, czy będą chętni na tak wiele mieszkań planowanych w Łęcznej i ewentualnych skutków niewynajęcia wszystkich mieszkań dla gminy jako wspólnika spółki. W skład spółki SIM Wschód wejść ma 15 gmin. Projekty uchwał w sprawie przystąpienia naszej gminy do spółki przygotowane zostaną na najbliższą sierpniową sesję i w sierpniu radni podejmą decyzję.

Raport o perspektywach mieszkaniowych w Łęcznej przedstawiliśmy przed tygodniem. Przypomnijmy, że pięć 7-piętrowych bloków z ponad 300. mieszkaniami między szkołą „czwórką" a szpitalem wybudować ma TBV, firma deweloperska z Lublina. Projekt SIM to - po nowo wybudowanym przez spółdzielnię osiedlu bloków „Cichy Zakątek" - kolejna planowana inwestycja mieszkaniowa.

Będzie to drugie podejście Łęcznej do SIM. W roku 2021 Rada Miejska zagłosowała przeciw przystąpieniu do spółki. SIM, czyli Społeczna Inicjatywa Mieszkaniowa to program budowy mieszkań na wynajem z możliwością dojścia do własności po piętnastu latach. Polega na tworzeniu spółek, które w porozumieniu z samorządami budują i wynajmują mieszkania o umiarkowanym czynszu.

Jolanta Chwałczyk

Od początku czerwca w naszym regionie utonęły już trzy osoby!

Holowali tonącego do brzegu

Strażacy apelują, aby zachować rozwagę i zdrowy rozsądek podczas wypoczynku i korzystania z różnego rodzaju atrakcji nad wodą. I doskonalą ratowniczą sprawność.

Ćwiczenia z ratownictwa wodnego na jeziorze Piaseczno przeprowadziła w dniu 10 lipca zmiana III z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Łęcznej.

- Zakres ćwiczeń obejmował manewrowanie łodzią o napędzie spalinowym, podejmowanie osoby poszkodowanej z wody na łódkę przy pomocy wybranych technik, holowanie poszkodowanego z asekuracją ratownika do brzegu oraz przeprowadzenie resuscytacji krążeniowo-oddechowej u osoby niedającej oznak życia zaraz po podjęciu z wody - podała Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Łęcznej.

jch

Fot.KP PSP Łęczna

Jezioro Piaseczno, 10 lipca, ćwiczenia z ratownictwa wodnego przeprowadzone przez zmianę III z JRG Łęczna

Fot.KP PSP Łęczna

Ćwiczenia obejmowały holowanie poszkodowanego do brzegu i przeprowadzenie resuscytacji krążeniowo-oddechowej u osoby niedającej oznak życia zaraz po podjęciu z wody

KRONIKA STRAŻACKA

Dzban na trzy samochody, na Wieprzu - wywrotka kajaków

Strażacy ze Spiczyna - w obliczu wysokich temperatur - apelują o rozsądek w posługiwaniu się ogniem i przypominają, że za stworzenie zagrożenia pożarem grozi mandat.

W sobotę o godzinie 21.32 jeździli do pożaru w miejscowości Stary Radzic. Na jednym z pól wypalano wyschnięte resztki z produkcji roślinnej. Działania straży polegały na wygaszaniu palącego się ogniska. Brały w nich udział zastęp z JRG w Łęcznej oraz zastępy z jednostek OSP z gmin Spiczyn i Ludwin.

W niedzielę o godzinie 11.27 interweniowali na wodzie. W Zawieprzycach doszło do wywrócenia się kajaków na rzece Wieprz. Na ratunek pojechał zastęp z łodzią ratowniczą. Osoby, które wypadły z kajaków były bezpieczne, nie wymagały pomocy medycznej, jednak nie były w stanie dotrzeć do brzegu. Po zwodowaniu łodzi strażacy z OSP KSRG Spiczyn ewakuowali na brzeg łącznie sześć osób. W działania uczestniczyły również dwa zastępy z JRG w Łęcznej oraz zastęp ze Specjalistycznej Grupy Wodno-Nurkowej z JRG4 Lublin.

jch

Fot.KP PSP Łęczna

16 lipca po godz. 15.19 w Łuszczowie-Kolonii zderzyły się trzy samochody osobowe. Naszym zadaniem było odłączenie akumulatorów, zakręcenie butli z gazem, zabezpieczenie miejsca wypadku, kierowanie ruchem oraz neutralizacja płynów eksploatacyjnych. W wyniku zderzenia poszkodowana została jedna osoba, którą przetransportowano do szpitala. Siły i środki: JRG Łęczna, OSP Łęczna, OSP Łuszczów Kolonia Policja ZRM

LEC

eprasa.pl 0bf5fbe545

Dożynki wojewódzkie odbędą się 27 sierpnia. Konkurs na najpiękniejszy wieniec powiatu lubartowskiego zostanie więc rozłożony na dwa terminy

Pokłócili się o powiatowe dożynki. „My mamy robić dożynki dla rolników, a nie przyjemność dla siebie”

Dlaczego znowu w Ostrowie Lubelskim i dlaczego w piątek, gdy wiele osób będzie w pracy, a rolnicy w polu? - pytali w sprawie organizacji dożynek powiatu lubartowskiego radni z PSL-u.

Dożynki w Ostrowie Lub. nie odbywają się w niedzielę, jak w innych gminach, ale w tak jak wypada święto Matko Boskiej Siewnej.
Na zdjęciu Uczestnicy dożynek przy akompaniamencie Zespołu Pieśni i Tańca Jawor z Lublina ruszyli wspólnie spod Urzędu Gminy ulicami Ostrowa Lubelskiego do kościoła

Tegoroczne dożynki powiatu lubartowskiego, podobnie jak przed kilkoma laty, zostaną zorganizowane w Ostrowie Lubelskim. Data będzie nietypowa, bo święto plonów nie odbędzie się tradycyjnie w niedzielę, a w piątek - 8 września.

„Żeby to wydarzenie jednoczyło, nie dzieliło”

Temat organizacji imprezy był podejmowany na czerwcowej sesji Rady Powiatu Lubartowskiego. Radni mieli podjąć uchwałę w sprawie współpracy z gminą Ostrów Lubelski.

W przeszłości, choćby w poprzedniej kadencji, gdy powiatem rządzili radni z Polskiego Stronnictwa Ludowego, sprawa organizacji dożynek była przedmiotem sporów z opozycją z Prawa i Sprawiedliwości. Rządzącym zarzucano wówczas, że złą praktyką jest regularna organizacja dożynek powiatowych w mieście, a konkretnie pod Pałacem Sanguszków w Lubartowie. - Wielokrotnie słyszeliśmy, jak będą organizowane dożynki powiatowe, że jest wiele gmin chętnych na organizację dożynek. Okazało się, że jest inaczej. Nie wiem, z czego to wynika, być może za późno zostały podjęte rozmowy na ten temat - powiedział radny Fryderyk Puła z PSL-u. - Jeżeli po raz drugi dożynki odbywają się w Ostrowie Lubelskim i po raz drugi w dzień roboczy. Uniemożliwiamy wielu osobom z powiatu lubartowskiego udział w tych dożynkach: muszą być w pracy w tym czasie - dodał były starosta.

- My mamy robić dożynki dla rolników, a nie przyjemność dla siebie. 8 września to piątek. Matki Boskiej Siewnej to święto lokalne, w Ostrowie Lubelskim. Jak rolnicy mają przyjechać, gdy to będzie czas prac polowych? Nie przyjmujmy uchwały, porozmawiajmy z gminami, wpasujmy się w inny termin. Żeby to była niedziela. Żeby to wydarzenie jednoczyło, nie dzieliło - wtórował Marian Starownik, także z PSL-u.

Dwie kandydatury

Temat organizacji tegorocznych dożynek był ustalany na walnych zebraniach Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Powiatu Lubartowskiego.

- Na każde takie zebranie zapraszani są reprezentanci wszystkich gmin, powiadamiamy ich o tematach spotkań. Wysłaliśmy pisma do wszystkich gmin z zapytaniem o chęć organizacji dożynek. Przyszły dwie odpowiedzi: z Ostrowa Lubelskiego i Niedźwiady. Rozmawialiśmy o organizacji w Niedźwiadzie. W Sernikach przesunięto jednak organizację dożynek gminnych na ten sam termin, co w Niedźwiadzie. A to gminy sąsiadujące. Jeżeli w tym samym czasie będą dożynki powiatowe i gminne, to na dożynki gminne przyjedzie mniej gości. To konflikt interesów - wyjaśnił Grzegorz Siwek.

- Ja mieszkam w mieście, ale wychowałem się na wsi. Nie przypominam sobie, żeby jeden czy drugi dziadek wychodził w pole w Matki Boskiej Siewnej. W ten dzień szło się do kościoła - odpowiadał opozycyjnym radnym starosta Tomasz Marzęda.

Fryderyk Puła
radny, PSL
Uniemożliwiamy wielu osobom z powiatu lubartowskiego udział w tych dożynkach: muszą w tym czasie być w pracy

Antoni Bielski
radny, PiS
Trzeba zwiększyć finansowanie i będą chętni

Tomasz Marzęda
starosta lubartowski (PiS)
Wychowałem się na wsi. Nie przypominam sobie, żeby jeden czy drugi dziadek wychodził w pole w Matki Boskiej Siewnej

Będą dwa konkursy

Powiat lubartowski ze swojej strony zapewnił na dożynki 50 tys. zł, w tym 10 tys. zł na nagrody w konkursie wieńców. Dożynki wojewódzkie odbędą się 27 sierpnia. Konkurs na najpiękniejszy wieniec powiatu lubartowskiego zostanie więc rozłożony na dwa terminy. Pierwszy - 22 sierpnia. - Będzie to konkurs fotograficzny na wieniec, który będzie reprezentował powiat podczas dożynek wojewódzkich. Po prostu zrobimy zdjęcia wieńca - powiedział Grzegorz Siwek, kierownik Wydziału Promocji i Rozwoju Regionalnego.

Drugi konkurs zostanie przeprowadzony podczas dożynek w Ostrowie Lubelskim.

- To będzie konkurs z nagrodami finansowymi - zaznacza Grzegorz Siwek.

Antoni Bielski uważa, że powiat powinien wykładać więcej pieniędzy na organizację swoich dożynek.

- Wiecie, dlaczego gminy się nie zgłaszają? Wcześniej były inne koszty organizacji imprez. My dajemy 50 tys. zł. I wójtowie są za tym, żeby dożynki powiatowe odbywały się w różnych gminach, bo to jest święto rolnika, a nie festyn w Lubartowie. Ale wójtowie mówią, że te 50 tys. zł od powiatu to nawet nie jest 1/3 kosztów dożynek. Trzeba zwiększyć finansowanie i będą chętni - uważa radny Antoni Bielski.

Rada Powiatu podjęła uchwałę w sprawie współpracy z gminą Ostrów Lubelski przy organizacji dożynek powiatowych. Za taki rozwiązaniem zagłosowało 14 osób, pięć - wszyscy z PSL-u - było przeciw.

Dominik Smagała

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik fizyczny magazynu chłodni, Lubartów/ AGRO-LUBARTÓW		23,5 zł/ godz.	z
Koordynator rodzinnej pieczy zastępczej, Lubartów/ PCPR	1	4 200,00 zł	u
Sekretarz sądowy, Lubartów/ Sąd Okręgowy	1	3 989,00 zł	u
Sprzedawca, Lubartów/ Puszkarska	1	3 600,00 zł	u
Lektor angielskiego, Lubartów		70 zł/godz.	z
Elektromechanik, Michów/ SM Michowianka	1	4 600,00 zł	u
Kucharz kuchni orientalnej, Lubartów	1	3 600,00 zł	u
Kierowca/ sprzedawca, Elizówka/ E67	1	4 500,00 zł	u
Magazynier, Elizówka/ E67	1	4 500,00 zł	u
Tynkarz, Brzeziny/ Pisiołek	1	3 490,00 zł	u
Cieśla/ monter/ Majdan Krasieniński/ PRG LINTER	1	3 490,00 zł	u
Magazynier artykułów nabiałowych, Michów/ SM Michowianka	1	3 490,00 zł	u
Policjant, Lubartów/ KWP	1	6 657,00 zł	mianowanie
Pracownik gospodarczy, Lubartów/ Clar System	1	4 000,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Annobór Kol./ FREZBUD	1	4 800,00 zł	u
Operator maszyn budowlanych, Annobór Kol./ FREZBUD	1	4 800,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

NEKROLOGI

Tomasz Łukasiewicz
40 lat
zm. 24 czerwca

Helena Boguta
85 lat

Czesław Michowski
93 lata
zm. 13 lipca

Alina Jurek
80 lat

Podziękowania
za udział w pogrzebie

ś.p.
Janusza Wiśniewskiego

który odbył się 1 lipca
w Lubartowie

składa rodzina

eprasa.pl 0bf5fbe545

Uśmiech przepisem na długie życie. A Pani Leokadia, wie co mówi

GMINA NAŁĘCZÓW: Pani Leokadia Nowakowska (z domu Żóraw) mieszka w Cynkowie (gm. Nałęczów). 12 lipca skończyła 100 lat!

Goście nie zawiedli, a kolejka do złożenia życzeń Pani Lodzi długo się nie kończyła

Przyjęcie urodzinowe pani Leokadii zorganizowane zostało przez mieszkańców Cynkowa oraz przedstawicieli Nałęczowskiego Oddziału Krajowego Związku Emerytów i Rencistów. Przybyła na nie masa gości - przede wszystkim rodzina, przyjaciele i sąsiedzi. Byli też przedstawiciele władz samorządowych oraz duchowieństwa.

Najpierw było składanie życzeń, a kolejka do Jubilatki długo się nie kończyła. Stół uginał się od prezentów, w większości były to kwiaty, które pani Leokadia kocha - najbardziej róże i konwalie. Pani Lodzia podczas rozmowy z burmistrzem Nałęczowa przyznała, że mimo zaawansowanego wieku, w dalszym ciągu codziennie rano wymyka się z domu, aby o świcie popracować chwilę z gracką przy kwiatach...

Burmistrz, Wiesław Pardyka, przeczytał i wręczył Jubilatce list od premiera Mateusza Morawieckiego.

Była masa wspomnień i dużo wzruszających momentów, a mieszkańcy Cynkowa złożyli życzenia w formie wiersza (jego treść i fotorelacja z urodzin dostępne są na stronie www.pulawy.24wspolnota.pl).

„Tylko nieliczni mogą o sobie powiedzieć, że przeżyli wiek, zwłaszcza że było to sto lat, z których wiele zbiegło się z wielkimi wydarzeniami w historii Polski i świata" - pisze premier. „Niewielu pośród nas pozostało ludzi, którzy widzieli odradzanie się polskiej niepodległości, by zarazem potem doświadczyć jej ponownej utraty" - dodaje.

Życzenia oraz list gratulacyjny Jubilatka otrzymała także od władz gminy Nałęczów.

- Mówi się, że jak ktoś przeżyje sto lat, to już każdy kolejny dzień jest szczęściem. Ja pani życzę jeszcze wielu kolejnych dni w zdrowiu, radości uśmiechu, w otoczeniu bliskich osób, które są z panią - życzył Wiesław Pardyka.

Pani Leokadia urodziła się w Pionkach koło Kurowa, do Cynkowa trafiła z... miłości do męża Tadeusza Nowakowskiego. Razem doczekali się trójki dzieci - dwóch córek i syna. Obecnie nasza Jubilatka ma jeszcze dwie wnuczki, jednego wnuka i jednego prawnuka.

Pani Lodzia całe życie pracowała na roli, dopiero po śmierci męża, by zapewnić utrzymanie rodzinie, zatrudniła się w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Nałęczowie.

- Dziękujemy za te wszystkie chwile, w których dzieliła się Pani z nami swoimi doświadczeniami, za piękne spotkania przed figurami w czasie nabożeństw majowych. Byłam i jestem zdumiona imponującą pamięcią, kiedy jedynie Pani śpiewała pieśni bez posługiwania się tekstami na kartkach - mówiła w imieniu całej lokalnej społeczności Alicja S. - Zawisza w czasie uroczystości. - Kochana Pani Lodziu, życzymy kolejnych lat w zdrowiu, w otoczeniu kochającej rodziny, pomyślności i optymizmu, którym, jak do tej pory może Pani obdarzać nas wszystkich - dodała ze wzruszeniem.

A jaki jest przepis Jubilatki na tak długie życie? Przede wszystkim wiara, wdzięk i... dużo uśmiechu!

Redakcja „Wspólnoty" również przyłącza się do życzeń. Przede wszystkim życzymy nadal tak dobrego zdrowia, pogody ducha i do zobaczenia na kolejnych urodzinach już za rok!

Agnieszka Gołębiowska

Leokadia Nowakowska z Cynkowa skończyła 100 lat. Ale humoru i pogody ducha pozazdrościć jej może nie jeden 30-latek...

Pożar ciężarówki na ekspresówce

Fot. KPP Puławy

12 lipca na drodze ekspresowej S12/S17 na pasie w kierunku Lublina, między węzłami Kurów Wschód - Nałęczów w pobliżu Markuszowa z jadącej tamtędy śmieciarki zaczął wydobywać się dym. Kierowca zatrzymał auto. Na miejscu wkrótce pojawili się strażacy i policja. Na czas akcji gaśniczej ruch w stronę „stolicy" województwa został zablokowany. Kierowcy nic się nie stało

Marta Pietroń

Warszawiak szalał BMW pod Kazimierzem

29-latek jechał w terenie zabudowanym z prędkością 113 km/h. Dostał 4 tys. zł mandatu, 14 punktów karnych i na 3 miesiące stracił prawo jazdy.

Pędzące z nadmierną prędkością BMW puławscy policjanci zauważyli w miniony piątek (14 lipca) w Rzeczycy Kolonii w gminie Kazimierz Dolny. Kierowca jechał w terenie zabudowanym z szybkością 113 km/h, czyli o 63 km/h za szybko. Zatrzymali auto do kontroli. Za kierownicą siedział 29-letni mieszkaniec Warszawy. - Mężczyzna próbował się wytłumaczyć tym, że nie spodziewał się kontroli prędkości w tym miejscu - mówi kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Po sprawdzeniu kierującego w policyjnych systemach okazało się, że to już jego nie pierwsze tego typu przewinienie. - Funkcjonariusze nałożyli na niego mandat w ramach recydywy. Oznacza to, że grzywna za przekroczenie prędkości wyniosła dwa razy więcej niż ta, która przypisana jest do tego wykroczenia, w tym przypadku było to 4000 złotych - dodaje kom. Rejn-Kozak.

29-latek dostał także 14 punktów karnych i na 3 miesiące stracił prawo jazdy.

Marta Pietroń

Gm. Kazimierz Dolny: Uhonorują Romualda Lipkę

Zmarły muzyk po trzech latach zostanie pośmiertnie Honorowym Obywatelem Miasta Kazimierz Dolny, gdzie mieszkał.

Romuald Lipko był polskim muzykiem i kompozytorem. Stworzył wiele znanych utworów m.in. dla Anny Jantar, Izabeli Trojanowskiej czy Maryli Rodowicz. W latach 1974-2014 oraz 2019-2020 należał do zespołu Budka Suflera. Przez wiele lat był mieszkańcem ul. Słonecznej w Kazimierzu Dolnym. Cztery lata temu zdiagnozowano u niego nowotwór. Niestety zmarł po długiej chorobie 6 lutego 2020 r. Grób Romualda Lipko znajduje się na cmentarzu przy ulicy Lipowej w Lublinie. Po jego pogrzebie kazimierscy radni zdecydowali, że zostanie Honorowym Obywatelem Kazimierza. Tak się nie stało ze względu na panującą wtedy epidemię koronawirusa. Ponowną decyzję przegłosowano kilka tygodni temu. 23 lipca na Rynku w centrum miasteczka zostanie zorganizowany koncert Budki Suflera wraz z wręczeniem odznaki, którą odbierze żona muzyka - Dorota Lipko. Z tej okazji do Kazimierza Dolnego przyjedzie Izabela Trojanowska czy Tomasz Zeliszewski. Zachęcamy wszystkich mieszkańców do przybycia i wzięcia udział w uroczystości.

Dominik Kęsik

Odpowiedzą za kradzież w supermarkecie

Puławy: Dwoje mieszkańców Piotrkowa Trybunalskiego trafiło do policyjnego aresztu pod zarzutem kradzieży artykułów przemysłowych z marketu w Puławach.

Zgłoszenie o zatrzymaniu osób podejrzanych o dokonanie kradzieży w jednym z supermarketów budowlano-ogrodniczych wpłynęło do policji w ubiegłym tygodniu.

- Pracownicy ochrony sklepu zauważyli za monitoringu dwie osoby, które zapełniały wózek artykułami przemysłowymi. Te same osoby kilka godzin wcześniej zostały nagrane przez kamery sklepowego monitoringu gdy nie płacąc za artykułu spożywcze wyszły ze sklepu. Ochroniarze powiadomili policję - informuje komisarz Ewa Rejn-Kozak z KPP w Puławach.

Policjanci wylegitymowali kobietę i mężczyznę. Oboje są mieszkańcami Piotrkowa Trybunalskiego. Kobieta ma 37 lat, a mężczyzna 49.

- Przyjechali mercedesem, który zostawili na parkingu przed sklepem. W aucie było mnóstwo artykułów spożywczych, chemicznych i przemysłowych, których pochodzenia para nie potrafiła wytłumaczyć. Wśród przedmiotów znalezione zostały także artykuły skradzione kilka godzin wcześniej w sklepie, gdzie wpadli piotrkowianie. Wysokość strat wyniosła nieco ponad tysiąc złotych - dodaje komisarz Ewa Rejn - Kozak.

Oboje usłyszeli zarzuty kradzieży. Kobieta będzie odpowiadała w warunkach recydywy, bo była już karana za to samo przestępstwo i odbywała z tego tytułu karę pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

eprasa.pl 0bf5fbe545

Schwytany przez łowców pedofili z prokuratorskim zarzutem: składał seksualne propozycje

Witold K., 40-latek, miał składać 14-latce propozycje obcowania płciowego oraz zmierzał do spotkania się z dziewczynką.

Prokuratura postawiła zarzut Witoldowi K., że w okresie od 16 maja do 8 lipca 2023 r. kilkakrotnie, nieudolnie, usiłował kontaktować się z dziewczyną za pośrednictwem Facebooka. Miała być to osoba poniżej 15. roku życia, nieoficjalnie wiemy, że chodzi o 14-latkę.

Witold K., 40-latek, miał jej składać propozycje obcowania płciowego oraz zmierzał do spotkania się z nastolatką. Jednak nie osiągnął zamierzonego celu.

– 40-latkowi został postawiony zarzut, złożył on wyjaśnienie, ale nie przyznał się w pełni do zarzucanego mu czynu. Zastosowano wobec niego dozór policji – powiedział nam prokurator rejonowy w Radzyniu Podlaskim Janusz Syczyński.

Jak pisaliśmy na początku lipca, Witold K. miał w Internecie aż sześć profili. Za ich pomocą korespondował z 14-latką, namawiając ja na wyjazd do Francji. Został ujęty w okolicach Radzynia Podlaskiego przez śledzących jego korespondencję łowców pedofili.Łowcy pedofili - Strażnicy Dziecięcych Marzeń - nagrali film z akcji zatrzymania mężczyzny. Z nagrania wynika, że główny „bohater" filmu prawdopodobnie jest pod wpływem alkoholu, mówi niewyraźnie i bełkotliwie.

- Od jak długiego czasu piszesz z dziećmi? - pada pytanie.

- Nigdy - odpowiada mężczyzna. Nie odpowiada na większość pytań, robi miny i milczy.

- Po pijaku dzwoniłeś?

- Dzwonić, dzwoniłem - przyznaje w końcu.

(...)

- Zdajesz sobie sprawę, co takie zachowania mogą zrobić w psychice dziecka?

Mężczyzna milczy lub odpowiada niewyraźnie. Łowcy pytają go, dlaczego pisał do dziecka, on w końcu odpowiada, że dla żartu.

- Nudzi się czasami - odpowiada mężczyzna.

- Dlaczego chciałeś zabrać dziecko do Francji? - pada pytanie.

- Na wakacje - odpowiada mężczyzna. - Bo dziewczyna rozrywki nie miała, chciała gdzieś się wyrwać - odpowiada.

Nagranie kończy się przyjazdem patrolu policji i zatrzymaniem 40-latka.

w

Czekanie na wyrok w sprawie śmiertelnego strzału

Myśliwy zginął na polowaniu. Jego kolega czeka na wyrok

Prokurator domaga się uznania myśliwego za winnego śmierci swego kolegi na zbiorowym polowaniu oraz wymierzenia mu kary jednego roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata. Obrońca wnosi o uniewinnienie oskarżonego lub warunkowe umorzenie postępowania.

Fot.Marek Pietrzela

dr Miłosz Kościelniak-Marszał,
obrońca oskarżonego Eugeniusza Sz.
Nie widzę winy oskarżonego. Wnosiłem zatem o jego uniewinnienie, a z ostrożności także o warunkowe umorzenie postępowania

Fot.Marek Pietrzela

Adwokat Justyna Ziemichód,
pełnomocnik rodziny zmarłego
Konieczne jest ustalenie, czy nastąpiło naruszenie reguł przez oskarżonego, czy mógł on przewidzieć skutek

Niespodziewanie w czwartek zakończono postępowanie dowodowe w sprawie śmiertelnego postrzelenia myśliwego w gminie Rokitno (pow. bialski) i strony przeszły do mów końcowych.

Oskarżonym jest 57-letni Eugeniusz Sz., któremu prokuratura zarzuciła, że 13 listopada 2021 r. w trakcie polowania w leśnictwie Szadek nie zachował ostrożności oraz nieumyślnie postrzelił 64-letniego Wojciecha O. Tym samym spowodował u niego obrażenia ciała, m.in. rozległego krwiaka i uszkodzenia mózgu, które doprowadziły do zgonu rannego dwa dni później.

Prokurator Aneta Lachowska-Wójcik z bialskiej Prokuratury Rejonowej w mowie oskarżycielskiej wnosiła o uznanie Eugeniusza Sz. za winnego tego czynu.

- Nie zachował ostrożności, co skutkowało wystrzeleniem pocisku. Nieprzewidywalne, nieostrożne posługiwanie się bronią może prowadzić do niekontrolowanego strzału – mówiła prokurator.

Wniosła o uznanie Eugeniusza Sz. za winnego nieumyślnego spowodowania śmierci człowieka i wymierzenia mu kary roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem na trzy lata oraz grzywny.

Pełnomocnik rodziny zmarłego Wojciecha O. adwokat Justyna Ziemichód wystąpiła wobec oskarżonego o zadośćuczynienie dla bliskich zabitego – żony o 120 tys. oraz dla córki i syna po 80 tys. zł.

- Oskarżony nieprawidłowo obszedł się z bronią – mówiła adwokat. Zastanawiała się, dlaczego oskarżony nie przyznał się.

- Wielokrotnie przeprosił, ale szkoda, że nastąpiło to tak późno. Proces wychodzenia z traumy żony zmarłego byłby inny. Poczucie krzywdy ją zwiększało – zauważyła mec. Justyna Ziemichód.

Dr Miłosz Kościelniak-Marszał, obrońca oskarżonego Eugeniusza Sz., wnosił o jego uniewinnienie lub warunkowe umorzenie postępowania.

- Broń była sprawna, była prawidłowo trzymana na ramieniu. Pech, że przy zdejmowaniu lufa była skierowana w głowę O. Doszło do śmiertelnego wypadku. Tego po prostu nie dało się przewidzieć – mówił obrońca. Podkreślał, że wcześniej nie spotkał się z przypadkiem, aby guzik od ubrania wszedł w kabłąk broni i pociągnął za spust, gdy myśliwy usiłował zdjąć z ramienia broń, a tak się stało na polowaniu w gm. Rokitno.

- Absolutnie wyjątkowe. To się nie zdarza. Nie możemy ocenić, którą zasadę oskarżony rzeczywiście naruszył... To niefortunny zbieg okoliczności – mówił obrońca.

Polemizowała z nim pełnomocniczka rodziny zabitego.

- Myśliwy ma zadanie panować nad bronią. Zawsze człowiek wprawia w ruch broń, nie działa ona sama – przypominała adwokat Justyna Ziemichód.

Oskarżony miał problemy z rozpoczęciem swojej mowy końcowej.

- Nie mogę znaleźć swojej winy. Niedopatrzenie, nieostrożność, błąd? Analizowałem to wielokrotnie. Nie jestem w stanie wytłumaczyć, jak to się stało. Nie chodzi o to, abym się wybielał. Nikt nie daje mi odpowiedzi – Eugeniusz Sz. mówił o swojej bezradności.

Sędzia Anna Niebrzegowska-Zielińska zapowiedziała ogłoszenie wyroku za dwa tygodnie.

Marek Pietrzela

Powiat parczewski: Schował w krzakach auto byłej żony

Fot.KPP Parczew

Policjantom tłumaczył, że użytkowany przez niego pojazdu był mu potrzebny, więc postanowił schować go w krzakach

50-latek odpowie za przywłaszczenie pojazdu oraz sprzętu komputerowego na szkodę swojej byłej żony

Jak informuje parczewska policja, 14 lipca do komendy zgłosiła się 33-lenia mieszkanka powiatu włodawskiego. Kobieta oświadczyła, że jej były mąż, zamieszkujący na terenie gminy Podedwórze, przywłaszczył jej pojazd marki Audi oraz sprzęt komputerowy. Kilkukrotnie prosiła byłego męża o zwrot, lecz on nie reagował.

33-latka oraz 50-latek są w trakcie sprawy rozwodowej oraz mają rozdzielność majątkową.

- Faktycznie właścicielem pojazdu jest 33-latka, natomiast 50-latek użytkował pojazd. Kobieta chciała, aby pojazd wrócił w jej posiadanie. Natomiast były małżonek twierdził, że pojazd jest mu potrzebny i chcąc uniknąć zwrotu, postanowił schować go w miejscu zakrzaczonym na terenie swojej posesji - informuje sierżant sztabowy, Ewelina Semeniuk.

Policjanci znaleźli auto. Miał zmienione tablice rejestracyjne. Ponadto w trakcie przeszukania ujawnili komputer wraz z monitorem, własność byłej żony mężczyzny.

red

Powiat łukowski: 11-latek na hulajnodze zderzył się z audi

Kierujący hulajnogą elektryczną został potrącony przez audi

Kierujący hulajnogą elektryczną został potrącony przez audi. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że chłopiec nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu osobówce na skrzyżowaniu.

12 lipca przed godziną 12 w Popławach-Rogalach został potrącony chłopiec jadący hulajnogą. Audi kierowała 37-latka z gminy Trzebieszów

Ze wstępnych ustaleń policjantów z łukowskiej drogówki wynika, że jadący hulajnogą 11-latek nie zatrzymał się przed znakiem stop na skrzyżowaniu i nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującej samochodem marki Audi.

- 37-latka mówiła mundurowym, że chłopiec wyjechał z drogi podporządkowanej z prawej strony, bezpośrednio przed jej auto. Kobieta odruchowo odbiła w lewą stronę i gwałtownie hamowała. Mimo to chłopiec wraz z hulajnogą upadł na przednią szybę samochodu i spadł na pobocze - informuje asp. szt. Marcin Józwik z łukowskiej policji.

Chłopiec trafił do szpitala. Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Kierująca samochodem marki Audi była trzeźwa. Dowiedzieli się też, że pokrzywdzony 11-latek nie ma karty rowerowej – dokumentu, który uprawniałby chłopca do poruszania się po drogach elektryczną hulajnogą.

(McM)

REG

eprasa.pl 0bf5fbe545

Z Lublina do Nałęczowa i Kozłówki? - To może wypalić! - mówi radny Marcin Nowak

Uruchomienie linii komunikacji miejskiej łączących Lublin z Nałęczowem i Muzeum Zamoyskich w Kozłówce zaproponował Marcin Nowak z Rady Miasta w Lublinie. Może w ten sposób powstać rodzaj „trójkąta kulturalnego".

- Doceniamy piękno Lublina, a także jego okolic. Wakacje to znakomity moment, by jeszcze bardziej to uwypuklić - pisze na swoim profilu facebookowym Marcin Nowak, lubelski radny miejski.

W środę, 5 lipca złożył on do prezydenta Lublina interpelację w sprawie uruchomienia połączeń komunikacji miejskiej z Lublina do Nałęczowa oraz z Lublina do Muzeum Zamoyskich w Kozłówce. Jak sam podkreślił, otrzymywał już sygnały, że takie połączenia są potrzebne. Jego zdaniem takie rozwiązanie byłoby korzystne zarówno dla Lublina, jak i dla Nałęczowa oraz Kozłówki. Więcej osób mogłoby skorzystać z walorów turystycznych tych miejscowości, ale byłoby to także udogodnienie dla mieszkańców tych miejscowości, którzy zyskaliby dodatkowy transport publiczny do Lublina.

Interpelacja do prezydenta Lublina

Jak przyznaje Marcin Nowak, prowadził już na ten temat luźne rozmowy z wieloma osobami, w tym z burmistrzem Nałęczowa i z dyrektorem Muzeum Zamoyskich w Kozłówce. Ale wpływ na wydłużenie danej linii czy uruchomienie dodatkowej ma cały sztab ludzi. Gminy, do których nowe linie miałyby dotrzeć, nie stykają się bezpośrednio z Lublinem, więc sprawa jest nieco bardziej skomplikowana, ale większość rozmówców Nowaka optymistycznie podchodzi do jego pomysłu. Wiąże się to również z dodatkowymi kosztami dla poszczególnych gmin.

- To powinno się udać, jeśli uda się zorganizować spotkanie wszystkich podmiotów, których sprawa dotyczy - mówi z optymizmem radny Nowak.

Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa przyznał, temat ten nie jest mu obcy, władze gminy Nałęczów zajmują się nim od dawna, ale występują też pewne utrudnienia.

- Jeździłem do Lubelskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego z prośbą o wydłużenie linii podmiejskiej między Lublinem a Tomaszowicami - mówi Wiesław Pardyka. - Jednak okazało się, że gmina Jastków nie może pokryć kosztów przejazdu przez jej teren... Do sprawy wrócimy jesienią, zwłaszcza że takie połączenie jest potrzebne nie tylko ze względu na turystów, ale także na naszych mieszkańców, którzy dojeżdżają do pracy czy do szkoły, a nie zawsze udaje im się znaleźć miejsce w busie - zapowiada.

W przypadku uruchomienia takiej komunikacji każda z gmin powinna pokryć część kosztów przejazdu za 1 km na swoim terenie.

Co oferowałoby powstanie „trójkąta kulturalnego"? Jakie najciekawsze miejsca można zobaczyć w Lublinie, Nałęczowie i w Kozłówce?

LUBLIN:
- jedno z najpiękniejszych i najlepiej zachowanych starych miast w Polsce
- liczne zabytki: Trybunał Koronny, dwie bramy, baszta, Plac po Farze, Wieża Trynitarska lub Archikatedra Lubelska
- Lubelska Trasa Podziemna
- Zamek Lubelski
- Regionalne Muzeum Cebularza
- Muzeum Wsi Lubelskiej
- Ogród Botaniczny i Dwór Kościuszków
- Państwowe Muzeum na Majdanku

NAŁĘCZÓW:
- Park Zdrojowy
- Pałac Małachowskich
- Muzeum Stefana Żeromskiego
- Muzeum Bolesława Prusa
- kościół pw. św. Karola Boromeusza
- zabytkowe wille z XIX i XX w.
- Wąwóz Glinianki
- Nadwiślańska Kolejka Wąskotorowa

KOZŁÓWKA:
- Pałac w Kozłówce
- Muzeum Zamoyskich
- Galeria Sztuki Socrealizmu
- Puszcza Kozłowiecka
- Rezerwat przyrody Kozie Góry
- Stary Tartak

Kozłówka: będzie więcej zwiedzających

Również dla Muzeum w Kozłówce pomysł wprowadzenia dodatkowych linii komunikacyjnych wydaje się atrakcyjny.

- Połączenie komunikacyjne Lublin-Kozłówka byłoby bardzo korzystnym rozwiązaniem dla Muzeum Zamoyskich w Kozłówce. Mieszkańcy lubelskiej aglomeracji i sąsiadujących miejscowości, a także liczni przyjezdni turyści, mieliby zapewnioną możliwość skorzystania z wygodnego dojazdu do Muzeum, a następnie powrotu. Z całą pewnością byłby to duży impuls, umożliwiający jeszcze lepsze wykorzystania naszej bogatej oferty skierowanej do turystów - mówi Sławomir Grzechnik, zastępca dyrektora Muzeum Zamoyskich w Kozłówce. - Ponadto bliskie sąsiedztwo wielkiego kompleksu Lasów Kozłowieckich, który bezpośrednio znalazłyby się na trasie nowej linii autobusowej, spowodowałoby, że takie połączenie z całą pewnością cieszyłoby się dużym powodzeniem. Jednocześnie mieszkańcy okolicznych miejscowości zyskaliby dobre połączenie komunikacyjne z Lublinem - podkreśla.

Zastępca dyrektora Muzeum zapewnia też, że w sytuacji, kiedy pojawi się realna szansa na uruchomienie linii autobusowej Lublin-Kozłówka, dyrekcja muzeum weźmie pod uwagę różnego rodzaju rozwiązania, popularyzujące korzystnie z nowego połączenia turystycznego. Może to oznaczać m.in. tańsze bilety dla osób korzystających z nowych linii albo inne udogodnienia.

Jednak żadne decyzje nie zostały jeszcze podjęte, odpowiedzi na interpelację także jeszcze nie ma.

AG

Pijany Meksykanin za kierownicą citroena

PONIATOWA: 43-latek wydmuchał policjantom ponad dwa promile. Z ulicy trafił prosto do policyjnego aresztu.

Niecodziennie dane jest naszym policjantom zatrzymywanie obcokrajowców za jazdę na „podwójnym gazie". Tym razem w ich ręce wpadł 43-latek z Meksyku, który kierował w stanie nietrzeźwości samochodem. Meksykanin zatrzymany został w minioną sobotę na ul. Szkolnej w Poniatowej. Jechał Citorenem Xantia. Razem z nim Kolumbijczyk.

Dziwnie jadącego citroena zauważył policyjny patrol.

- Tor jazdy wskazywał, że kierujący tym pojazdem może znajdować się pod wpływem alkoholu – mówi kom. Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Mundurowi od razu zatrzymali auto do kontroli drogowej. Od kierującego wyczuli woń alkoholu. Alkomat wykazał ponad dwa promile alkoholu w wydychanym powietrzu.

- Dodatkowo podczas kontroli okazało się, że 43-latek nie posiada uprawnień do kierowania. Posiadał prawo jazdy z kraju, z którego pochodzi, a powinien wymienić je na polskie, dlatego że w Polsce przebywa od ponad pół roku – tłumaczy.

Meksykanin pracuje w Poniatowej. Finał kontroli drogowej był taki, że trafił do policyjnego aresztu. Tam trzeźwiał i oczekiwał na tłumacza języka hiszpańskiego. Bo takim językiem posługuje się na co dzień i w takim języku należało mu przedstawić zarzut kierowania pojazdem mechanicznym po drodze publicznej w stanie nietrzeźwości.

Meksykanin przyznał się do winy i złożył wniosek o dobrowolne poddanie się karze. Grozi mu do dwóch lat więzienia, wysoka grzywna oraz zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych.

ACH

REG

Zraniła byłego partnera nożem. Trafił do szpitala

Fot.KPP Łęczna

Zraniła byłego partnera nożem. Trafił do szpitala

Łęczna: Do aresztu trafiła kobieta, która ugodziła nożem swojego byłego partnera. Mężczyzna trafił do szpitala.

W czwartek (6 lipca) policjanci otrzymali zgłoszenie od 40-letniej kobiety, która oznajmiła, że podczas szarpaniny z byłym partnerem ugodziła go nożem.

- W rozmowie ze zgłaszającą policjanci ustalili, że wcześniej 40-latka i jej 47-letni były partner wykonywali prace porządkowe, po których spożywali alkohol. Po libacji między nimi doszło do awantury, w trakcie której 40-latka zadała mężczyźnie cios nożem w okolice podbrzusza. Po incydencie pokrzywdzony oddalił się z miejsca zdarzenia - informuje młodszy aspirant Izabela Zięba z KPP w Łęcznej. - Mundurowi niezwłocznie udali się do mieszkania poszkodowanego 47-latka, gdzie zastali go leżącego na łóżku. Przystąpili do udzielania mu pierwszej pomocy i monitorowali czynności życiowe do przybycia pogotowia ratunkowego. Pokrzywdzony w stanie ciężkim został zabrany do szpitala.

Kobieta mająca prawie 2 promile alkoholu w organizmie została zatrzymana i osadzona w policyjnym areszcie. Prokurator przedstawił podejrzanej zarzut spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Sąd zastosował wobec niej areszt tymczasowy na trzy miesiące. Za ten czyn grozi kara pozbawienia wolności do lat 15.

Joanna Niećko

Proponował policjantom łapówkę. Ma teraz problemy

Fot.Policja

Policjanci zatrzymali 39-latka i osadzili w policyjnym areszcie

Mowa o 39-latku z gminy Opole Lubelskie, który próbował po pijaku jakoś dogadać się z mundurowymi.

Mężczyzna został zatrzymany w piątek (7 lipca) przy jednym ze sklepów w Karczmiskach. Zwrócił uwagę na siebie policjantów, podjeżdżając citroenem. Mundurowi na dzień dobry wyczuli od niego silną woń alkoholu, dlatego też od razu przebadali kierującego alkomatem. 39-latek wydmuchał im ponad dwa promile alkoholu.

Wiedział, co to oznacza, próbował więc po swojemu dogadać się ze stróżami prawa. Zaoferował im 400 zł w zamian za przymknięcie oka na stan, w jakim się znajdował.

- Myślał, że dzięki temu jazda z ponad dwoma promilami ujdzie mu na sucho, a policjanci zapomną o całej sprawie i pozwolą mu odjechać – informuje kom. Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Policjanci zatrzymali mieszkańca gminy Opole Lubelskie i osadzili w policyjnym areszcie. 39-latkowi grozi teraz do dziesięciu lat pozbawienia wolności. Przed sądem będzie odpowiadał za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości oraz obietnicę przekupstwa.

(ach)

eprasa.pl 0bf5fbe545

Historyczne odkrycie w kazimierskiej synagodze

Podczas prac remontowych natknięto się na dekoracje malarskie z II połowy XVIII w. Malowidła zostały odkryte w obrębie portalu wejścia głównego do sali modlitw. To nie pierwsze odkrycie w tym pomieszczeniu.

Fot. Facebook Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków

Tak prezentuje się zrekonstruowana bima w kazimierskiej synagodze

Georadar wskazał dawne mury

Pierwsza wzmianka o kazimierskiej synagodze pochodzi z połowy XVI w. i dotyczy drewnianego budynku. Z kolei kilkadziesiąt lat później mowa jest już o obiekcie murowanym. Obecny budynek synagogi pochodzi z XVIII w. i najprawdopodobniej jest już czwartym tego typu obiektem w tym miejscu, wzniesionym po zniszczeniu poprzednich. Od tamtej pory rozbudowywano go - w XIX w. od północy o tzw. babiniec, a po I wojnie światowej od strony zachodniej o sień i drugi babiniec na piętrze. - W czasie II wojny światowej w synagodze mieścił się niemiecki magazyn; w 1944 r. synagoga została zdewastowana i częściowo zburzona. W 1953 r. została odbudowana wg projektu Karola Sicińskiego z przeznaczeniem na kino, które funkcjonowało tu do 2003 r. Obecnie obiekt jest w posiadaniu Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie i pełni funkcję galerii oraz pokoi noclegowych - tłumaczy Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

Gmina Żydowska postanowiła wyremontować synagogę. Jednak zanim przystąpiono do prac, jesienią 2021 r. w Kazimierzu zostały przeprowadzone badania georadarem, który wykazał pewne anomalie, wskazujące na obecność podziemnych reliktów. Potwierdziły to badania wykopaliskowe, przeprowadzone w pomieszczeniu sali modlitw.

- W wykopie zlokalizowanym w centralnej części sali modlitw na głębokości około 0,7 m odsłonięto koronę muru będącego pozostałością fundamentu i przyziemnej części bimy. W części fundamentowej bima zbudowana była z kamienia wapiennego, zaś zachowane fragmenty ścian wykonano z cegły. Na podstawie analizy stratygrafii warstw i pozyskanych zabytków ruchomych wstępnie stwierdzono, że odkryty relikt powstał nie wcześniej niż w połowie XVI stulecia. W drugim wykopie odsłonięto zbudowane z kamienia wapiennego mury, które były podstawą pod Aron-ha kodesz i prowadzące do niego schody, których część odsłonięto również w pierwszej odkrywce - opowiada LWKZ. Na podstawie ikonografii bimę zrekonstruowano.

Teraz historyczne malowidła

W synagodze wciąż trwają prace, mające na celu przywrócenie jej świetność i jak najwierniejsze odwzorowanie dawnego wyglądu. W ubiegłym tygodniu w trakcie ich prowadzenia dokonano historycznego odkrycia dekoracji malarskich w obrębie portalu wejścia głównego do sali modlitw.

- Po wstępnym oczyszczeniu z kilku wtórnych warstw wypraw tynkarskich i malarskich, w partii fryzu ukazał się ornament kwiatowy w postaci nieregularnych, czarnych wici z czerwonymi kulkami podmalowywanymi światłocieniowo. W partiach listew podwałkowych oraz w listwie wieńczącej odkryto pozostałości czerwieni; na fragmentach wałków zachowały się reliktowe pozostałości zieleni - wyjaśnia Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków. Jak podają źródła pomieszczenie to miało bogatą dekorację malarską z motywami roślin i zwierząt. Jednak została ona zniszczona przez Niemców w czasie II wojny światowej. Potem obiekt popadł w ruinę. Gdy w latach 50. XX w. przebudowywano synagogę na kino, wykonano nowe tynki i pomalowano na biało.

Marta Pietroń

Puławy: Zaczepiała, znieważała i szarpała przechodniów. Sąd aresztował puławiankę

Na 3 miesiące do aresztu trafiła 38-letnia mieszkanka Puław, która już od pewnego czasu zaczepiała ludzi na ulicy, kierując wobec obcych osób obelżywe słowa i wulgaryzmy. To nie jedyne zarzuty, jakie usłyszała kobieta.

Zaczepiała obce osoby

O sprawie pisaliśmy już na łamach „Wspólnoty" w czerwcu. Wtedy Puławy obiegła informacja o kobiecie, która na ulicy zaczepiała przechodniów, krzyczała do nich wypowiadając wulgaryzmy. W niektórych przypadkach dochodziło nawet do szarpaniny. Jedną z ofiar 38-latki była nasza Czytelniczka, pani Jolanta, którą napadła w drodze do domu z pracy. - Byłam zmęczona po całym dniu, pogrążona w swoich myślach. W pewnym momencie usłyszałam jakieś krzyki, wyzwiska. Na początku nie zwróciłam na nie uwagi, szłam dalej. Nagle podbiegła do mnie jakaś kobieta, zaczęła mnie szarpać. Zapytałam, czego chce ode mnie, na co ona w niewybrednych słowach wyzywała mnie. To było przekleństwo za przekleństwem - opowiadała nam mieszkanka Puław.

Wątpliwej przyjemności spotkanie z agresywną 38-latką pani Jolanta zakończyła ze sporym siniakiem na ramieniu. Takich sytuacji od tamtej pory było kilka. Mieszkańcy Puław w mediach społecznościowych ostrzegali się wzajemnie przed kobietą, informując nawet, gdzie aktualnie była widziana. - W minioną środę siedziałem razem z żoną na ogródku jednej z restauracji w centrum miasta. Już nawet nie pamiętam, o czym rozmawialiśmy, byliśmy weseli. W pewnym momencie zaczęła zbliżać się jakaś kobieta w basebolówce. Szła sama, szybkim krokiem i wydawało się, jakby może z kimś rozmawiałam przez telefon. Przeszła obok naszego stolika, poklepała mnie po ramieniu i rzuciła: „Ty się tak nie ciesz!". Oboje z żoną zbaranieliśmy, boi żadne z nas jej nie znało. A ona, jak gdyby nigdy nic przeszła się między stolikami, rzucając coś do innych gości. Kelnerka powiedziała, że to ta słynna pani, która zaczepia ludzi na ulicy - opowiada pan Wojciech.

38-latka w areszcie

Policja do tej pory nie była w stanie nic zrobić, bo osoby poszkodowane nie decydowały się na złożenie oficjalnego zawiadomienia. Sytuacja zmieniła się w miniony czwartek. Tego dnia 38-latka została aresztowana. W piątek prokurator przesłuchał kobietę. Usłyszała w sumie 6 zarzutów. - Kobieta podejrzana jest o znęcanie psychiczne nad mężem oraz groźby karalne wobec kilku mieszkanek Puław, które zaczepiała na ulicy, szarpiąc je za ręce i grożąc uszkodzeniem ciała oraz pozbawieniem życia. Dwie z poszkodowanych, w wyniku szarpania i popychania doznały obrażeń ciała powodujących rozstrój zdrowia i naruszenie czynności narządów ciała poniżej siedmiu dni - tłumaczy kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje: Wśród zarzutów, które usłyszała zatrzymana jest także uporczywe nękanie innej mieszkanki Puław, do której podejrzana miała wykonywać szereg połączeń telefonicznych, wysyłać wiadomości tekstowe, znieważać słowami obelżywymi oraz poniżać ją w oczach opinii publicznej.

Wszystko było możliwe dzięki temu, że osoby pokrzywdzone zgodziły się złożyć zeznania i współpracować z organami ścigania, co zaskutkowało sformułowaniem zarzutów oraz podjęcie dalszych czynności zmierzających do odizolowania 38-latki.

Marta Pietroń

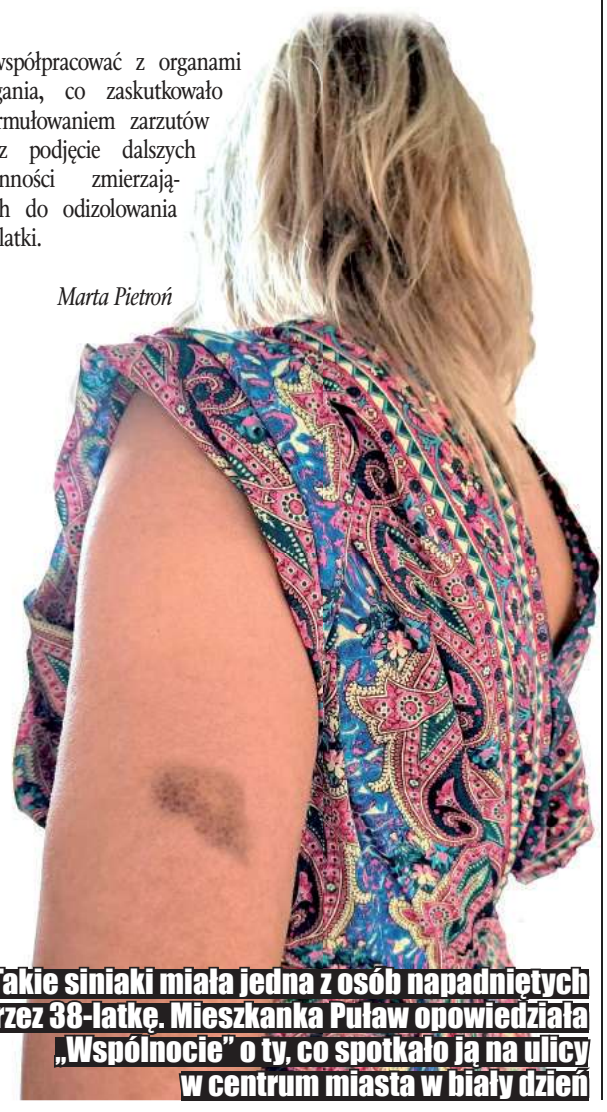

Takie siniaki miała jedna z osób napadniętych przez 38-latkę. Mieszkanka Puław opowiedziała „Wspólnocie" o ty, co spotkało ją na ulicy w centrum miasta w biały dzień

Tuż przed burzą ewakuowali z lasu harcerzy

W środę (12 lipca) przed północą strażacy przeprowadzili ewakuację obozu harcerskiego, który od kilku dni stacjonuje w lesie w Adelinie (gm. Chodel). Obozowisko urządził I Hufiec Lubelski - Skauci Europy.

Powodem były pogarszające się warunki pogodowe, nadciągająca nad region burza.

- O ewakuację poprosił kierownik obozu, który około godziny 22.30 skontaktował się z nami – informuje Stanisław Kamela z PSP w Opolu Lubelskim.

W poniedziałek PSP w Opolu Lubelskim przekazała do obozu informację o wydanym przez IMGW ostrzeżeniu o możliwych burzach i intensywnych opadach deszczu.

Decyzja kierownika obozu była szybka.

- Zadziałał prewencyjnie. Nie czekając na pogarszająca się sytuację pogodową poprosił o ewakuację do miejsca zapasowego, którym była remiza OSP w Adelinie – mówi.

Do Adeliny skierowane zostały cztery jednostki, dwie z PSP i dwie z OSP. W akcji brało udział ośmiu strażaków.

- Ewakuowaliśmy 16 uczestników małoletnich obozu oraz pięciu wychowawców – dodaje.

(ach)

A tylko chciały sprzedać zabawki

Prawie 2 tys. zł straciła 44-latka, która chciała sprzedać z córką zabawki.

- Kobieta zaoferowała towar na serwisie aukcyjnym. Bardzo szybko odezwała się osoba zainteresowana kupnem. Korespondując z kupującym córka 44-latki kliknęła w podesłany im link. Niestety podała też numer i datę ważności karty bankowej.

Kupujący miał im wpłacić 20 zł za sprzedawane zabawki. Niestety okazało się, że zamiast wpłaty, z konta 44-latki „zniknęło" prawie 2 tys. zł. Pokrzywdzona kobieta zorientowała się też, że po chwili jej konto zostało zablokowane. Prawdopodobnie to uchroniło ją od straty większych pieniędzy - informuje asp. szt. Marcin Józwik z łukowskiej policji.

Patryk Pytlak

REG

eprasa.pl 0bf5fbe545

Wielki powrót Motoru po 13 latach do pierwszej ligi

Lublin: W najbliższy piątek piłkarze Motoru Lublin rozegrają pierwszy mecz na zapleczu krajowej elity od 2010 roku. Rywalem żółto-biało-niebieskich będzie Zagłębie Sosnowiec.

Fot. Motor Lublin

Tak prezentuje się kadra zawodnicza oraz trenerska Motoru na sezon 2023/24

Motor to największy i najpopularniejszy piłkarski klub na Lubelszczyźnie. W trakcie swojej 73-letniej historii lubelski zespół przez dziewięć sezonów występował na najwyższym poziomie rozgrywkowym, a 22 lata spędził szczebel niżej. Ostatnie lata nie były jednak łaskawe dla kibiców zespołu z Lublina. „Motorowcy" występowali bowiem w drugiej lub trzeciej lidze. W czerwcu, po długim czasie oczekiwania wreszcie wywalczyli awans do Fortuna I ligi po wygranym finale baraży ze Stomilem Olsztyn.

Czują głód

Podopieczni trenera Goncalo Feio mieli zaledwie siedem tygodni przerwy pomiędzy sezonami. Najpierw udali się na krótkie urlopy, a obecnie są na finiszu przygotowań do nowych rozgrywek. By dobrze prezentować się w walce o ligowe punkty, lublinianie rozegrali pięć letnich sparingów przed rozpoczęciem kampanii 2023/24. Na początek zremisowali 1:1 z ekstraklasową Jagiellonią Białystok, następnie dwukrotnie zagrali z Koroną Kielce. Pierwsze ze spotkań zakończyło się wynikiem 0:0, a następne 1:1. W miniony piątek Motor odniósł natomiast dwa zwycięstwa, pokonując 2:0 Avię Świdnik oraz 3:1 ukraińską Zorię Ługańsk.

– Jesteśmy głodni meczów o punkty – przyznaje Łukasz Budziłek, bramkarz ekipy z Lublina. – Zostało nam kilka dni na doszlifowanie szczegółów. Co bardzo ważne, udało się utrzymać trzon zespołu, który już od 10 miesięcy funkcjonuje w tym reżimie treningowym i pomyśle na tę drużynę – dodaje.

Zmian nie było dużo

Po wywalczeniu awansu nikt nie planował w Motorze rewolucji kadrowej. Podziękowano czterem graczom (Maksymilian Cichocki, Wojciech Reiman, Kamil Rozmus i Michał Żebrakowski), którzy grali w poprzednim sezonie. Igor Bartnik został natomiast wypożyczony do Orląt Radzyń Podlaski. Niewykluczone, że na transfer czasowy do jednego z trzecioligowców przeniesie się również Jakub Szuta.

Jeśli chodzi o sztab szkoleniowy, to nie ma w nim aktualnie dotychczasowego trenera przygotowania motorycznego, Michała Zajki. Aktualnie taką rolę pełni Damian Ścibior.

Do zespołu dołączyło zaś sześć nowych twarzy. Szeregi żółto-biało-niebieskich zasilili skrzydłowy Dariusz Kamiński, ofensywny pomocnik Bartosz Wolski, napastnik Kacper Śpiewak, defensywny pomocnik Mathieu Scalet oraz obrońcy ze statusem młodzieżowców: Konrad Magnuszewski i Krystian Palacz.

Poza tym kontrakty przedłużyli piłkarze, którzy odgrywali dotychczas znaczące role w zespole. Do składu powrócił ponadto bramkarz Paweł Budzyński, wypożyczony wiosną do KS Wiązownica. Dzięki tym wszystkim ruchom o sile Motoru stanowią głównie kolektyw, zgranie na odpowiednim poziomie oraz głębia składu.

Kłopoty trenera?

Polski Związek Piłki Nożnej oficjalnie poinformował, że jego Najwyższa Komisja Odwoławcza przekazała Komisji Dyscyplinarnej do ponownego rozpatrzenia sprawę związaną z trenerem Feio. Przypomnijmy, że w marcu Portugalczyk zaatakował werbalnie ówczesną rzeczniczkę prasową Paulinę Maciążek oraz rzucił kuwetą w prezesa klubu, Pawła Tomczyka, rozcinając mu łuk brwiowy.

33-latek otrzymał za to od PZPN karę w zawieszeniu na okres dwóch lat. Dostał także grzywnę pieniężną w wysokości 30 tysięcy złotych. Ponadto został zobowiązany do przeproszenia Tomczyka oraz Maciążek na piśmie. Kara w zawieszeniu oznaczała, że w ciągu najbliższych dwóch lat każdy ewentualny następny wybryk Feio jest obarczony ryzykiem rocznej dyskwalifikacji.

Po czterech miesiącach sprawa trafiła do Najwyższej Komisji Odwoławczej. Organ uznał, że zachowania, których dopuścił się Portugalczyk, są nieakceptowalne. – Niewątpliwie zachowanie trenera w stosunku do pani rzecznik prasowej i pana prezesa miało miejsce bezpośrednio po meczu i z nim oraz innymi zdarzeniami pomeczowymi były bezpośrednio związane. W związku z powyższym całokształt materiału dowodowego należy ponownie rozważyć z perspektywy unormowań art. 72 Regulaminu Dyscyplinarnego. Zachowania wulgarne powinny zaś zostać rozpatrzone również pod kątem oddziaływania psychicznego na osoby, do których były kierowane, a nie wyłącznie z perspektywy niestosowności używania wulgarnych wyrażeń – podkreślił przewodniczący NKO Włodzimierz Głowacki.

Póki co, nie wiemy kiedy Komisja Dyscyplinarna znów zajmie się marcowymi incydentami. Według mediów trenerowi Motoru grozi zawieszenie, a nawet wydalanie z kursu UEFA Pro. Na niekorzyść Feio działa fakt, że w maju jeden z byłych asystentów zarzucał mu mobbing. Z kolei na początku lipca media donosiły o nieetycznym zachowaniu 33-latka względem wieloletniego kierownika drużyny, Dariusza Baryły oraz pracującego w sztabie Przemysława Jasińskiego.

Trzymają się razem

W ciągu minionych czterech miesięcy o Motorze było głośno nie tylko z powodu wyników sportowych. Wydaje się jednak, że kilka afer związanych z klubem nie miało wpływu na zawodników i ich postawę na boisku. – Na pewno wszystkich nas to bolało, ale jednocześnie powodowało, że byliśmy jeszcze bliżej siebie. W zespole panuje bardzo dobra atmosfera, każdy się wspiera i to jest w stanie doprowadzić nas do bardzo dużych rzeczy. Zobaczymy, co będzie dalej, ale na pewno nie zamierzamy się zatrzymywać na tym poziomie – kończy Łukasz Budziłek.

Poprzedni mecz Motoru na zapleczu ekstraklasy odbył się 5 czerwca 2010 roku. W nadchodzący piątek na Arenie Lublin dojdzie natomiast do pierwszego od 30 lat spotkania żółto-biało-niebieskich z Zagłębiem Sosnowiec. Bilety i karnety na tę rywalizację są nadal dostępne.

Karol Kurzępa

Te dziewczyny mogą zajść daleko

Lublin: 10 lipca piłkarki ręczne MKS FunFloor Lublin rozpoczęły przygotowania do sezonu 2023/24. W klubie doszło do wielu zmian, które mają sprawić, że w nadchodzących rozgrywkach biało-zielone powalczą o powrót na mistrzowski tron.

Fot. KK

Przedstawiciele MKS FunFloor gościli ostatnio w lubelskim ratuszu

Już pod koniec maja nową trenerką lubelskiego zespołu ogłoszono Edytę Majdzińską. Teraz poznaliśmy pełny sztab szkoleniowy 22-krotnych mistrzyń Polski, który tworzą: Piotr Maruszewski (trener przygotowania motorycznego), psycholog drużyny Nadia Peszko, pełniący funkcję trenera bramkarek Tomasz Błaszkiewicz, kierownik zespołu Radosław Kozaczuk oraz fizjoterapeuci Tomasz Pietras i Piotr Warzyszczak.

Szczypiornistki rozpoczną nowy sezon ligowy w weekend 9-10 września od domowego meczu z Galiczanką Lwów. „Licencję na grę w najwyższej klasie rozgrywkowej otrzymało 10 zespołów. Do grona superligowców dołączył zespół SWWS Energa Szczypiorno Kalisz, który w rozgrywkach zastąpił spadkowicza KPR Ruch Chorzów" – czytamy w komunikacie rozgrywek.

Nowe twarze wśród zawodniczek

Drużyna pod wodzą trener Majdzińskiej ma cechować się walecznością, ambicją i grać atrakcyjną piłkę ręczną. By z powodzeniem rywalizować o najwyższe cele, klub zdecydował się na siedem transferów przed kolejnym sezonem. W poprzednich tygodniach ogłoszono pozyskanie skrzydłowej Magdy Balsam, kołowej Aleksandry Olek oraz rozgrywających: Aleksandry Tomczyk, Sary Kovarovej i Steli Posavec. Skład zasiliła ponadto 20-letnia bramkarka Karolina Osowska, która występowała do tej pory w pierwszoligowych rezerwach.

Zamknięcie kadry na nadchodzące rozgrywki nastąpiło na początku tego tygodnia, po podpisaniu umowy z rozgrywającą Karoliną Wicik. 23-latka związała się z lubelskim klubem roczną umową, z możliwością przedłużenia o kolejnych 12 miesięcy. To wszechstronna zawodniczka, która mierzy 180 cm wzrostu, dobrze reguluje tempo gry, potrafi rzucać z drugiej linii i przede wszystkim jest znana Edycie Majdzińskiej, z którą pracowała w KPR Gminy Kobierzyce przez ostatnie cztery lata.

Z MKS-em pożegnały się natomiast Katarzyna Portasińska, Marianna Rebicova i Andrijana Tatar. Z kolei spodziewająca się dziecka Julia Zagrajek podjęła decyzję o zawieszeniu kariery sportowej. Prezes Tomasz Lewtak wyjawił, że jeszcze jedna zawodniczka przeniesie się do innego klubu na zasadzie wypożyczenia. Poza tym poważnej kontuzji doznała Aleksandra Olek. Obrotowa reprezentacji Polski zerwała więzadła krzyżowe i przeszła zabieg ich rekonstrukcji. To oznacza, że przez część sezonu będzie wyeliminowana z gry.

Zmiany na innych polach

Klub postawił na rozwój nie tylko pod względem sportowym. – Poczyniliśmy szereg inwestycji, które były potrzebne. Chodzi o odnowę biologiczną oraz zaplecze techniczne. Łączy koszt tych wydatków to około sto tysięcy złotych – mówi prezes biało-zielonych. Lewtak zdradził ponadto, że dzięki współpracy z MOSiR Bystrzyca MKS będzie miał do dyspozycji więcej pomieszczeń w hali Globus. Mają one służyć odprawom i różnego rodzaju codziennej działalności.

Ważnym krokiem dla MKS jest podpisanie listu intencyjnego z firmą FunFloor, która nadal będzie sponsorem tytularnym klubu. Wszystko wskazuje na to, że potrwa to jeszcze co najmniej trzy najbliższe sezony.

Nie tylko firma produkująca nowoczesne multimedialne podłogi wspiera lubelskie piłkarki ręczne. – W najbliższym czasie prognozowany wzrost przychodów sponsorskich z kapitału prywatnego będzie wynosił ponad 60 procent, co jest w mojej ocenie bardzo dobrym wynikiem – mówi Tomasz Lewtak. Natomiast zastępca prezydenta Lublina ds. kultury, sportu i partycypacji Beata Stepaniuk-Kuśmierzak twierdzi, że toczą się już rozmowy na temat tego, by finansowe wsparcie klubu przez miasto zostało zwiększone.

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl 0bf5fbe545

Na sejmowej komisji debatowano o fermach. „Budowy kurników powinny być konsultowane z mieszkańcami"

Kurze fermy postrachem mieszkańców. Nawet ponad sto w kilku gminach

Wipasz zapewnia, że buduje kurniki, które będą nosić nazwę „Zielonych Ferm". Mają zapewniać dobrostan zwierząt i nie stwarzać problemów mieszkańcom. Jednak w gminach Drelów, Sosnówka, Kodeń i Leśna Podlaska narasta bunt przeciwko koncentracji hodowli drobiu.

Kilka miesięcy temu w Międzyrzecu odbył się protest przeciw budowie ferm na terenie powiatu bialskiego

Dorota Niedziela,
poseł na Sejm RP

Wiele zagrożeń

- Chciałabym, żeby wszyscy zdali sobie sprawę ze skali tego przedsięwzięcia, która będzie wpływała na osoby tam mieszkające, nie tylko ze względu na uciążliwość zapachową, ale chociażby na wzmożony ruch transportowy oraz wiele innych czynników, ponieważ będzie to ogromne skupisko. Moje wątpliwości budzi również możliwość koncentracji ferm drobiu, a co za tym idzie, niebezpieczeństwo epizootyczne, a co za tym idzie odszkodowań za grypy ptaków

Fot. Facebook: Poseł Dorota Niedziela

Daniel Dragan,
wiceprzewodniczący rady powiatu bialskiego

Mamy dosyć oszukiwania

- Powiat bialski słynie z pięknej przyrody, pięknych krajobrazów, ekologicznego rolnictwa. I tak naprawdę w ten piękny, idylliczny krajobraz wchodzi potężna firma. To już zaczęło się jakiś czas temu od pięknych obietnic. Powstanie zakład, który będzie przetwarzał setki tysięcy kurczaków, to były miejsca pracy, wiele obietnic. Natomiast w tej obietnicy było tak, że to mięso będzie kupowane od takich małych, lokalnych rolników. I po kilku latach nagle Pan prezes firmy mówi, że jednak mu się odwidziało, że to się nie spina, surowiec jest słabej jakości. Lepiej postawić wielkie fermy, które będą kontrolowane przez firmę, bo to jest dla nich zysk. I tutaj zaczyna się wielki konglomerat, z którym mały rolnik tak naprawdę nie ma szans. I o to w tym wszystkim właśnie państwa prosimy, żeby te problemy wziąć pod uwagę, bo my już mamy dosyć oszukiwania

Uwidoczniło się to podczas obrad Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, podczas której dyskutowano o planowanych budowach nowych ferm przemysłowych, procesów wydawania pozwoleń, prowadzenia konsultacji społecznych oraz możliwego stwarzania niebezpieczeństwa epizootycznego związanego z koncentracją hodowli.

Rozważania dotyczyły terenów, na których takie fermy zdążyły już powstać oraz takich, gdzie kolejne kurniki mają być stawiane. Chodzi tu przede wszystkim o gminy Drelów, Sosnówka, Kodeń i Leśna Podlaska. Kilka miesięcy temu, w Międzyrzecu Podlaskim, rolnicy z tych terenów protestowali przed firmą Wipasz, która chce wybudować 160 kurników. Sprawą zainteresowała się poseł na Sejm RP Dorota Niedziela, która przedstawiła na czym polega problem w takich miejscowościach, jak Kwasówka czy Kodeń.

- Temat pojawił się podczas naszych wizyt w gospodarstwach rolnych już kilka miesięcy temu. Sytuacja dotyczy gmin Drelów, Sosnówka, Kodeń, Leśna Podlaska, a także okolicznych gmin, gdzie mieszkańcy zmierzyli się z problemem usadowienia dużych ferm drobiu. Pojawiła się też dziwna sytuacja, że nikt nie zaczął rozmawiać z ludźmi tam mieszkającymi. Problem polegał na tym, iż w pewnych małych gospodarstwach zaczęto wykupować obszary w tzw. umowie warunkowej, pod warunkiem, że na dany teren zostanie wydana zgoda na jeden lub dwa kurniki. Osoby zamieszkujące ten teren nie zgłaszały większych uwag, ponieważ nie są przeciwko tworzeniu kurników, nie są przeciwko rozwijaniu się rolnictwa, więc nie było tam skarg. Problem zaczął się w momencie, kiedy wyszło na jaw, że to nie są kwestie kilku kurników na danej nieruchomości, tylko skupowania przez jedną z firm bardzo dużej ilości ziemi poszczególnymi pozwoleniami na dwa-trzy kurniki. Z informacji, które są dostępne, ma tam powstać ok. 160 kurników - zaznaczyła poseł Niedziela, która zwróciła również uwagę na odszkodowania, jakie Skarb Państwa musi płacić chociażby za ptasie grypy, które zwykle występują na terenie jednego powiatu lub niewielkim, skoncentrowanym obszarze.

- Chciałabym, żeby wszyscy zdali sobie sprawę ze skali tego przedsięwzięcia, która będzie wpływała na osoby tam mieszkające, nie tylko ze względu na uciążliwość zapachową, ale chociażby na wzmożony ruch transportowy oraz wiele innych czynników, ponieważ będzie to ogromne skupisko. Moje wątpliwości budzi również możliwość koncentracji ferm drobiu, a co za tym idzie, niebezpieczeństwo epizootyczne, a co za tym idzie odszkodowań za grypy ptaków. Miejmy świadomość, że odszkodowania w takich sytuacjach płaci skarb państwa. W 2019 roku takie odszkodowania wypłacono w kwocie 68 mln zł ze skarbu państwa. Trzeba jeszcze do tego doliczyć środki które były udzielane z rezerwy wojewodów na likwidacje tego ogniska. W 2021 roku to było 563 mln zł - dodała Dorota Niedziela.

Skupić uwagę na mieszkańcach

Według posłów z sejmowej komisji rolnictwa, budowa dużych kurników na terenach wiejskich powinna być konsultowana z mieszkańcami wsi. Proces uzyskiwania pozwolenia na budowę, powinien być natomiast jawny.

- Przychylam się do tego wniosku, który już wcześniej któryś z posłów sformułował, żeby tutaj zabrali głos mieszkańcy tych terenów. Bo tu właśnie o nich chodzi. W najlepszym wypadku chodzi o standard ich życia, a w najgorszym choroby i w konsekwencji, w perspektywie śmierć. Ja wiem, że chętnie chwalimy się, że jesteśmy największym producentem drobiu w skali europejskiej, czwartym w skali świata. Wszystko w porządku. Tylko musimy mieć na uwadze, czy czyimś kosztem się to nie odbywa - mówił podczas komisji poseł Stanisław Żmijan.

Zainteresowani podkreślają, że problem polega na skali produkcji oraz negatywnym oddziaływaniu na zdrowie ludzi. Obecny na spotkaniu wiceminister rolnictwa Krzysztof Ciecióra przyznał, że kwestia zagęszczenia ferm drobiu na określonym terenie jest jednym z negatywnych czynników i wraz ze zwiększaniem koncentracji produkcji zwierzęcej rośnie również poziom ryzyka wystąpienia chorób zakaźnych zwierząt.

Głos zabrali również mieszkańcy omawianych terenów. Gminę Kodeń reprezentowała Anna Dejneka, która powiedziała, że planowana inwestycja spowoduje większą koncentrację produkcji niż np. w powiecie żuromińskim.

- Może nie byłoby tematu, gdyby nasz wójt zrobił konsultacje społeczne, ale my dowiadujemy się o wszystkim po wydaniu decyzji, nawet Rada Gminy nie wiedziała o tej inwestycji. My mieszkańcy przyszliśmy prosić o pomoc, wyjście z tej sytuacji, bo w naszym powiecie to nie tylko jest to gmina Kodeń, ale i inne gminy - powiedziała mieszkanka gminy, w której mają zostać wybudowane kolejne kurniki. Zaznaczyła także, że mieszkańcy nie są przeciwni rozwojowi wsi, ale przemysłowej inwestycji, jaką będą kurze fermy. Innym czynnikiem, który już teraz zauważają mieszkańcy gminy Kodeń, jest mniejsza ilość wody, której deficyt może zwiększyć się po wybudowaniu takich ferm.

Wipasz nie ma nic do ukrycia

Podczas debaty na temat budowy kurników głos zabrał członek zarządu firmy Wipasz - Przemysław Sawoński. Wyjaśnił, że firma nie ukrywa ilości kurników, jakie chce wybudować, a wszystkie dane są zawarte w dokumentach. Zapewnił również, że Wipasz nie ma nic do ukrycia i buduje kurniki tam, gdzie jest to bezpieczne.

Kurniki, które mają powstać na wyżej wymienionych terenach, mają nosić nazwę „Zielonych Ferm". Sawoński powiedział, że są to nowoczesne kurniki, mające system schładzania i nawilżania powietrza, by utrzymywać odpowiednią wilgotność i temperaturę. W skład takich ferm wchodzi nowoczesna wentylacja, a całość sterowana jest komputerem. Jest to system chowu kur z oknami, z grzędami i piaskiem kwarcowym, na posadzce leży natomiast bardzo chłonny pelet, by zachować dobrostan zwierząt. Przede wszystkim jest to chów bez antybiotyków - wyliczał.

Podsumowaniem dyskusji były słowa wiceministra Cieciora, który powiedział, że funkcją wsi jest produkcja żywności, więc nie jest tak, że mieszkańcy nie mają głosu, ale z drugiej strony nie mogą oni ingerować w produkcję rolną, nie dotyczy to ferm przemysłowych.

rg

REG

eprasa.pl 0bf5fbe545

Witamy na świecie

Szpital w Lubartowie

Jan Rogulski z tatą, Wesołówka,
ur. 10.07, g. 16.00;
3800 g, 56 cm,
Rodzice:
Izabela, Łukasz

Helena Gajaszek z tatą, Zimna Woda
ur. 11.07, g. 12.40
4380 g, 59 cm,
Rodzice:
Olga, Mariusz

Łucja Siwek z tatusiem, Lubartów
ur. 15 maja, g. 16:33, 3,2 kg, 53 cm
Rodzice: Magdalena i Karol

Aurelia Czarnomysy z tatą, Stara Wieś
ur. 12.07, g. 10.39
3850 g, 56 cm,
Rodzice:
Patrycja, Norbert

Szpital w Radzyniu

Alicja Chadaj, Radoryż Kościelny
ur. 12.07, g. 0.14
3390 g, 56 cm,
Rodzice: Marta, Daniel

Anielka Gogłuska, Skrobów
ur. 13.07, g. 11.51;
3000 g, 50 cm,
Rodzice: Kinga, Paweł

Sara Ferenc, Kamionka
ur. 10.07, g. 10.11; 2880 g, 54 cm,
Rodzice: Paulina, Mariusz

Ala Osiak, Radzyń Podlaski
ur. 13.07, g. 22.30
4140 g, 58 cm,
Rodzice: Kasia, Łukasz
Rodzeństwo: Marysia i Michał

Laura Kubaczyńska, Głębokie
ur. 13.07, g. 16.54
3690 g, 56 cm,
Rodzice: Alicja, Adrian

Jakub Zalewski, Sętki
13.07, g. 2.38
4300 g, 57 cm
Rodzice: Katarzyna, Krzysztof
Rodzeństwo: Piotr 7 l., Rafał 4 l., Alicja 3 l.

Kamil Piasek ma piękną żonę. Wiemy, jak się poznali

Zawodnik Powiślaka Końskowola oraz trener Piłkarskich Perełek Puławy powiedział sakramentalne „tak”.

Kamil Piasek wziął za żonę Klaudię. Ślub odbył się Kościele Miłosierdzia Bożego w Puławach, a wesele w Gościńcu Przy Czarnoleskim Trakcie w Chechlach. Wśród gości było sporo osób związanych z piłką nożną, a najwięcej kolegów, z którymi Kamil dzielił szatnie w Energii Kozienice, w której kiedyś grał oraz z Powiślaka Końskowola.

Jak poznali się młodzi? - Chodziliśmy do Zespołu Szkół Technicznych. Klaudię ujrzałem na korytarzu. Wiedziałem, że będzie moja - śmieje się 26-latek, który postanowił poślubić swoją wybrankę po 10 latach znajomości.

mp

Dużą niespodziankę sprawili podopieczni Piaska z Piłkarskich Perełek Puławy z rocznika 2012. Młodzi piłkarze pojawili się przed kościołem w strojach klubowych, z balonami w barwach drużyny. Jeden z przedstawicieli złożył życzenia młodym, wręczył pamiątkową ramkę, a następnie w niebo poleciały piękne balony

Kamil Piasek wziął za żonę Klaudię. Ślub odbył się Kościele Miłosierdzia Bożego w Puławach, a wesele w Gościńcu Przy Czarnoleskim Trakcie w Chechlach

REG

eprasa.pl 0bf5fbe545

W niedzielę miłośnicy prawosławia, folkloru i sztuki ludowej zjadą do Holi

Jarmark Holeński - święto Nadbużańskiej tradycji

Nabożeństwem w cerkwi pw. świętego Antoniego Kijowsko-Pieczerskiego rozpocznie się prawosławny „prazdnik", potem zaś w Skansenie będzie można odwiedzić setki straganów ze sztuką ludową, rzemiosłem artystycznym, zdrową żywności, literaturą, posłuchać występów zespołów ludowych oraz spotkać gości z całego niemal kraju. Niektórzy z nich, zauroczeni klimatem miejscowości i wydarzenia, przyjeżdżają tu już od wielu lat.

- Historia jarmarku zaczęła się od plenerów malarskich organizowanych tu przez grupę artystów w połowie lat dziewięćdziesiątych. Wracali tu parę razy, aż wreszcie moja żona Alina podrzuciła w 1996 roku ideę jarmarku. Na pierwszym było około dziesięciu wystawców, ale potem impreza zaczęła potężnie pączkować - opowiada gospodarz Skansenu w Holi Tadeusz Karabowicz. Z dwuletnią covidową przerwą impreza zaczęła odbywać się corocznie, w tym roku świętuje swój srebrny jubileusz dwudziestopięciolecia.

Co rok w świętego Antoniego

Jarmark jest nierozerwalnie powiązany ze świętem ku czci patrona miejscowej cerkwi prawosławnej. Antoni był mnichem, który w X wieku zapoczątkował życie monastyczne na Rusi, zakładając klasztor na brzegach Dniepru w Kijowie (dziś jest to słynna Ławra Kijowsko-Pieczerska). Wspominany w Liturgii jest 23 lipca, zwykle uroczystość przenoszona jest na najbliższą niedzielę po tej dacie, w tym roku wypada akuratnie. Popularnie mówi się o „odpuście", ale pobożni księża prawosławni kręcą nosem: w prawosławiu nie jest znana koncepcja „odpustów" - jest to po prostu święto patronalne. Do maleńkiej niebieskiej cerkiewki nieodmiennie zjeżdża z Lublina arcybiskup Abel, odprawia uroczystą Boską Liturgię, zwieńczoną procesją wokół świątyni. Dla wielu nieprawosławnych gości jest to jedna z nielicznych okazji, żeby zetknąć się ze wschodnią tradycją modlitewną, posłuchać cerkiewnego śpiewu, w otoczeniu zapachu świec i kadzidła podumać przed ikonami.

Jarmarkowe cuda na kiju

Po nabożeństwie warto przejść na drugą stronę ulicy, do Skansenu Kultury Materialnej Chełmszczyzny i Podlasia. Jest to prywatna placówka muzealna, prowadzona przez lokalne stowarzyszenie i samorząd gminny. Zobaczyć tam można m.in. wiatrak przywieziony z Wołoskowoli, chałupę z Wyryk, stodołę z Kostomłot i wiele innych eksponatów ludowej, wielokulturowej historii regionu. W czasie jarmarku plac skansenu jest ciasno zastawiony kramami, których liczba sięga nawet trzech setek. A znaleźć możemy na nich absolutnie wszystko, czego miłośnikowi sztuki ludowej potrzeba. Są ikony na drewnie, szkle i kamieniach. Rzeźby w dowolnych rozmiarach i materiałach. Są obrazy i decoupage. Ludowe ręczniki, obrusy i tkaniny. Cała masa kreatywnej biżuterii, bibelotów, ozdóbek. Swoje stoiska mają garncarze, stolarze, wikliniarze, poeci ludowi. Na spragnionych i głodnych czekają producenci zdrowej żywności oraz panie z Kół Gospodyń Wiejskich z prawdziwym chlebem ze smalcem, pierogami w setce odmian, kwasem litewskim, kozimi serami albo oranżadą z głogu. Każde z nich to arcydzieło dawnej tradycji kulinarnej regionu. Koniecznie trzeba podkreślić, że wszyscy wystawcy prezentują wysoki poziom jakościowy i merytoryczny, a możliwość wystawiania na Jarmarku jest w środowisku pewną nobilitacją. Nie ma mowy o „odpustowej barachołce", na straganach zetknąć się można z efektem przemyślanej polityki promowania dorobku materialnego i kulturowego całego regionu określanego jako Podlasie, Polesie, Chełmszczyzna czy Nadbuże. Potwierdzenie powyższej opinii odnajdziemy też w koncertach, w których udział biorą, kultywujące miejscową tradycję muzyczną, zespoły ludowe z okolicy, ale też i znakomici goście, kilka lat temu uczestniczył m.in. ukraiński odpowiednik polskiego „Mazowsza" z Kijowa...

Zbigniew Smółko

Fot.G. Hankiewicz

Jarmark Holeński zaczyna się Boską Liturgią w cerkwi prawosławnej pw. św. Antoniego Pieczerskiego oraz uroczysta procesja

Tadeusz Karabowicz: Dron zamiast bocianów

- Z pierwszej edycji Jarmarku pamiętam bociany krążące nad cerkwią. Dzisiaj też są, ale nikną na cały dzień, trochę może przestraszone, nadzwyczajnym dla tej miejscowości, gwarem i wracają dopiero wieczorem. Na holeńskim niebie pojawiły się za to drony, które filmują całe spotkanie.

Hola leży w powiecie włodawskim, przy styku z parczewskim, w gminie Stary Brus. Historia miejscowości i cerkwi sięga XV wieku. Obecnie we wsi mieszka niespełna 100 osób, w dużej części są to osoby, które wykupiły sobie osiedla na letniska. Przed II wojną światową parafia liczyła nawet do 2 tysięcy wiernych.

Fot.G. Hankiewicz

Ceny na Jarmarku Holeńskim należą do tych umiarkowanych, acz i tak pokusy są ogromne...

REGION NA DAWNEJ MAPIE

Jak wyglądała okolica Łukowa

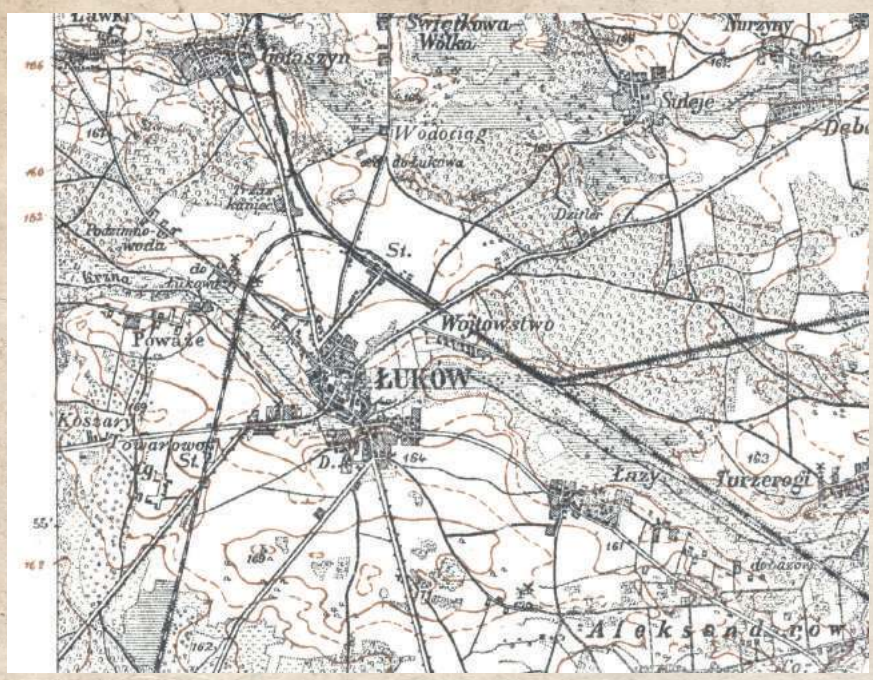

Wycinek pochodzącej z 1922 roku polskiej wojskowej mapy taktycznej powiatu łukowskiego z okolicami miasta Łukowa i dobrze widocznym układem ulic miasta i okolic miejscowości. Oryginał znajduje się w Bibliotece Kongresu USA

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Niedźwiedź z Niedźwiady

Herbem leżącej w powiecie lubartowskim gminy Niedźwiada (niegdyś siedziba była w Tarle) jest w polu czerwonym niedźwiedź srebrny wspięty z gałęzią lipy zieloną w łapach.

Zgodnie z zasadami heraldyki zwierz skierowany jest stronę prawą (czyli lewą: herb opisuje się z punktu widzenia niosącego go na tarczy rycerza!), kolor srebrny jest to jeden z „metali" odpowiadający bieli. Pewną oryginalnością jest pewne zmierzwienie futra, najczęściej są one gładkie.

Niedźwiedzi w lokalnej heraldyce mamy pod dostatkiem we wszelkich odmianach. Łuków, Adamów, powiat, miasto i gmina Radzyń Podlaski. Wiążą się one z posiadającym różne wersje szlacheckim herbem Rawicz, którym pieczętowała się m.in. mająca tu swoje włości rodzina podkomorzego lubelskiego i starosty kazimierskiego Grota z Ostrowa, jednej z najistotniejszych postaci dla XV-wiecznego rozwoju sieci osadniczej w regionie. Wybór wydaje się uzasadniony, tym bardziej że dobrze współgra z nazwą miejscowości, będącej siedzibą gminy, która prawdopodobnie ma związek też właśnie z herbem założycieli niż z powtarzaną z przymrużeniem oka tradycją o obfitości niedźwiedzi w tej akurat okolicy. Jest to bardziej prawdopodobne dla leżącej z drugiej strony Lublina gminy Niedrzwica, gdzie obecność niedźwiedzi była wyraźnie poświadczona jeszcze w XIX wieku, dla pogranicza powiatów lubartowskiego i parczewskiego takich danych nie znam.Gałąź lipy ma walor wyróżniający od innych heraldycznych niedźwiedzi i wiąże się z rzeczywistym wyróżnikiem krajobrazowym okolicy.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 0bf5fbe545

Najtęższi pijacy nowożytnej Lubelszczyzny (cz. III)

Karola Radziwiłła „Panie Kochanku" pijackie ekscesy

Pobożny ksiądz Kitowicz, opisując obyczaje w Rzeczypospolitej w czasach królów saskich, pokusił się nawet o swoisty ranking największych pijaków, pośród których poczesne miejsca zajmuje trzech magnatów z Lubelszczyzny. Na pierwszym miejscu znalazł się Janusz Sanguszko z Lubartowa, potem szli panowie Borejko i starosta wąwolnicki Małachowski. Czwarte miejsce zaś przypisano największemu magnatowi epoki, księciu Karolowi Stanisławowi Radziwiłłowi (1734 - 1790), panu na Białej i Nieświeżu. Czytając o ich „osiągnięciach", odnieść można wrażenie, że niewiele wiemy nie tylko o naszej historii, ale także o ludzkiej fizjologii.

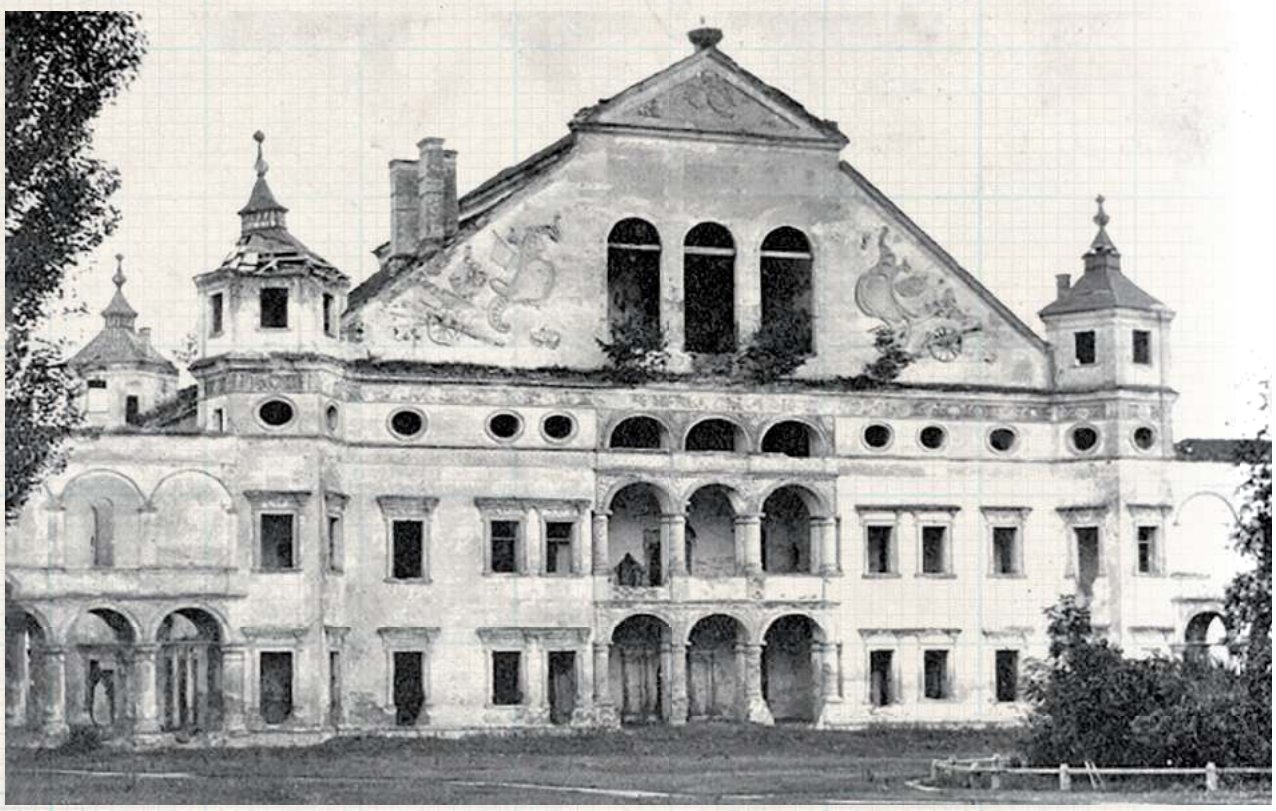

Pałac Radziwiłłów w Białej (wówczas Książęcej albo Radziwiłłowskiej, dzisiaj Podlaskiej) uważany był za jedną z najpiękniejszych i najbardziej finezyjnie zbudowanych rezydencji magnackich epoki. W połowie XIX stulecia porzucony, w dużej części został rozebrany, a cegłę sprzedano bialskim Żydom, którzy pobudowali z niej m.in. liczne kamienice przy Placu Wolności. Rycina z 1863 roku

Postać Karola Stanisława Radziwiłła budziła wśród współczesnych i potomnych ogromne kontrowersje. Do legendy przeszły zmyślane przez niego historyjki, jakimi zwykł zabawiać wśród uczty współbiesiadników, dość nachalnie demonstrowane bogactwo, wreszcie właściwa całemu rodowi pycha i nieobliczalność. *Więcej w tem było fantazji niż dowcipu, ale i tego nie brakło i choć ludzie powierzchowni z tych fraszek o rozumie księcia niekorzystnie sądzili, o ile ja z daleka wnosić mogę, żarcikami temi pokrywał tylko umysł poważniejszy. Książę po powrocie z wyprawy na konfederacyą Barską z wojskiem siedmiotysiącznem, które przez lat dwa na żołdzie swym utrzymywał, potrzebował, jako malkontent, pokrywką żartobliwą osłonić głęboki żal i rozerwać niczem niezajęte życie. Nie lubiąc ani Stanisława Augusta, ani dworu* - pisał panu na Nieświeżu i Białej XVIII-wieczny pamiętnikarz Jan Duklan Ochocki.

Niczego dobrego zaś w księciu nie potrafił się dopatrzyć ks. Kitowicz, który, wyliczając największych pijaków Rzeczypospolitej, wymienia i „Panie Kochanku", kreśli obraz bezmyślnego okrutnika, którego alkohol pchał nieodmiennie w odmęty szaleństwa. Choć warto wspomnieć, że poprzednik w bialskim pałacu, ks. Hieronim Radziwiłł z kolei, bywał małpio złośliwy i zachowywał się na granicy obłędu, będąc zupełnym abstynentem!

Pijany morderca

Opowiada Kitowicz: *Czwarty pijak, z natury mało się różniący od szalonego, a po pijanu w cale szalony - Karol książę Radziwiłł, wojewoda wileński. Małachowski zabijał ludzi winem, jako się opisało wyżej. Radziwiłł zabijał orężem. Nic to było u niego strzelić w łeb człowiekowi jak psu, lecz takie przypadki można poczytać za ordynaryjne w domu i familii Radziwiłłów. (...) Ale się dystyngował najszkaradniejszymi akcjami, publicznie w największej kompanii po pijanu pełnionymi.*

Coś w tym było na rzeczy. Co charakterystyczne jednak: czytając relacje o pomyśle współczesnego Radziwiłłowi Mikołaja Potockiego, by jakiemuś biednemu Żydowi kazać wytarzać się w smole, pierzu, w takim stanie wleźć na drzewo i kukać, a wreszcie dowcipnie zestrzelić go z guldynki - ze zdumieniem odkrywamy, że współcześni traktowali to jako pyszny żarcik.

Ignacy Pac - radziwiłłowski kompan do kielicha

Najulubieńszym kolegą w pijackich ekscesach był Ignacy Pac, podstoli litewski (zm. 1765). Świadczą współcześni, że był ciężkim pochlebcą, który miał zawsze dość służalczego refleksu, żeby jako pierwszy dorwać się do książęcego ucha i szkatuły, której Panie Kochanku nie strzegł nigdy zbyt starannie. Wypiwszy, granic nie mieli żadnych. Pisze Marcin Matuszewicz, pamiętnikarz wielce skrupulatny i Radziwiłłowi stosunkowo życzliwy (!): *Pac także podstoli upijał się i raz na koniu pijany biegając goły do księżniczki (*chodzi o siostrę Karola, Teofilę Radziwiłłównę, potem Morawską- przyp. ZS) *a o deklaracyją, aby za niego poszła, z cholerą dopraszał się i tej deklaracji nie otrzymawszy, goły ją szpetnie połajał i odjechał, znowu biegając na koniu i strzelając, tedy księżniczka, zalękłszy się, zaczęła bardzo płakać, potem mdleć. (...) Książę wojewoda z Pacem podstolim, upiwszy się, żart z niej zrobili i strzelali do niej i jak była w salopie, tak też salopę kilka razy na niej przestrzelili. Powiedała mi raz, że raz książę pijany chciał kazać siostrę swoją księżniczkę okować. Trudno wszystkiego opisywać, jakie czasem dziwactwa książę pijany robił, słowem, jak się książę i drudzy z nim popiją, tedy tam jak w piekle było.*

Jak polskie pijaństwo postrzegano za granicą? Pisze niemiecki podróżnik Haur: Ponieważ każdy pijanica bez wstydu na wszystko złe rozpasany, samemu się podobnym staje szatanowi. Ten zbytek poszedł z Niemiec, jako Włosi powiadają, dla tego od tych czas jest to we Włoszech, choć się tam Polak albo innej nacyji człowiek upije to Włoch inaczej nie rzecze, (...) Niemiec się upił, ale to uciesniejsza gdy zaś Niemiec obaczy pijanego Polaka, to rzecze Swin Pols, a on sam w tym jest wielka swinia".

Wspomniana siostra Panie Kochanku Teofila, zanim ustatkowała się jako pani Morawska, przez lata szokowała otoczenie męskimi zachowaniami i predylekcją do alkoholu. Matuszewicz: U księżniczki Radziwiłłówny, hetmanówny wielkiej litewskiej, siostry księcia wojewody wileńskiego, także osobliwy był ekspens na wino. Oficerowie księcia i inni pili, a gdy książę wojewoda pojechał na polowanie, a księżniczce wina dać nie chciano, powiedając, że go nie masz, księżniczka zaś dowiedziała się, że w szafie są dwie flasze wina, tedy przyszedłszy z siekierą, sama szafę odbiła i z triumfem wino poniosła...

Fot.wikt - domena publiczna

Książę Karol Radziwiłł słynął z pijackich ekscesów. Dopiero staranniejsze badania historyków, wychodzące poza warstwę barwnych opowieści obyczajowych, dostrzegają w nim patriotycznie usposobionego i dość racjonalnego polityka

Polityka w pijanym widzie

Gdybyż to jednak ograniczało się tylko do wieczornych ekscesów, traktowano by rzecz jako drobną przypadłość, która wielu innym nie była obca. Gorzej, że w takim stanie Karol prowadził również polityczne przedsięwzięcia - a był przecież Radziwiłłem i w grze o tron ustalał najwyższe stawki.

Dla przykładu kilka pierwszych dni roku 1764, kiedy Panie Kochanku zjechał do Warszawy, rywalizować tam z biskupem Massalskim o wpływy na Litwie i z Czartoryskimi o wpływy w całej Rzeczypospolitej, która zaraz miała wybierać sobie króla. Kilka zdań z relacji tegoż Matuszewicza: *...Dano potem obiad, na którym książę wojewoda wileński zaczął się napijać, co hetman wielki koronny postrzegłszy wstał od stołu. Po obiedzie dano kawę, ale książę wojewoda nie chcąc kawy pić mówił mi, że wolałby kielich wina wypić (...)Wracając zaś do pijaństwa księcia wojewody wileńskiego. Ku wieczorowi książę mocno się napił, kazał sobie konia przyprowadzić, na koniu po dziedzińcu biegał, z pistoletów strzelał (...) Jechał książę dalej i wjechał do sali na komedie wystawionej, po schodach na dół ciemnych. Zsiadł potem z konia, którego z sali nie kazał wyprowadzać. Zaczęła się zatem opereta, której książę nie słuchał. Hałasował i przysadziwszy się do węgierskiej pułkownikowej, dosyć pięknej, cudowne jej rzeczy a bardzo tłuste gadał. Przecież przez cały czas bawienia się na tej operecie niby trochę wytrzeźwiał, wina też mu, choć kazał sobie dawać, nie dawano...*

Po czym książę w towarzystwie Paca nawiedzili jeszcze Izabelę Branicką, siostrę przyszłego króla Stanisława i oświadczyli jej, Panie Kochanku nader bezpośrednio a Pac trochę uprzejmiej, że jej brata uważają za kpa i ciężkiego idiotę, którego nikt mądry nie powinien, broń Boże na króla Rzeczypospolitej promować.

I tak strona za stroną, historyjka za historyjką...

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 0bf5fbe545

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górnik wraca do ligowej rywalizacji. Do Łęcznej przyjeżdża Wisła Kraków

Startuje Fortuna 1. Liga. Zielono-czarni na początek zmierzą się z „Białą Gwiazdą". W ostatnich dniach klub z Łęcznej pozyskał perspektywicznych zawodników.

Będą strzelać?

„Górnicy" wystartowali z przygotowaniami 22 czerwca. Łęcznianie pojechali na obóz do Kielc, rozegrali też pięć sparingów. Mierzyli się z kolejno z ekstraklasowym Widzewem Łódź, cypryjską Omonią Nikozja, izraelskich Hapoelem Beer Szewa oraz - na koniec - z trzecioligowymi Chełmianką Chełm i Świdniczanką Świdnik.

Kibice zielono-czarnych mogą być zaniepokojeni brakiem skuteczności swoich piłkarzy. Dopiero w starciach z niżej notowanymi rywalami podopieczni trenera Ireneusza Mamrota potrafili trafić do bramki przeciwnika. Wszak po ubiegłym sezonie z Górnika odeszli bramkostrzelni ofensywni gracze: Serhij Krykun i Dawid Tkacz. W najbliższych rozgrywkach za strzelanie goli ma odpowiadać m.in. zakontraktowany niedawno chorwacki napastnik Marko Roginić. Z kolei wzmocnieniem defensywny ma być Lukas Klemenz, a w drugiej linii ważną rolę ma odgrywać Adam Deja.

Nastolatkowie

W ostatnich dniach z Górnikiem związało się dwóch utalentowanych nastolatków. 19-letni Fryderyk Janaszek uczył się piłkarskiego fachu w drużynach juniorskich Motoru Lublin. Później grał w młodzieżowych zespołach Legii Warszawa.Ostatnio pomocnik grał w trzecioligowych Lubliniance Lublin oraz KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski. Nastolatek ma za sobą bardzo dobry sezon, a szczególnie rundę wiosenną. W pierwszej części rozgrywek, w lubelskim klubie, wystąpił w 15. meczach, w których strzelił cztery gole. W drugiej połowie sezonu, w barwach KSZO 1929, także zaliczył 15 występów, w których zdobył osiem bramek.

Młody piłkarz podpisał z Górnikiem dwuletni kontrakt, obowiązujący do 30 czerwca 2025 roku.

Natomiast na zasadzie rocznego wypożyczenia z ekstraklasowej Pogoni Szczecin trafił do Górnika Kacper Łukasiak. 19-latek jest środkowym ofensywnym pomocnikiem.

Zawodnik był testowany w zielono-czarnych od kilku tygodni. Pojechał z drużyną na zgrupowanie do Kielc. I zdołał przekonać sztab szkoleniowy Górnika, by dać mu szansę w nadchodzącym sezonie w Łęcznej.

Piłkarskiego rzemiosła Kacper Łukasiak uczył się w drużynach młodzieżowych Pogoni. Ma na koncie kilkadziesiąt meczów na poziomie 3. Ligi, rozegranych w barwach drugiej drużyny „Portowców". W seniorskiej drużynie Pogoni nie zdołał jeszcze zadebiutować, za to w rundzie jesiennej ubiegłego sezonu występował w pierwszoligowej Skrze Częstochowa, gdzie zaliczył 13 meczów.

Na początek „Biała Gwiazda"

Pierwszym rywalem Górnika w sezonie 2023/2024 będzie Wisła Kraków, która w poprzednich rozgrywkach przegrała w barażach walkę o powrót do PKO Ekstraklasy. „Biała Gwiazda" przeszła spore zmiany kadrowe. Do drużyny dołączyło kilku zawodników z Półwyspu Iberyjskiego, którzy w Hiszpanii występowali w drugiej i trzeciej lidze. Krakowianie pozyskali jednak też Joana Romana, który w poprzednim sezonie w barwach Podbeskidzia Bielsko-Biała strzelił w Fortuna 1. Lidze 16 goli. W poprzednim sezonie, w Łęcznej, Górnik przegrał z Wisłą 0:3. Jak będzie tym razem. Pierwszy gwizdek w sobotę, 22 lipca, o godz. 17.30.

Dominik Smagała

1. KOLEJKA:

Górnik Łęczna - Wisła Kraków (22.07., g. 17.30), Stal Rzeszów - Odra Opole, Arka Gdynia - Bruk-Bet Termalica Nieciecza, Miedź Legnica - GKS Katowice, Chrobry Głogów - Lechia Gdańsk, Motor Lublin -a Zagłębie Sosnowiec, Znicz Pruszków - Resovia, Polonia Warszawa - GKS Tychy, Podbeskidzie Bielsko-Biała - GKS Tychy

SPARINGI GÓRNIKA

Widzew Łódź 0:1
Omonia Nikozja 0:0
Hapoel Beer Szewa 0:1
Świdniczanka Świdnik 1:1
Chełmianka Chełm 1:0

TRANSFERY

PRZYSZLI:
Adam Deja (pomocnik, Korona Kielce), Marcin Grabowski (O - Bruk-Bet Termalica Nieciecza), Fryderyk Janaszek (P - KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski), Lukas Klemenz (O - Budapest Honvéd FC), Kacper Łukasiak (P - Pogoń II Szczecin), Marko Roginić (N - GKS Katowice), Piotr Starzyński (P - Wisła Kraków), Paweł Żyra (P - Stal Mielec)

ODESZLI:
Marcin Biernat (O - ?), Łukasz Grzeszczyk (P - Podlesianka Katowice), Serhij Krykun (P - Piast Gliwice), Szymon Lewkot (P - Śląsk Wrocław), Wiktor Łychowydko (O - ?), Patryk Pierzak (P - Miedź Legnica), Hubert Sobol (N - Wisła Kraków), Łukasz Szramowski (P - Stomil Olsztyn), Dawid Tkacz (P - Widzew Łódź)

Koniec testów. Wisła zaczyna granie

Zespół z Puław już w sobotę rozpocznie kolejny sezon. Podopieczni Michała Pirosa przed własną publicznością zmierzą się ze spadkowiczem z I ligi - Chojniczanką Chojnice.

Wisła Grupa Azoty Puławy ma za sobą ostatni test. W sobotę Mateusz Klichowicz i spółka zmierzyli się z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Już w sobotę o godz. 18:00 pierwsza weryfikacja formy.

Wisła Grupa Azoty Puławy - KSZO Ostrowiec Św.
2:0 (0:0)

Bramki: zaw. testowany 79`, Kaczorowski 90`.
Wisła (skład wyjściowy): Mielcarz - Kaczorowski, Wiech, Bujak, zaw. testowany I, Kargulewicz, Skałecki, Puton, Kołtański, Klichowicz, Retlewski.
Ponadto grali: zaw. testowany II, Przywara, zaw. testowany III, Kaczorowski, Kumoch, Szymanek, Janicki, Kaczmarek, zaw. testowany IV, Wlaźlik.

Pavlas w Wiśle

Danian Pavlas zasilił szeregi Wisły Grupa Azoty, przychodząc do Puław z Proodeftiki Neolea, występującego w greckiej II lidze.

Umowa z zawodnikiem będzie obowiązywała do 30 czerwca 2024 roku z możliwością przedłużenia o kolejny sezon.

23-letni lewy obrońca szkolił się w Akademii Pogoni Szczecin, grając m.in. w Centralnej Lidze Juniorów, a także w III-ligowych rezerwach. Następnie był zawodnikiem Rakowa i Skry Częstochowa, skąd przeniósł się do GKS-u Katowice, z którym awansował do I ligi. Łącznie rozegrał 23 mecze na zapleczu Ekstraklasy oraz 44 spotkania w II lidze.

Trzeci z Legionovii

Po Bartoszu Rymku i Kamilu Kumochu mamy kolejnego zawodnika, który ostatnio występował w Legionovii Legionowo, a teraz związał się z Dumą Powiśla.

Kacper Kaczorowski to 23-letni prawy obrońca, który równie dobrze radzi sobie linie wyżej. Przyszedł do Wisły, podpisując kontrakt obowiązujący do 30 czerwca 2024 roku z możliwością przedłużenia o kolejne dwanaście miesięcy.

Wychowanek Polonii Warszawa pierwsze kroki w seniorskiej piłce stawiał w Victorii Sulejówek, z której trafił do Pelikana Łowicz, a następnie do Legionovii Legionowo. W trakcie swojej kariery rozegrał na szczeblu III i II ligi 165 meczów, zdobywając 2 bramki i notując 16 asyst.

Nowy kontrakt wychowanka

Uzdolniony Kacper Szymanek związał się z Wisłą nowym kontraktem obowiązującym do 30 czerwca 2025 roku.

18-latek ma na koncie jeden mecz o punkty. W sezonie 2020/2021 zagrał od 74 minuty w przegranym 0:2 meczu z Cracovią II Kraków.

Ruszyła sprzedaż wejściówek na Wisłę

Ruszyła sprzedaż biletów i karnetów na mecze domowe Wisły Grupa Azoty Puławy w rundzie jesiennej sezonu 2023/2024.

Jesienią na własnym stadionie podopieczni Michała Pirosa zagrają nie tylko dziesięć II-ligowych spotkań, ale również mecz jubileuszowy na 100-lecie klubu, a także starcie w ramach Pucharu Polski.

Osoby zakupujące karnet na rundę jesienną są uprawnione do uczestniczenia we wszystkich meczach z udziałem pierwszego zespołu biało-niebieskich, w tym spotkaniu jubileuszowym. Sprzedaż jest prowadzona w siedzibie klubu przy ulicy Hauke-Bosaka 1 w godzinach 8-16 (poniedziałek-piątek). Bilety będą również dostępne za pośrednictwem serwisu kupbilet.pl.

Cennik biletów
Bilet normalny: 25 zł
Bilet dla kobiet: 5 zł
Bilet ulgowy: 15 zł (pracownicy Grupy Azoty Puławy, emeryci, renciści, młodzież szkolna za okazaniem ważnego dokumentu uprawniającego do zniżki)
Dzieci i młodzież do lat 13: bezpłatnie pod opieką osoby dorosłej (wymagany bilet „0")
Cennik karnetów:
Karnet normalny: 200 zł
Karnet dla kobiet 40 zł
Karnet ulgowy: 120 zł (pracownicy Grupy Azoty Puławy, emeryci, renciści, młodzież szkolna za okazaniem ważnego dokumentu uprawniającego do zniżki)

mp

ROZMOWA Michałem Pirosem, trenerem Wisły Puławy

Zweryfikuje nas życie

Jesteście gotowi?
- Na chwilę obecną kadra jeszcze nie jest zamknięta, rynek transferowy w tym roku jest dość skomplikowany. Pracujemy nad tym, aby do pierwszego meczu ligowego drużyna była skompletowana i miała odpowiednią jakość, która pozwoli na grę o punkty w każdym spotkaniu. Każdego dnia pracujemy nad tym, aby ten poziom gotowości i przygotowania do sezonu był na jak najwyższym poziomie.
Kto jeszcze dołączy do drużyny?
- Jesteśmy na etapie rozmów z napastnikiem, lewym obrońcą oraz dwoma środkowymi obrońcami. Wiele wskazuje na to, że w najbliższych dniach będziemy w stanie podać nazwiska nowych zawodników.
Wisła jest mocno przebudowaną ekipą...
- Tak zgadza się, ale obserwując naszych ligowych rywali to większość zespołów, może z wyjątkiem beniaminków jest w podobnej sytuacji. W naszym przypadku zmiany wynikają z nieprzedłużenia wygasających kontraktów oraz powrotów zawodników wypożyczonych do swoich macierzystych klubów. Takich zawodników było aż pięciu.
Czy kadra będzie jakościowa?
- Robimy wszystko, aby tak było.
O co zagra Duma Powiśla?
- Cele na sezon zostaną ustalone po zamknięciu kadry oraz po pierwszych spotkaniach ligowych. Najczęściej początek rozgrywek determinuje cele na sezon.
W ostatnich latach byłeś związany z klubami z Warszawy i okolic. Teraz przyszedł czas na przeprowadzkę...
- Zmiany w życiu trenera to rzecz naturalna. Do tej pory funkcjonowałem w projektach długoterminowych, pracując od trzech do pięciu lat w jednym miejscu. To pokazuje, że wszystkie strony były zadowolone ze współpracy i liczę na to, że w Puławach ta tendencja będzie utrzymana. Wychowałem się na Bielanach, a więc zielonej dzielnicy Warszawy, z dostępem do Wisły. Puławy są bardzo podobne pod tym względem, więc aklimatyzacja przebiegła bardzo szybko. Mam tu wszystko, co jest mi potrzebne do życia i pracy zawodowej.
W sobotę zagracie z Chojniczanką Chojnice. Dobrze, że teraz zagracie ze spadkowiczem I ligi ?
- Pod względem zmian personalnych w zespole z Chojnic są one większe niż u nas, ale nie będziemy dorabiać do tego niepotrzebnych historii. Terminarz jest nam znany i skupiamy się na tym, żeby jak najlepiej przygotować się do tego meczu i dobrze wejść w nowy sezon.

II LIGA

PROGRAM 1. KOLEJKI (22.07., godz. 18:00)
Wisła - Chojniczanka
Stomil - Zagłębie II
KKS Kalisz - Radunia
Hutnik - Skra
Olimpia E. - Lech II
Pogoń - ŁKS II
GKS Jastrzębie - Stal
Olimpia G. - Sandecja
Kotwica - Polonia
NASTĘPNA KOLEJKA (28/31.07): Wisła - ŁKS II Łódź (pt., godz. 18:00), Chojniczanka - Lech II, Kotwica - Olimpia E., Olimpia G. - Polonia, Skra - Sandecja, Radunia - Hutnik, Zagłębie II - KKS Kalisz, GKS Jastrzębie - Stomil, Pogoń - Stal.

mp

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYBYLI: Bartosz Rymek, Kacper Kaczorowski, Kamil Kumoch (wszyscy Legionovia Legionowo), Karol Noiszewski (Siarka Tarnobrzeg), Oskar Mielcarz (Śląsk Wrocław), Danian Pavlas (Proodeftiki Neolea)
ODESZLI: Adrian Paluchowski (Avia Świdnik), Błażej Sapielak (Wieczysta Kraków), Piotr Zieliński (powrót do Wisły Płock), Maciej Kona (Zawisza Bydgoszcz), Robert Majewski, Marcin Ryszka (koniec umowy), Wojciech Błyszko (Znicz Pruszków), Bartosz Bernard (powrót do Podbeskidzia Bielsko-Biała), Jakub Czajkowski (powrót do Legii II Warszawa).

mp

REG

eprasa.pl 0bf5fbe545

Podlasie po pierwszym graniu

W minioną sobotę piłkarze z Białej Podlaskiej rozegrali pierwszy mecz kontrolny. Znamy kolejnych graczy, którzy dołączyli do Podlasia.

Rywalami podopiecznych Artura Renkowskiego byli piłkarze Mazovii Mińsk Mazowiecki, którzy w minionym sezonie w ostatniej kolejce przegrali awans do III ligi na rzecz Victorii Sulejówek.

Bialczanie wygrali 4:2. - Jest wiele do poprawy. Już teraz widać, że będziemy dysponować większą jakością, ale do tego potrzeba czasu i cierpliwości. Na tym etapie jeszcze nie wszystko wychodziło - mówi szkoleniowiec.

Mazovia Mińsk Mazowiecki - Podlasie Biała Podlaska 2:4 (1:0)

Bramki: Kosieradzki, Andrzejuk, Kot, Salak.
Podlasie: Dehitar - Kapuściński, Podstolak, Avdeev, Pigiel, Pacek, Kamiński, Jakóbczyk, Kosieradzki, Lepiarz, Wyjadłowski. **Ponadto grali:** Misztal - Kozłowski, Kot, Salak, Majbański, Andrzejuk, zaw. testowany, Kurowski, Nojszewski.

Patryk Kapuściński ostatnio grał w KS-ie Wiązownica

Grał w Szachtarze, związał się z Podlasiem!

Nowym zawodnikiem zespołu z Białej Podlaskiej został Dmytro Avdeev.

21-letni obrońca z Ukrainy, ostatnio reprezentujący barwy czwartoligowej Tomasovii Tomaszów Lubelski zasilił drużynę Podlasia Biała Podlaska.

„Dima" rozwijał swoje umiejętności piłkarskie w akademii prestiżowego klubu Szachtar Donieck, w którym spędził ponad 11 lat i ma za sobą nawet treningi z pierwszą drużyną.

Doświadczony obrońca w drużynie

Zespół z Białej Podlaskiej ogłosił pozyskanie kolejnego zawodnika.

Dmytro Avdeev przyszedł z Tomasovii Tomaszów Lubelski

Nowym graczem biało-zielonych został Patryk Kapuściński. Defensor w ostatnim sezonie rozegrał 31 meczów (2716 minut) i zdobył jedną bramkę w barwach KS-u Wiązownica. 30-latek jest wychowankiem Glinika Gorlice. W CV ma występy m.in. w: Stali Rzeszów, Karpatach Krosno, Sokole Sieniawa, Siarce Tarnobrzeg, Podhalu Nowy Targ.

Młody i zdolny

Kolejnym graczem, który przeniósł się do Podlasia, jest Kacper Jakóbczyk.

Zawodnik urodzony w 2004 roku jest środkowym obrońcą. W ostatnim sezonie występował w barwach Polonii Warszawa w rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorów. Zaliczył pięć trafień.

Mateusz Majbański został nowym zawodnikiem Podlasia

„Majban" w ekipie

Mateusz Majbański został nowym zawodnikiem Podlasia.

18-letni „Majban" doświadczenie zdobywał w Akademii Polonii Warszawa. Zasłynął jako zawodnik o dużej determinacji i potencjale. Wysokie umiejętności piłkarskie sprawiły, że kilka lat reprezentował barwy „Czarnych Koszul". W ostatnim sezonie występował w rozgrywkach Centralna Liga Juniorów U-19. Zdobył jedną bramkę.

GIEŁDA TRANSFEROWA PODLASIA

PRZYBYLI: Dmytro Avdeev Rostislav Dehtiar (obaj Tomasovia Tomaszów Lub.), Patryk Kapuściński (KS Wiązownica), Szymon Kamiński (Orlęta Radzyń Podlaski), Miłosz Pacek (Legia II Warszawa), Mateusz Majbański (Polonia Warszawa), Mateusz Wyjadłowski (Wisła Sandomierz), Jakub Kobyliński (z drużyny rezerw), Kacper Jakóbczyk (Polonia Warszawa).
ODESZLI: Erwin Bahonko (Termalica Bruk-Bet Nieciecza), Wiktor Niewiarowski (GKS Tychy), Artur Balicki (Orlęta Radzyń Podlaski), Maciej Wojczuk (przerwa w grze), Miłosz Koryciński, Karol Ochnik (obaj Huragan Międzyrzec Podlaski?), Paweł Szatała (Olimpia Zambrów?), Mateusz Chyła (Avia Świdnik), Filip Arak (Polonia Warszawa).

Biała jedzie do Bielska

Najbliższy sparing odbędzie się o godz. 12:00 w Bielsku Podlaskim. Rywalem Podlasia będzie miejscowy Tur.

PLAN SPARINGÓW PODLASIA
4:2 Mazovia Mińsk Maz.
22.07., Tur Bielsk Podlaski
26.07., Jagiellonia II Białystok
29.07., Olimpia Zambrów

mp

Znamy godzinę meczu Podlasie - Orlęta

Kibice z Białej Podlaskiej znają dokładne terminy spotkań swoich ulubieńców w rundzie jesiennej.

Inauguracja została przewidziana na 19 sierpnia. Wówczas Podlasie zmierzy się z Orlętami Radzyń Podlaski. Starcie rozpocznie się o godz. 19:57. W pierwszej części sezonu jeszcze jedno starcie będzie toczone przy sztucznym oświetleniu. To bój z Wieczystą Kraków, które zaplanowano na 9 września.

TERMINARZ PODLASIA
19.08., godz. 19:57 Podlasie - Orlęta
26.08., godz. 17:00 Podlasie - Unia
09.09., godz. 19:57 Podlasie - Wieczysta
23.09., godz. 17:00 Podlasie - Świdniczanka
07.10., godz. 15:00 Podlasie - Czarni
21.10., godz. 15:00 Podlasie - Karpaty
04.11., godz. 13:00 Podlasie - Garbarnia
18.11., godz. 13:00 Podlasie - Avia
25.11., godz. 13:00 Podlasie - KS Wiązownica

mp

Orlęta - Start Krasnystaw 2:0, Orlęta - Avia 0:1

Plac budowy w Orlętach

Wszyscy mają nadzieję, że chociaż trener Marcin Popławski nadąża za tempem zmian zachodzących w szatni Orląt Radzyń Podlaski. Co chwilę zjawiają się w niej nowi ludzie, szansę na własną szafkę dostaną nieliczni. Acz po dwóch sparringach wiadomo nieco więcej niż jeszcze tydzień temu.

Najgorszą wiadomością tygodnia była kontuzja Patryka Szymali. Wstępna diagnoza mówi o zerwaniu łąkotki i naderwaniu wiązadeł. - Czekam jeszcze na badanie ultrasonografem, wtedy będą podejmowane dalsze decyzje o ewentualnej operacji i sposobie leczenia. Ale chciałbym, żeby udało się wrócić do treningu może nawet już za dwa miesiące - mówi przeambitny kapitan zespołu, który nieraz już zaskakiwał determinacją w szybkich powrotach do zdrowia. Wszyscy ściskają kciuki, bo zwłaszcza w warstwie motywacyjnej „Szymal" jest absolutnie kluczową postacią.

Ostatecznie klub rozstał się z Ernestem Skrzyńskim, który po dwóch latach wrócił do rodzinnej Stali Kraśnik.

Po stronie nabytków na razie warto odnotować podpis na umowie młodego bramkarza Motoru Lublin Igora Bartnika, który w poprzednim sezonie zadebiutował nawet w II lidze, ale przeważnie grywał w IV-ligowych rezerwach oraz rozgrywającego Lublinianki Patryka Malca.

Wygrana w środę, porażka w sobotę

W środę Orlęta wygrały dość pewnie z tegorocznym triumfatorem lubelskiego Pucharu Polski Startem Krasnystaw 2:0. Grano 3x30 minut, trenerzy mocno rotowali składem, chcąc rozpoznać możliwości zawodników. Nieźle zaprezentował się testowany młodzieżowiec z Rzeszowa, który nawet wpisał się na listę strzelców.

W sobotę rywal był jeszcze bardziej wymagający, czyli Avia Świdnik zbrojąca się przed walką o awans do II ligi. Rywal nie wystawił składu „galowego", bo ten dzień wcześniej potykał się z Motorem. Na stadionie niedaleko lotniska trenują jednak

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – Avia Świdnik 0:1 (0:1)

Bramka: Akhmedov (5).
Orlęta: Bartnik – Duchnowski, Kotko, Czapla, Malec, Rycaj, Pęcak, Wrona, Balicki i dwóch testowanych oraz po przerwie Belka, Maksymowicz, Szczygieł, Koszel i siedmiu testowanych.

w tej chwili niemal dwie równorzędne jedenastki. Orlęta przegrały 0:1 po szybko straconej bramce. Potem sytuacji strzeleckich było już niewiele, nikt nie chciał odkrywać kart choćby i z tego powodu, że obie drużyny spotkają się już w pierwszej kolejce. Ostatnie kilka minut goście grali w dziesiątkę, mimo że, zgodnie z przedmeczowymi ustaleniami, w razie czerwonej kartki mogli wpuścić rezerwowego. W drugiej połowie niezłą zmianę dał, wracający do dobrej formy po kontuzji Przemysław Koszel.

Kolejnym rywalem w najbliższą sobotę będzie Broń Radom, ale być może uda się znaleźć rywala, który byłby chętny zagrać sparring w środę.

Zbigniew Smółko

REG

PIŁKA NOŻNA KOBIET - ORLEN EKSTRALIGA

To brzmi jak sen: z Górnika Łęczna do FC Barcelony!

Brzmi nieprawdopodobnie, ale to prawda - piłkarka Emilia Szymczak przenosi się z GKS-u Górnika Łęczna do FC Barcelony.

Po dwóch sezonach spędzonych w GKS-ie Emilia Szymczak przenosi się do FC Barcelony. 16-latka podpisała z katalońskim klubem trzyletnią umowę. Tym samym stała się pierwszą polską piłkarką, która będzie reprezentować barwy „Barcy".

- Pobyt w Łęcznej będę wspominać bardzo dobrze. Czuję jednak, że nadszedł moment na zmianę i postawienie sobie poprzeczki jeszcze wyżej. Myślę, że nie mogłam dokonać lepszego wyboru i jestem niezwykle szczęśliwa, że będę grać dla najlepszego kobiecego klubu na świecie. Nie zapominam jednak o tym, co dał mi Górnik. Przez ostatnie dwa lata wiele się nauczyłam. Dziękuję sztabowi szkoleniowemu za każdą wskazówkę, a koleżankom z zespołu za wspólną grę - mówi młoda piłkarka za pośrednictwem mediów GKS-u.

Fot.GKS Górnik łęczna

- Pobyt w Łęcznej będę wspominać bardzo dobrze. Czuję jednak, że nadszedł moment na zmianę i postawienie sobie poprzeczki jeszcze wyżej - podkreśla Emilia Szymczak (na zdj. z lewej)

W zielono-czarnych barwach Emilia Szymczak wystąpiła w 40. meczach w Ekstralidze. Z Górnikiem zdobyła dwa wicemistrzostwa Polski.

Wcześniej, po sezonie 2022/2023, z GKS-u odeszły m.in. Klaudia Lefeld, Anna Palińska, Anna Zając czy Weronika Kaczor. Do drużyny dołączyły za to m.in. pomocniczki Agnieszka Derus i Dorota Hałatek, obrończyni Weronika Smaza, bramkarka Oliwia Macała.

Od 26 czerwca piłkarki Górnika pracują indywidualnie, według rozpisek przygotowanych przez klub. 18 lipca wracają do treningów w Łęcznej. Podopieczne trenera Roberta Makarewicza mają rozegrać sześć sparingów. Zaczną 21 lipca od potyczki ze Slovanem Bratysława.

Dominik Smagała

eprasa.pl 0bf5fbe545

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

Lewart po dwóch sparingach. Myśliwiecki nowym napastnikiem!

Fot. Lewart Lubartów

Nowym zawodnikiem Lewartu został Paweł Myśliwiecki

Zawodnicy Grzegorza Białka są już po dwóch sparingach, w których testowanych było kilku zawodników. Jak zaznacza jednak trener lubartowian, kadra wciąż będzie uzupełniana. Pewne jest natomiast pozyskanie Pawła Myśliwieckiego, który ostatni sezon spędził w Chełmiance Chełm.

W porównaniu do wielu innych zespołów z czwartej ligi Lewart zdążył rozegrać już dwa spotkania sparingowe. Pierwsze z nich zakończyło się porażką z Kryształem Werbkowice. W drugim, zawodnicy z Lubartowa byli o jedną bramkę lepsi od rezerw Górnika Łęczna. Wzmocnienia? Najważniejsze z nich to w tym momencie pozyskanie Pawła Myśliwieckiego. Na horyzoncie widać również innych piłkarzy, którzy lada moment wzmocnią drużynę Lewartu.

- Myślę, że Paweł Myśliwiecki będzie sporym wzmocnieniem, jeśli chodzi o pozycję napastnika po tym, jak za granicę wyjechał Krystian Żelisko. Przyglądam się jeszcze dwóm zawodnikom - jeden to środkowy obrońca, drugi prawy pomocnik. Obaj pokazali się z dobrej strony, pomocnik strzelił nawet bramkę, więc myślę, że z nami zostaną. Będą to wzmocnienia, a nie na zasadzie uzupełnienia kadry. W dalszym ciągu przyglądam się kilku zawodnikom i w kolejnym sparingu w Międzyrzecu pewnie paru się pojawi. Szukaliśmy przede wszystkim napastnika, co się udało i jest to na pewno transfer dużego formatu. Odchodzi Bartek Koneczny, który również strzelał sporo bramek, ale testowany pomocnik to także dobry gracz. Na pewno jeszcze nie zamykamy się na wzmocnienia. Damian Kuzioła zrezygnował z grania, dlatego chcieliśmy znaleźć kogoś na pozycję stopera. Zobaczymy, jak będzie, jednak uważam, że nie powinno być na pewno gorzej, niż w poprzednim sezonie - podsumował trener Lewartu, Grzegorz Białek.

Fot. mp

Grzegorz Białek,
trener Lewartu

Zrealizowaliśmy pierwsze założenia

- Pierwszy tydzień treningów traktuję jako wstęp do przygotowań, bo tak naprawdę od poniedziałku zaczniemy pracować mocniej. Co do spotkania z Górnikiem II Łęczna, pierwsza połowa wyglądała naprawdę fajnie, mieliśmy ze dwie-trzy sytuacje, które powinniśmy zamienić na bramkę. Zbyt wielu założeń w tym meczu jeszcze nie było, ale udało się zrealizować to, o czym rozmawialiśmy przed spotkaniem. Trzeba też zaznaczyć, że nie wszyscy zawodnicy byli do mojej dyspozycji w pierwszych sparingach. Od poniedziałku zarówno Aleks Aftyka, Sebastian Rejmak, jak i Łukasz Najda wrócą jednak do treningów.

Transfery:

Przybyli:
Myśliwiecki (Chełmianka Chełm)

Odeszli:
Koneczny (Stal Kraśnik),
Kuzioła (zrezygnował z gry)

Sparingi Lewartu:

1. Kryształ Werbkowice (2:4)
2. Górnik II Łęczna (1:0)
3. Huragan Międzyrzec Podlaski (22.07. 11:00, Międzyrzec)
4. Motor II Lublin (26.07)
5. Stal Poniatowa (29.07)
6. Start Krasnystaw (05.08)

Lewart Lubartów - Kryształ Werbkowice 2:4

Bramki: Sulowski, zawodnik testowany.
Lewart: Podleśny - Pęksa, Niewęgłowski, Majewski, Urban, Michałów, Sulowski, K. Zieliński, Pikul, Bednarczyk, zaw. testowany 1 oraz Tutaj, Iskierka, Barszczyk, zaw. testowany 2, Guz, Raczkowski.

Lewart Lubartów - Górnik II Łęczna 1:0

Bramka: zawodnik testowany.
Lewart: Podleśny - Pęksa, Niewęgłowski, zawodnik testowany 1, Urban, zawodnik testowany 2, Sulowski, K. Zieliński, Bednarczyk, Pikul, Myśliwiecki oraz Tutaj, Duda, Majewski, Iskierka, zawodnik testowany 3, Guz, Raczkowski.

rg

W Poniatowej kadrę chcą zamknąć do końca tygodnia

Stal Poniatowa rozegrała już pierwszy sparing, w którym uległa Janowiance Janów Lubelski 2:4. Trener Szmyrgała przyznał, że w pierwszej grze kontrolnej nie miał do dyspozycji wszystkich zawodników i na ostateczną ocenę przyjdzie jeszcze czas.

Fot. Stal Poniatowa

Trener Szmyrgała podczas sparingu z Janowianką przyglądał się pierwszym testowanym zawodnikom

Wiele mówiło się o tym, że w przyszłym sezonie w drużynie Stali zabraknie Jonatana Wlizło. Trener Szmyrgała w rozmowie z nami powiedział jednak, że z dużą dozą prawdopodobieństwa ten zawodnik wciąż będzie reprezentował barwy drużyny z Poniatowej. W sparingu z Janowianką pojawiło się kilku zawodników testowanych, jednak na konkrety i podpisanie kontraktów przyjdzie jeszcze czas.

- Nie ma co przywiązywać większej wagi do pierwszego sparingu, bo nie graliśmy jeszcze w optymalnym składzie. Po długiej przerwie wrócił Żurek, na bramce stanął jeden z naszych juniorów, bo jeden z naszych bramkarzy miał swoje prywatne sprawy. Drugi zdawał egzamin w szkole. W bramce stanął więc szesnastolatek i nie ma co winić go za żadną z bramek, bo bardzo dobrze, że przyszedł i mógł nam pomóc. W tym momencie rysuje się, że do ligi możemy przystąpić z trzema bramkarzami, do końca tygodnia wszystko powinno być jasne. Do pierwszego sparingu absolutnie nie przywiązujemy wagi. Źle weszliśmy w to spotkanie, przydarzyły nam się nieporozumienia w obronie, ale z przebiegu całego sparingu można być zadowolonym. Był to jednak pierwszy sparing i nie ma co brać go do siebie. Kolejne pokażą, na co stać mój zespół - podsumował pierwszą grę kontrolną trener Stali.

rg

Fot. mp

Konrad Szmyrgała,
trener Stali

Będą kolejni testowani

- My jeszcze u siebie żadnych konkretów nie mamy. Będziemy chcieli już kadrę dopiąć do końca tego tygodnia. Dwóch-trzech zawodników pojawiło się na pierwszym sparingu. Na pewno pojawią się jeszcze w środę. Prawdopodobnie trzech-czterech kolejnych będziemy mieli w sparingu z Alitem, gdzie też chcielibyśmy się im przyjrzeć. Do końca tygodnia chcemy podjąć decyzje i zamknąć kadrę, by móc w spokoju przygotowywać się do ligi.

Transfery:

Przybyli: -
Odeszli: Baran (Lublinianka), Skrzypek (Lublinianka), Ścibior (Motor Lublin - trener), Pyśniak (?), Kędra (nie wznowił treningów), Parada (?)

Sparingi:

1. Janowianka Janów Lubelski (2:4)
2. Alit Ożarów (19.07)
3. Stal Kraśnik (22.07)
4. Lewart Lubartów (29.07)
5. Lublinianka Lublin (05.08)

PUL

eprasa.pl 0bf5fbe545

„Chłopak z prowincji” idzie na emeryturę

Marek Danielkiewicz, lubartowski poeta, pracownik Lubartowskiego Ośrodka Kultury, odszedł na emeryturę. Opowiedział nam o Lubartowie z lat swojej młodości, o swojej twórczości i o lubartowskich artystach, których ceni.

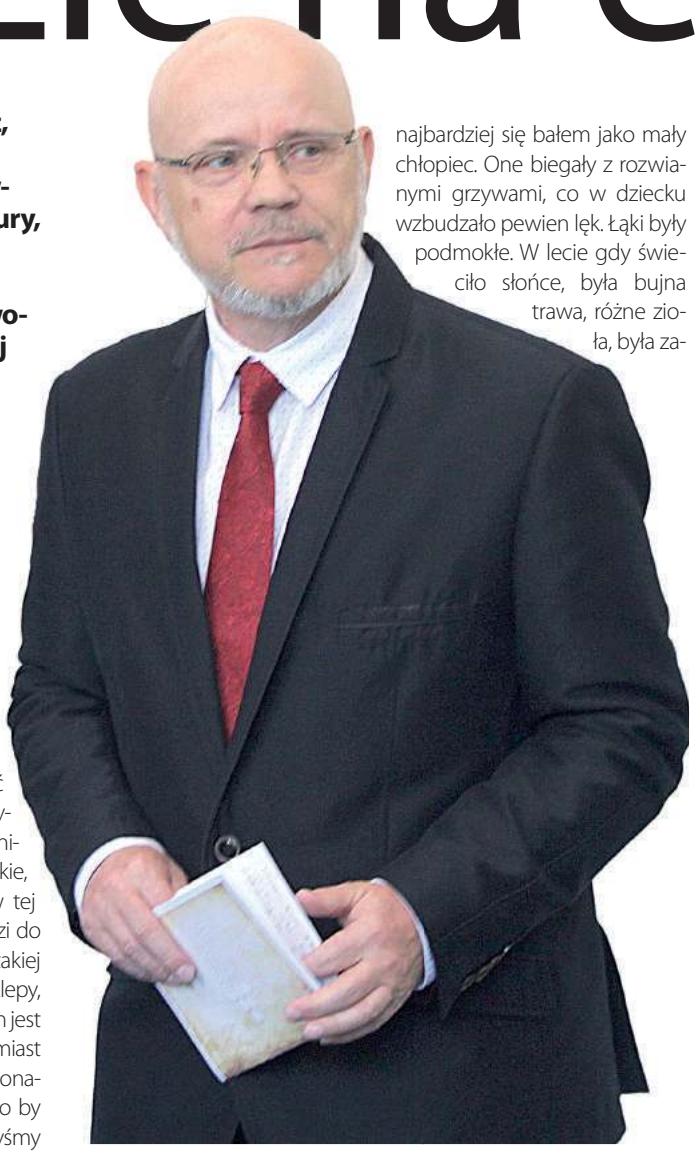

W Jeden z tomików ma tytuł „Chłopak z prowincji”. Co oznacza ta prowincja? Jak to jest być „chłopakiem z prowincji”?

- Prowincja to nie jest nic złego. To jest po prostu punkt ma mapie, miejsce naszego dzieciństwa. Można żyć w Nowym Jorku na Brooklynie i nie ruszać się z tej dzielnicy. Mimo że miasto jest wielkie, ale większość mieszkańców tej dzielnicy po prostu nie jeździ do innych dzielnic, bo nie ma takiej potrzeby. Na miejscu ma sklepy, szpital, kościół, cmentarz. Tym jest dla mnie prowincja. Natomiast czym innym jest prowincjonalizm jako stan umysłu. Długo by o tym mówić, bo musielibyśmy wejść na płaszczyznę rozważań filozoficznych, nie ma takiej potrzeby.

W Jak wyglądała ta prowincja z Pana dzieciństwa, czyli Lubartów z lat sześćdziesiątych?

- To jest świat zawężony do jednej ulicy i do nielicznych ścieżek, którymi chodziłem jako chłopiec. Gdy dziecko patrzy na świat, patrzy z perspektywy metra czy metra dwadzieścia. Wtedy świt wydaje się zupełnie inny. Taki chłopiec gdy idzie między zbożem czy między rzepakiem, to te rośliny są wyższe od niego. W związku z tym ogląd świata jest absolutnie inny niż ogląd świata człowieka dorosłego. Mieszkałem w Lubartowie przy ul. Lubelskiej najpierw 75, później 63. To było centrum Lubartowa miedzy Szkołą Podstawową nr 2 a kościołem św. Wawrzyńca. Stary świat, zupełnie odmienny od współczesnego. Przede wszystkim domy tonęły w kwiatach. Ogródki były przed domami. Na wiosnę kwitły żonkile, narcyzy, wokół domów najczęściej rosły bzy i jaśminy. Teraz właściwie przy ul. Lubelskiej nie zauważam krzewów jaśminowych. One są gdzieś przy willach wokół Lubartowa. Pory roku odczytywało się dzięki roślinności. Najpierw kwitły bzy, później kwitły jaśminy, później kwitły akacje. Większość domów to były wille, stare, przedwojenne. W większości tych domów nie było łazienek, były tzw. wygódki gdzieś w głębi ogrodu. Przed domem był jakiś mały ogródek, za domem zaczynał się sad. Za sadem zaczynały się pola: kartofle, żyto itd. Większość mieszczan lubartowskich miała jakieś zwierzęta domowe. Moje ciotki miały krowy, i to przy samej Lubelskiej. W innych domach były świnie hodowane, tuż przy Lubelskiej. Nie było problemu, żeby kupić mleko, zsiadłe mleko - doskonałe! Większość tych naszych wspaniałych gospodarzy wypasała swoje konie i krowy na pastwisku. Rozciągało się na terenach wspólnoty gruntowej. To zdaje się były dawne serwituty książęce przyznane mieszczanom lubartowskim do wiecznego użytkowania. Mogli tam za darmo wypasać swoją zwierzynę, kosić trawę. Te krowy były jeszcze do początku lat dziewięćdziesiątych. Pamiętam olbrzymie stada stu do stu kilkudziesięciu krów zaraz za kapliczką na wysokości ul. Mickiewicza. Były też tam konie, których najbardziej się bałem jako mały chłopiec. One biegały z rozwianymi grzywami, co w dziecku wzbudzało pewien lęk. Łąki były podmokłe. W lecie gdy świeciło słońce, była bujna trawa, różne zioła, była zawsze jakaś warstwa wody, kilka, kilkanaście centymetrów. Chodziło się po tych łąkach, które były podmokłe. Nic dziwnego, po pod spodem były torfowiska i w ciągu tych wieków ten torf się gromadził aż do takiego momentu, kiedy doszło do samozapłonu albo ktoś podpalił torfowiska i one się paliły przez dość długi okres czasu, na wysokości olszynki za szpitalem. To było gdzieś w latach dziewięćdziesiątych. Spacer łąkami to był spacer taką polną drogą, podobnie jak spacer ulicą, która teraz nazywa się Łąkowa, prowadzi od szpitala do Jadwinowa, czyli dawnego, jak nazywaliśmy, „Jacka”. To była taka pylasta, zwykła polna droga. Szło się nią w lecie między polami, gdzie rosły różne przedziwne rośliny. Dla dziecka to była prawdziwa atrakcja, bo łąka mieniła się różnymi kolorami: od granatowego, niebieskiego, były chabry, po czerwone maki, tudzież małe bratki, które gdzieś tam na miedzach rosły. Wyprawa na „Jacek” to już była bardzo odległa rzecz, ja jako mały chłopiec sam nie chodziłem. Musiałem pójść z kimś, bo wydawało mi się, że to strasznie daleko. Teraz naturalnie ta perspektywa się zmieniła.

W W jednym z wierszy pisał Pan o chłopakach, którzy strzelali z procy w końskie fallusy. Większość transportu w mieście to był transport konny?

- Transport konny, przy ul. Lubelskiej, w dawnym młynie, gdzie obecnie mieszczą się restauracje i sklepy, był rzeczywiście młyn, z piękną XIX-wieczną aparaturą wykonaną z drewna, tam przyjeżdżali rolnicy z okolicznych wsi robić mąkę. Wokół młyna było ogrodzenie, stały furmanki i mieliśmy okazję zza tego ogrodzenia, ponieważ mieszkaliśmy niedaleko z chłopakami, obserwować i maltretować te biedne zwierzęta. Dzieci są strasznie sadystycznie usposobione. Dziecko musi strzelić z procy, dziecko musi rozdeptać mrówkę, dzieci to potwory.

W Pan też był potworem?

- Myślę, że też. Tak jak wszyscy, nie było wyjątku. Te różne szaleństwa musiały całe pokolenia objąć, żeby można później mówić o pewnej normie.

W Gdzie Pan chodził do szkoły?

- To była Szkoła Podstawowa nr 2. Szczęśliwie miałem blisko do szkoły, blisko do kościoła, chociaż daleko do szpitala. Wtedy był stary szpital, w miejscu, gdzie obecnie jest PMDK. Nowy szpital przy Cichej zbudowano dopiero w latach osiemdziesiątych. Ze szkoły pamiętam panią Anię Pawlinę, moją pierwszą wychowawczynię, która później niestety zmarła na stwardnienie rozsiane. Była wtedy młodziutką, piękną nauczycielką, która wprowadzała nas w życie szkolne. Była naprawdę sympatyczną osobą. Kolejną panią, która mnie uczyła, była pani Dessauer, mama Darka Dessauera, znanego grafika, który też niestety zmarł, nie ma go wśród nas. Z czasów licealnych bardzo dobrze wspominam pana Stefana Dukiego, choćby dlatego, że grał na mandolinie i opowiadał nam różne śmieszne rzeczy o Związku Radzieckim. Moją ulubioną polonistką była pani profesor Lubomira Saczuk. Uważam ją za wybitną polonistkę. Miałem świetną historyczkę, panią Marię Oniszczuk. Cudowna pani Oniszczukowa, zawsze elegancka, pięknie uczesana, robiła niesamowite wrażenie na wszystkich. Kolejna osoba, która uczyła mnie matematyki, bardzo charakterystyczna, przemiła pani Florkowa. Jeszcze mógłbym dodać panią Jelonkiewicz, która uczyła mnie biologii, bo byłem w klasie biologiczno-chemicznej. Nazywaliśmy ją „Bakteria”. Rzeczywiście była taka bardzo delikatna. Lubartów w czasie, kiedy chodziłem do liceum był bardzo charakterystyczny. Nie było budynku Urzędu Miasta, ale były jeszcze dawne przedwojenne kamienice, a w jednej z nich mieściła się słynna cukiernia pani Masalskiej, gdzie sprzedawano najlepsze w tamtym czasie ciastka i robiono najlepsze lody w muszelkach.

W W liceum wiele osób próbuje już pisać. Pan też wtedy pisał?

- W liceum pisałem tylko wypracowania i różne teksty na akademie szkolne. Ale brałem udział w tzw. życiu artystycznym. Wtedy było to dość popularne, wielu z nas zajmowało się poza godzinami lekcji różnymi śmiesznymi sprawami. Mój kolega Ziemek Wilk grał na gitarze. Drugi kolega Marian Och również był słynnym muzykiem. Robiliśmy różne występy w szkole. Zdaje się, że przez pewien czas pieczę artystyczną nad nami sprawował pan Antoni Mucharski. Był jeszcze Józef Lulek, związany z Towarzystwem Regionalnym. Maturę zdawałem w 1977 r.

W Jak wtedy wyglądała matura?

- Mój Boże, była wielkim przeżyciem! Trudno mi porównać do czasów współczesnych, ale trzeba było napisać wypracowanie na zadany temat. Trzeba było też zdać ustnie język polski, język obcy, do wyboru była historia, geografia. Ponadto matematyka - była naturalnie pisemna, trzeba było kilka zadań rozwiązać. Była komisja, która oceniała ucznia. To nie było tak skomplikowane jak w tej chwili, nie było systemu komputerowego. Wyniki były szybciej, niż obecnie. Nie znam szczegółów, jak wygląda dzisiejsza matura, ale myślę, że przeżycie jest dla tych młodych ludzi równie mocno stresujące jak wtedy, 40 czy 50 lat temu.

W Po maturze idzie Pan na studia na KUL...

- Studiowałem przez 5 lat na Wydziale Filozoficzno-Teologicznym. To był okres dość szczególny, dlatego, że to był przełom lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Ja akurat związany byłem ze środowiskiem akademickim o. Ludwika Wiśniewskiego. To było środowisko akademickie przy klasztorze oo. Dominikanów. O. Wiśniewski to znana, powiedziałbym charyzmatyczna postać wśród nas. W tamtym czasie prowadził coś w rodzaju latającego uniwersytetu. Na wykłady przyjeżdżali różni pisarze, naukowcy. M.in. jako młody człowiek byłem zatrudniony przy spotkaniu z pisarzem Janem Józefem Szczepańskim. To był mój debiut, wtedy miałem przyjemność poznać pana Szczepańskiego, późniejszego prezesa Związku Literatów Polskich. Szczepański mówił o swojej najnowszej książce „Kipu”. Pamiętam jak dziś, dlatego, że odczytałem taki esej pochwalny na temat twórczości Szczepańskiego. To mogę uznać za taki oralny debiut literacki w Lublinie na forum publicznym. O Wiśniewski był związany ze środowiskiem Komitetu Obrony Robotników i Ruchu Praw Obrony Człowieka i Obywatela. Ukazały się na ten temat książki, wydane m.in. przez IPN w Lublinie. W jednej z nich - „Formacja Ludwik” - jest troszeczkę o mnie.

W A debiut drukowany?

- Debiut drukowany pojawił się jako próba literacka w tygodniku satyrycznym „Szpilki”. Traktuję to trochę z przymrużeniem oka, ale wtedy były takie możliwości druku dla młodych ludzi, mieszkających gdzieś daleko od centrów kultury, Warszawy, Krakowa, jednym słowem mieszkających na prowincji. Kolejny mój druk to lubelska „Kamena” za czasów Marka Adama Jaworskiego. Lubiłem Marka, bo mamy takie same imiona - ja mam Marek Adam i śp. pan Jaworski miał Marek Adam. To był syn twórcy „Kameny”, tej przedwojennej, która najpierw ukazywała się w Chełmie. Później dopiero, po wojnie, została przeniesiona do Lublina. Pismo, z którym związany był przez pewien czas Józef Czechowicz. W historii literatury polskiej odgrywała znaczącą rolę. Kiedy przestała istnieć „Kamena”, powstał kwartalnik „Akcent”. Kręciłem się przy num jeszcze w połowie lat osiemdziesiątych. Mój pierwszy druk, opowiadanie „Ucieczki z Lubartowa”, ukazał się tam w 1989 r. Od tamtej pory mam przyjemność współpracować z tym pismem. Właściwie od kilkunastu lat w każdym numerze jest jakiś mój tekst. Zajmuję się małą eseistyką, czyli piszę „o wszystkim”. Recenzuję książki, spektakle, szczególnie Teatr Muzyczny mnie interesuje.

Za tydzień druga cześć rozmowy.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl 0bf5fbe545

tuba ŁĘCZNEJ

To były „Wakacje na maxa” z Centrum Kultury w Łęcznej - fotorelacja

Wszystko, co tygrysy lubią najbardziej

Oczywiście, wakacyjne wycieczki, ale i gra terenowa w Parku Podzamcze czy zajęcia teatralne i wokalne były atrakcją „Wakacji na maxa”, półkolonii zorganizowanych w dniach 3-7 lipca przez Centrum Kultury w Łęcznej. Z wycieczki do Parku Zoom Natury w Janowie Lubelskim półkoloniści wrócili tak zadowoleni, że 19 lipca kolejni chętni wyruszą tam z CK ponownie.

Jolanta Chwałczyk

Fot.CK w Łęcznej

„Wakacje na maxa” ruszyły pełną parą 3 lipca festynem na placu Kościuszki. Organizator - Centrum Kultury - dziękuje KGW Stara Wieś-Stasin za pyszne ciasta, watę, popcorn i lemoniadę, Kids Jump za dmuchaną strefę dla dzieci. Były występy artystyczne uczestników zajęć w CK, konkursy, zabawy, animacje i Gród Słowiański z „Legendą o Sobótce”

Fot.CK w Łęcznej

Wycieczka do Młynu Hipolit w Wojciechowie Lubelskim, którego kolekcja liczy ponad 5 tys. eksponatów: minerałów, skamieniałości i meteorytów

Fot.CK w Łęcznej

Instruktorzy z CK dziękują za baaaardzo udany tydzień wakacyjnych półkolonii, życzą udanych wakacji i zapraszają na zajęcia we wrześniu

Fot.CK w Łęcznej

Gra terenowa w Parku Podzamcze. Polegała na rozwiązaniu zagadek i stawieniu czoła takim wyzwaniom jak łamigłówki, zadnia sprawnościowe, kreatywne, praca w grupach

Fot.CK w Łęcznej

Wycieczka do Centrum rekreacji Zoom Natury w Janowie Lubelskim. Było bardzo aktywnie, radośnie i blisko natury

LEC

eprasa.pl 0bf5fbe545

Nieoficjalnie: Play zdecydowany, by zmienić lokalizację budowy masztu

Gmina Uścimów: Wszystko wskazuje na to, iż budowa stacji bazowej sieci Play w gminie Uścimów zakończy się szczęśliwie dla mieszkańców, gminy i operatora. Według naszych ustaleń jest wstępne „tak" dla działki zaproponowanej przez gminę.

Fot.Z archiwum

Jak nieoficjalnie udało nam się ustalić firma Play jest na „tak", by zmienić lokalizację budowy stacji bazowej w gminie Uścimów

Dzięki interwencji „Wspólnoty" temat budowy masztu w Starej Jedlance został poruszony przez portale branżowe w całej Polsce. Chodzi o budowę stacji bazowej operatora sieci Play. Mieszkańcy walczyli o to, by takową inwestycję zlokalizować „przynajmniej 500 metrów od zabudowań". Operator początkowo wybrał działkę, która była znacznie bliżej zabudowań.

We wtorek wójt Eliza Smoleń spotkała się z mieszkańcami gminy by poinformować, iż gmina jako zastępczą działkę deklaruje tę, która jest w jej posiadaniu.

W piątek skontaktowaliśmy się z wójt gminy Uścimów. - Uważam, że to jest najlepsza lokalizacja. Z urzędu zostało wysłane pismo do Play`a – przyznaje Eliza Smoleń. A jaką konkretnie chodzi? O gminną działkę w Nowej Jedlance.

Jak udało nam się nieoficjalnie ustalić Play potwierdza wstępnie zaproponowaną przez gminę działkę przy oczyszczalni ścieków. Aktualnie trwają przygotowania do wyjazdu, by przeprowadzić oględziny tejże nieruchomości w kontekście budowy stacji bazowej. Kiedy mieszkańcy mogą spodziewać się takiej wizyty? Według naszych ustaleń – nie wcześniej niż w sierpniu bieżącego roku.

- Cieszymy się że ten maszt nie będzie stał pod oknami. Działka gminy jest odsunięta od wszystkich domów, a dodatkowo dzięki drzewom, które rosną w pobliżu nikt na ten maszt nie będzie musiał patrzeć – mówią mieszkańcy Starej Jedlanki.

Konrad Sławiński

Lubartów w czołówce samorządów pod względem obsługi inwestora

Województwo lubelskie prowadziło projekt „Standardy Obsługi Inwestora w Województwie Lubelskim". Był to projekt szkoleniowo-doradczy prowadzony od 2019 r. Wzięło w nim udział 100 samorządów z całego województwa. 79 z nich wdrożyło standardy dotyczące lepszej, sprawniejszej i bardziej profesjonalnej obsługi podmiotów zainteresowanych inwestowaniem w gminach. W ramach szkolenia przeprowadzono badania jakości obsługi inwestorów i wskazano trzy samorządy, które najlepiej obsługują inwestorów. Są to Lublin, Zamość oraz Lubartów

Pamiętali o zamordowanych mieszkańcach wsi

OSTRÓW LUBELSKI/ WIEŚ JAMY: 8 marca 1944 roku wieś Jamy w gminie Ostrów Lubelski została zaatakowana przez hitlerowców, którzy zamordowali 152 osoby. Przedstawiciele powiatu lubartowskiego oddali hołd ofiarom niemieckiej agresji na mieszkańców wsi.

Fot.Starostwo Powiatowe w Lubartowie

8 marca 1944 roku wieś Jamy w gminie Ostrów Lubelski została zaatakowana przez hitlerowców, którzy zamordowali 152 osoby. Przedstawiciele powiatu lubartowskiego oddali hołd ofiarom niemieckiej agresji na mieszkańców wsi

Fot.Starostwo Powiatowe w Lubartowie

Po mszy zgromadzeni udali się pod pomnik upamiętniający ofiary niemieckiej agresji. Kwiaty pod pomnikiem złożył między innymi starosta Tomasz Marzęda i wicestarosta Jacek Pożarowszczyk

79. obchody ataku na wieś Jamy rozpoczęła msza święta w intencji pomordowanych odprawiona w kaplicy-mauzoleum.

- Hołd pomordowanym oddali: bezpośredni świadkowie, oficjalni goście, poczty sztandarowe, samorządowcy i przedstawiciele służb mundurowych oraz mieszkańcy Jam – informuje Starostwo Powiatowe w Lubartowie.

Po mszy zgromadzeni udali się pod pomnik upamiętniający ofiary niemieckiej agresji. Kwiaty pod pomnikiem złożył między innymi starosta Tomasz Marzęda i wicestarosta Jacek Pożarowszczyk. W Wojewódzkich Obchodach Dnia Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej w Jamach uczestniczył także Krzysztof Niewiadomski, starosta łęczyński.

Marzec, 1944. Hitlerowcy atakują wieść Jamy. W trakcie pacyfikacji mordują dzieci, kobiety i mężczyzn. Zabijają 152 osoby. Niemcy zaatakowali tą wieś w odpowiedzi na przeprowadzoną przez partyzantów akcję, którzy dzień wcześniej zaatakowali stacjonujące we wsi oddziały Własowa.

Konrad Sławiński

Otwarcie drogi Młyniska - Firlej

Odcinek drogi powiatowej Młyniska - Firlej liczący 3,1 km został wyremontowany z 1,9 mln zł. Ponad milion zł pochodził ze środków Lasów Państwowych. W uroczystości otwarcia drogi uczestniczyli członkowie Zarządu Powiatu Lubartowskiego, przedstawiciele Lasów Państwowych, samorządowcy, duchowni i mieszkańcy gminy Firlej

LUB

eprasa.pl 0bf5fbe545

Gmina Puchaczów

Gmina Cyców

STRONĘ REDAGUJE:
Jolanta Chwałczyk
tel. 601072277
chwalczyk@24wspolnota.pl

W gm. Cyców mieszka 1400 osób w wieku 60+

Mocne wejście Senioriady do kalendarza gminnych imprez

- Bo seniorzy żyją, czystą wodę piją, wnuki wychowują i się dobrze czują - śpiewali seniorzy z gminy Wierzbica na gościnnym występie podczas Senioriady w Cycowie.

- Seniorzy sami się zorganizowali, sami zdobyli pieniądze i już z tego, co wiem, planowane jest następne spotkanie - mówił wójt Wiesław Pikuła, dziękując wszystkim, którzy dołożyli się do wspólnej zabawy podczas pierwszej w Cycowie Senioriady.

- Spotkać się w większym gronie, pokazać swoje umiejętności, zdolności, co kto umie, przecież jeden śpiewa, drugi haftuje, trzeci tańczy - wyjaśniała ideę imprezy Lucyna Szytko z Gminnej Rady Seniorów.

- Jako Gminna Rada Seniorów działamy od września ub. roku i chcieliśmy rozruszać trochę osoby w, jak ja to nazywam, wieku słusznym, a mamy w gminie ok. 1400 mieszkańców 60+ - kontynuował Jan Baczyński vel Mróz, przewodniczący Gminnej Rady Seniorów. - Objechaliśmy wszystkie świetlice w naszej gminie, co pokazało, jak wiele się tam dzieje. KGW, twórczynie ludowe i Klub Seniora w Cycowie mają wiele do pokazania. Jest co podziwiać, więc ta pierwsza Senioriada, mam wrażenie, nie będzie ostatnia.

Senioriadę zorganizowali Gminna Rada Seniorów, wójt Cycowa, Gminny Dom Kultury i Gminna Biblioteka Publiczna. Odbyła się 8 lipca. Trwała cztery godziny, na które złożyły się m.in. występy solistów, chórów, zespołów, kabaretów i grup tanecznych oraz wernisaż artystów grup twórczych działających przy GDK.

- Wspaniale ze swoimi wyrobami i rękodziełem zaprezentowały się Koła Gospodyń, na trzysta przygotowanych porcji grochówki zostało może ze dwadzieścia, w punkcie medycznym seniorzy skorzystali z możliwości zbadania ciśnienia tętniczego i zawartości cukru we krwi oraz skonsultowania wyników z lekarzem. Kto był, wyrażał zadowolenie, kogo nie było, żałował - relacjonuje Jan Baczyński vel Mróz, przewodniczący Gminnej Rady Seniorów, przez trzy kadencje wójt Cycowa i jedną kadencję przewodniczący Rady Powiatu Łęczyńskiego.

Jolanta Chwałczyk

Fot.UG Cyców

W gminie Cyców mieszka 1400 osób w wieku 60+

Fot.UG Cyców

Swojacy - kapela z Gminnego Domu Kultury w Cycowie. Na bębnie - radny Edward Romanowski

Fot.UG Cyców

Seniorzy skorzystali z badań w punkcie medycznym

Fot.UG Cyców

To była pierwsza i - wygląda na to, że nie ostatnia - Senioriada 2023. Imprezę zorganizowali: Gminna Rada Seniorów, wójt Cycowa, Gminny Dom Kultury i Gminna Biblioteka Publiczna

Fot.UG Cyców

Na widowni - Jan Baczyński vel Mróz, przewodniczący Gminnej Rady Seniorów (drugi od prawej), obok - Wiesław Pikuła, wójt Cycowa

Fot.UG Cyców

Gospodynie z KGW - tradycyjnie - przygotowały smakołyki, będące zawsze hitem gminnych imprez

Fot.UG Cyców

Śpiewem, żartem i tańcem Senioriadę umilali lokalni artyści i zaproszeni goście

Puchaczów apeluje do mieszkańców

Pielimy i wykaszamy - przypomina gmina

Urząd Gminy Puchaczów przypomina mieszkańcom - właścicielom, posiadaczom, zarządcom, użytkownikom wieczystym oraz dzierżawcom gruntów w gminie - o obowiązku wykaszania i niszczenia chwastów na swoich posesjach.

- Zachwaszczone grunty są zagrożeniem dla upraw rolniczych i ogrodniczych, stwarzają zagrożenie pożarowe dla najbliżej położonych nieruchomości zabudowanych oraz terenów leśnych, jak również sprzyjają rozprzestrzenianiu się chwastów na sąsiednie grunty. Utrudniają użytkowanie i pielęgnację sąsiednich, zagospodarowanych działek. O likwidację chwastów należy dbać cały rok, wykaszając je systematycznie od wiosny do wczesnej jesieni - uzasadnia swój apel Urząd Gminy.

I przypomina, że obowiązek zwalczania chwastów i jego egzekwowanie wynika z ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych.

Zaniechanie postrzegane jest jako forma degradacji gruntów powodująca utratę albo ograniczenie wartości użytkowej gruntów, do rekultywacji których na własny koszt zobowiązany jest każdy właściciel użytków rolnych oraz każdy, kto taki stan spowodował.

Jeśli zachwaszczona i zarośnięta działka przyczyni się do zagrożenia pożarowego, zaniechanie obowiązku jej wykoszenia może rodzić odpowiedzialność karną, stanowiąc podstawę do nałożenia mandatu. Jak jednak zastrzega UG - obowiązuje zakaz wypalania traw, suchych roślin i innych odpadów.

jch

LEC

eprasa.pl 0bf5fbe545

STRONĘ REDAGUJE:
Kamil Kulig,
tel. 530 054 829

Gmina Ludwin

Gmina Milejów

Godziembów odchodzi z Grądowa

Fot.Gmina Ludwin

Od 2004 roku trwała fuzja dwóch miejscowości: Godziembów i Grądów. Ale po konsultacjach władz gminy Ludwin z mieszkańcami doszło... do rozłamu, czyli „zdecydowano o przywróceniu nazwy wsi"

Gmina Ludwin: Od 2004 roku trwała fuzja dwóch miejscowości: Godziembów i Grądów. Ale po konsultacjach władz gminy Ludwin z mieszkańcami doszło... do rozłamu, czyli „zdecydowano o przywróceniu nazwy wsi".

W trakcie ubiegłorocznej sesji – w grudniu – radni podjęli uchwałę, dzięki której do statutu gminy Ludwin wpisano 22. sołectwo - Godziembów.

- Jak państwo wiecie na tę część Grądów zawsze mówiono Godziembów, więc tradycji stanie się zadość, gdy tę uchwałę podejmiemy - mówił wówczas na sesji przewodniczący Rady Gminy Ludwin, Wojciech Szymański.

Miejscowość nigdy nie zniknęła z map i można bez problemu trafić do niej z nawigacją. Jednak na początku lat dwutysięcznych została włączona do sołectwa Grądy.

Przywrócono nazwę wsi

Jak informowaliśmy w kwietniu bieżącego roku, radni gminy Ludwin podjęli uchwałę o utworzeniu nowego sołectwa Godziembów, które zostało wyłączone z Grądów. Głosowanie miało miejsce na sesji 17 kwietnia.

- W sobotę 8 lipca w Grądach odbyło się spotkanie z mieszkańcami dawnego Godziembowa, którzy zostali połączeni z miejscowością Grądy – informuje urząd gminy w Ludwinie.

Co to oznacza? W trakcie spotkania wójt gminy Andrzej Chabros poinformował o przywróceniu nazwy i otworzył głosowanie na sołtysa, którym został Wojciech Warszawski. Mieszkańcy obecni w trakcie spotkania otrzymali tablice z nazwą miejscowości. A to oznacza, iż kończy się fuzja dwóch miejscowości, trwająca od 2004 roku.

Konrad Sławiński

Policyjno-strażacki patrol nad Piasecznem

Fot.KPP Łęczna

W ramach akcji „Kręci mnie bezpieczeństwo nad wodą" w miniony weekend dzielnicowy z łęczyńskiej komendy policji wspólnie ze strażakiem OSP w Ludwinie pełnił patrol z wykorzystaniem łodzi motorowej

Piaseczno: Wakacje to wzmożony okres, gdy wielu mieszkańców regionu decyduje się na wypoczynek w obrębie akwenów. W ramach akcji „Kręci mnie bezpieczeństwo nad wodą" w miniony weekend dzielnicowy z łęczyńskiej komendy policji wspólnie ze strażakiem OSP w Ludwinie pełnił patrol z wykorzystaniem łodzi motorowej.

- Patrolujący udzielali wskazówek zarówno dorosłym, jak i najmłodszym plażowiczom. Przypominali również, iż wypoczynek nad wodą niesie ze sobą zabawę i zdrowie pod warunkiem, że przestrzega się podstawowych zasad bezpieczeństwa – informuje młodszy aspirant Izabela Zięba z łęczyńskiej policji.

Jak przyznaje, należy pamiętać o tym, iż niestrzeżone kąpieliska niosą ze sobą różne zagrożenia. Dlatego: - Nie pływajmy w jeziorze czy rzece pod wpływem alkoholu, nie skaczmy do wody w miejscach nieznanych, bo może się to skończyć poważnym urazem, a nawet śmiercią, dzieci powinny bawić się w wodzie pod odpowiedzialną opieką dorosłych, którzy ponoszą pełną odpowiedzialność za swoje pociechy, wchodźmy do wody stopniowo, unikając w ten sposób szoku termicznego – przyznaje policjantka.

Konrad Sławiński

Swojskie frykasy od pań z Kół Gospodyń Wiejskich

Łęczna: Choć decyzja nie była łatwa, bo wszystkie przygotowane dania były smaczne, to kapituła konkursu „Kobieta Przedsiębiorcza" wyłoniła panie z Kół Gospodyń Wiejskich, które ze swoimi potrawami stanęły na podium.

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Choć decyzja nie była łatwa, bo wszystkie przygotowane dania były smaczne, to kapituła konkursu „Kobieta Przedsiębiorcza" wyłoniła panie z Kół Gospodyń Wiejskich, które ze swoimi potrawami stanęły na podium

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

- Motywami przewodnimi konkursów były lubelskie jabłka, lubelskie zioła i lubelska kasza oraz owoce miękkie. W tym roku natomiast należało wyszukać i wykonać potrawy o minimum 25-letniej recepturze, ściśle związane z regionem lubelskim, oraz zaprezentować je przed komisją konkursową – informuje Starostwo Powiatowe w Łęcznej

W niedzielę (9 lipca) w Zespole Szkół Górniczych w Łęcznej odbył się półfinał piątej edycji konkursu „Kobieta Przedsiębiorcza".

- Motywami przewodnimi konkursów były lubelskie jabłka, lubelskie zioła i lubelska kasza oraz owoce miękkie. W tym roku natomiast należało wyszukać i wykonać potrawy o minimum 25-letniej recepturze, ściśle związane z regionem lubelskim, oraz zaprezentować je przed komisją konkursową – informuje Starostwo Powiatowe w Łęcznej.

Warunkiem miał być fakt, iż przepisy na konkretne dania pochodzą ze starych książek kucharskich, notatek lub domowych zeszytów, gdzie tajna receptura była zapisana. Dodatkowo wybrane potrawy miały spełniać kryteria wpisane na Listę Produktów Tradycyjnych prowadzoną przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

W niedzielnym półfinale udział wzięły panie z 10 Kół Gospodyń Wiejskich. – Wszystkie potrawy były przygotowane z największą dbałością o szczegóły i zgodność z oryginalnym przepisem. Podane były na pięknych, przystrojonych w kwiaty i wyroby rękodzielnicze stołach – przyznają pracownicy łęczyńskiego starostwa.

A tak prezentuje się klasyfikacja końcowa:

1. KGW w Cycowie - Bryzol z jelenia z buraczkami
2. KGW Zezulin Drugi - Bułeczki z ziemniakami z nadzieniem śliwkowym
3. KGW Jaszczów - Pasztet z królika

Wyróżnienia:

KGW Łuszczów Kolonia -Zawijaki Krystyny

Stowarzyszenie KGW w Stoczku - Sałacianka

KGW „Maryniów" w Maryniowie - Kotlet górniczy

Konrad Sławiński

LEC

eprasa.pl 0bf5fbe545

tuba ŁĘCZNEJ

Od sześciu lat zarażają miłością do biegania

Łęczna: Zostali docenieni w programie "Aktywna Lubelszczyzna". Dlaczego? Bo lubią biegać i chcą tą zdrową "chorobą" zarazić innych. O historii Stowarzyszenia Łęczna Biega mówi: Agnieszka Wójcicka, Barbara Matyjaszczyk i Marcin Rzędzian.

Fot. Łęczna Biega

Zostali docenieni w programie Aktywna Lubelszczyzna. Dlaczego? Bo lubią biegać i chcą tą zdrową chorobą zarazić innych. O historii Stowarzyszenia Łęczna Biega rozmawiam z Adą, Basią i Marcinem

W Nie znam Waszego stowarzyszenia „jako tako". Jak pewnie wielu mieszkańców Łęcznej.

- Stowarzyszenie zarejestrowaliśmy w marcu bieżącego roku. To jest pokłosiem czegoś, co zdarzyło się dokładnie 13 lipca 2017 roku. Dzisiaj (13 lipca - dop. red.) mamy sześć lat – mówi Basia.

- Wtedy wymyśliliśmy, idąc za przykładem innych miast jak: Bełżyce, Świdnik, Lublin, stworzyć grupę biegową. Założyliśmy profil na facebooku i to było tak naprawdę nasze narzędzie do komunikacji z otoczeniem. Wymyliśmy barwy i logo dla grupy. Chcieliśmy to biegowe społeczeństwo integrować. Nie tylko łęczyńskie. Chodziło nam o to, by biegająca społeczność lokalna mogła się spotykać, wymieniać informacjami na temat tras, zawodów itp. Chcieliśmy stworzyć platformę dla ludzi, którzy nie będą truchtali sami – twierdzi Agnieszka.

W Organizujecie jakieś lokalne spotkania?

- W każdy w czwartek organizujemy wspólne treningi biegowe w mieście. Poza tym organizowaliśmy treningi na hali, pytaliśmy znajomych, którzy bardziej się na tym znali by coś podpowiedzieli, wspólnie jeździliśmy na biegi uliczne, przełajowe, górskie. I tak nasza przygoda trwa od sześciu lat. Udało się stworzyć świetnie biegający i współpracujący team. Siłą tej grupy są ludzie, których łączy pasja do biegania i chęć wspólnego działania – mówi Basia.

- Mamy ogromne wsparcie władz lokalnych, łęczyńskich przedsiębiorców, instytucji publicznych. Dzięki temu i wielkiemu zaangażowaniu „Dzików" udało nam się zorganizować pierwszy bieg uliczny w Łęcznej na 5 km (Kasztelańska Piątka), w którym w maju 2019 r. wystartowało 200 osób. Później przyszła pandemia i kolejny podobny bieg udało nam się zorganizować dopiero w 2021 roku. W międzyczasie organizowaliśmy biegi dla dzieci zarówno na terenie miasta (Świąteczne Biegi Dziecięce – w 2021 r.), a także w parku (Jesienne Biegi Łęczna Biega – 2022 r.) w tym biegi charytatywne – przyznaje Agnieszka.

W Z jakimi problemami wiąże się prowadzenie takiej działalności?

- Organizacyjnymi i finansowymi. Nie byliśmy nigdzie zarejestrowani, a to oznacza, że nie mogliśmy np. formalnie wystąpić o dofinansowanie. Przy organizacji każdego wydarzenia musieliśmy pozyskać partnerów. Do decyzji o założeniu stowarzyszenia dojrzewaliśmy bardzo długo. Monitorowaliśmy to, z jakim odzewem spotyka się nasze działanie. Widzimy pozytywny odzew. Okazywało się np. niejednokrotnie, że biegacze, którzy mają nasze stroje z logo „Łęczna Biega" startowali pod takim szyldem w biegach ogólnopolskich i to jest bardzo miłe. Wiele osób pyta o kolejne pomysły, nasze dalsze plany... Stąd decyzja o założeniu stowarzyszenia – mówi Marcin.

W I wtedy postanowiliście wziąć udział w konkursie Aktywna Lubelszczyzna?

- Stowarzyszenie zarejestrowaliśmy 15 marca 2023 roku, a już pod koniec miesiąca odbyło się spotkanie dla nowo otworzonych podmiotów. Od razu wiedzieliśmy, że ten konkurs jest stworzony dla nas... Plany na 2023 r. mieliśmy od dawna. W czerwcu odbył się pierwszy z cyklu biegów w ramach KIDS RUN. To cztery biegi dla dzieci – w lesie, na bieżni, w parku i ulicami miasta. Na pierwszy bieg zapisało się ponad 130 dzieciaków. Mamy jeszcze kilka wolnych miejsc i wciąż można się dopisać. To w naszej ocenie świetna forma zachęcania do aktywności od najmłodszych lat. Nagradzamy za udział, będą piękne medale i drobne upominki. W lipcu startujemy z zapisami na trzecią już edycję biegu Kasztelańska Piątka. Bieg odbędzie się 3 września, zapisywać się można od 14 lipca. Wszystkie szczegóły dotyczące biegów zawsze są na naszym profilu Fb – mówi Basia.

- Organizacja każdego biegu to spore wydatki: trzeba zapłacić za medale, puchary, wynająć podium, zapewnić obsługę medyczną. To wszystko kosztuje. Dlatego grant, który otrzymaliśmy w ramach konkursu pozwoli nam na zakup przynajmniej pewnych drobnych sprzętów do organizacji i nieco obniży koszty np. wynajmu. Przede wszystkim te pieniądze pozwolą nam rozwinąć aspekty promocyjne stowarzyszenia, planujemy zakup ścianki, na tle której można zrobić sobie zdjęcie czy flag z naszym logotypem – twierdzi Marcin.

- Chcemy rozwijać naszą aktywność, sami mamy też dzieci, które zachęcamy do tego by biegały. Największym celem naszego stowarzyszenia, wszystkich podejmowanych aktywności, jest to, by zachęcać do biegania. Każdy może biegać z nami, każdy może biegać z logo ŁB. Zapraszamy wszystkich nie tylko na konkretne wydarzenia ale do biegania z nami na co dzień - zaprasza Agnieszka.

Konrad Sławiński

R E K L A M A

Skończyły się manowce

Trębaczów: Mieszkańcy Trębaczowa pojadą nową drogą.

Fot. Burmistrz Łęcznej - Leszek Włodarski/Facebook

Mieszkańcy Trębaczowa pojadą nową drogą. - Zakończono prace – przyznaje burmistrz Leszek Włodarski

W połowie czerwca bieżącego roku informowaliśmy, iż w miejscowości Trębaczów trwają prace remontowe na drodze nr 105192L.

- Pierwszy etap obejmuje przebudowę odcinka długości 489 metrów, wykonanie podbudowy drogi metodą recyklingu wgłębnego na zimno, następnie położenie warstwy wiążącej i ścieralnej z betonu asfaltowego – informował Urząd Miejski.

O zakończonych pracach poinformował burmistrz Łęcznej Leszek Włodarski.

- Prawie kilometrowy szutrowy odcinek zyskał nową podbudowę oraz dwie warstwy betonu asfaltowego. Poprawiono również wjazd i wyjazd z drogi oraz utwardzono pobocza – przyznaje burmistrz.

Konrad Sławiński

LEC

eprasa.pl 0bf5fbe545